JUBILEUSZ NADZWYCZAJNY

ku czci

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

Najświętszej Maryi Panny.



Ponieważ w miesiącu wrześniu r. b. prawie jednocześnie we wszystkich dyecezyach naszej prowincyi kościelnej rozpoczyna się Jubileusz, ogłoszony z powodu pierwszego pięćdziesięciolecia od promulgacyi dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, dla wygody duchowieństwa i wiernych dajemy komentarz na konst. Papieża Piusa X-go *Ad diem illum* z dnia 2 Lutego r. b., którą Ojciec św. określił warunki do zyskania odpustu jubileuszowego.

§ 1. Czas jubileuszu.

I. Dla *miasta Rzymu* i cudzoziemców, którzy tam przybywali, jubileusz trwał od I Niedzieli W. Postu do Bożego Ciała, t. j. od 21 lutego do 2 czerwca, czyli 3 miesiące i 10 dni.

II. *Poza Rzymem* czas trwania jubileuszu oznacza miejscowy Biskup, polecając go odprawić albo w tymże czasie, co w Rzymie, albo w trzy inne miesiące. Biskup może oznaczyć trzy miesiące z rzędu, albo, stosownie do swej woli i wygody wiernych, ten czas podzielić, byleby okres jubileuszowy kończył się 8 grudnia r. b. (Penit. 3 kwietnia 1904 in *Romana* ad VI). Biskup może wyznaczyć tylko jeden czas jubileuszu dla całej dyecezyi, nie wolno zatem dzielić dyecezyi na dwie lub więcej części i w każdej z nich oznaczać inny czas trzymiesięczny, jak to zastrzeżono w czasie jubileuszu 1901 r.

III. *Odbywający podróż* na lądzie lub morzu mogą zyskać jubileusz po powrocie do domu, choćby wtedy czas jubileuszu dla innych wiernych już się zakończył. Konstytucya powiada, aby podróżni dopełnili warunków jubileuszowych *quamprimum* po powrocie, co należy rozumieć moralnie, t. j. po kilkodniowym wypoczynku. Podróżni mogą zyskać jubileusz także w drodze, jeżeli tam trwa czas jubileuszowy na mocy ogłoszenia przez miejscowego Biskupa: nie są zatem obowiązani czekać koniecznie do powrotu swojego do domu.

§ 2. Warunki jubileuszu.

I. Post.

Konstytucya nakazuje pościć: *ac semel, infra praefatum tempus, esurialibus tantum cibis utentes, ieiunaverint.*

1. *Ile dni należy pościć?* — Tylko jeden dzień.

2. *Jak trzeba pościć?* — Należy się wstrzymać od używania pokarmów zakazanych, według prawa kościelnego, w dni postu ścisłego; nie wolno zatem spożywać mięsa, rosołu i potraw mięsnych, jaj, nabiału, masła i sera. Ile razy jednak zachodzi niemożebność moralna zachowania postu, spowiednik może dyspensować, pozwalając na użycie jaj i nabiału — według deklaracyi Św. Penitencyaryi z d. 31 marca 1879. W obecnym jubileuszu spowiednicy posiadają taką samą władzę względem swoich penitentów. Spowiednik może nawet pozwolić na używanie mięsa w czasie głównego posiłku, jeżeli penitent inaczej pościć nie może; wtedy jednak ryb jednocześnie z mięsem jeść nie wolno (Kongr. Odp. 10 lipca 1869 n. 425 ad. 7). Jeżeli ktoś dla ciężkiej choroby wyjęty jest całkowicie od prawa postu, może mu spowiednik pozwolić jeść mięso także na kolacyę (Benedykt XIV, Ep. ad Archiep. Compost. 10-go czerwca 1745). — Według powszechnego zwyczaju, mającego moc prawa, w takim dniu postnym można jeść małe śniadanie i kolacyę.

Gdyby zachowanie ścisłego postu było rzeczą trudną, Biskupi w jubileuszowym dniu postu mogą pozwalać na użycie jaj i nabiału, servata in caeteris ieiunii ecclesiastici forma (Św. Penitencyarya in *Melensi* 27 lutego 1904 i in *Wratislavien.* 23 mar-

ca 1904). Na mocy przysługującej sobie władzy J. E. Biskup Kujawsko-Kaliski pozwala w dniu postu jubileuszowego na użycie jaj i nabiału w obrębie swojej dyecezyi — o czem upoważnił Redakcyę „Homiletyki" do ogłoszenia.

3. *W które dni można pościć?* — W dzień dowolny, *praeter dies in quadragesimali indulto non comprehensos*. Można w tym celu obrać nawet wigilię z postem albo suchedni, ale nie wolno używać nabiału, chociaż dla dyecezyi służy na nabiał pozwolenie papieskie (*Wratislavien*. 22 marca 1904 i *Romana* 3 kwietnia 1904).

4. *Kto powinien pościć?* — Wszyscy, którzy pragną zyskać odpust a zdrowiu ich post rzeczywiście nie szkodzi. Nie mają tu znaczenia powody, podawane zwykle do uzyskania dyspensy od postu, a mianowicie:

a) *wiek*, bo nawet przed rokiem 21-ym i po 60-tym powinien pościć każdy, kto pościć może;

b) *praca*, ponieważ pościć można w niedzielę, kiedy praca nie jest obowiązkowa;

c) *zdrowie*, chybaby zachowanie ścisłego postu miało rzeczywiście zaszkodzić, np. rekowalescentom, którzy powinni prosić o zamianę postu na inny uczynek (*Decreta authentica* n. 425).

II. Odwiedziny kościoła.

Konstytucya *Ad illum* tak mówi: *Qui ecclesiam cathedralem, si sit eo loci, vel parochialem, aut, si parochialis desit, principalem... ter visitaverint.*

1. *Ile kościołów trzeba odwiedzić?* — Tylko jeden.

2. *Który?* — W tym roku sam Ojciec św. wyznaczył kościoły; mianowicie:

a) *kościół katedralny* w miastach biskupich, choćby w nich się znajdowało więcej kościołów parafialnych, jak np. w Warszawie, Lublinie, Kielcach. Jeżeli przedmieścia (externa suburbia urbi adiacentia et continentia) należą do miasta biskupiego, wierni powinni odwiedzać kościół katedralny. Jeżeli zaś przedmieścia, pod względem cywilnym połączone z miastem, stanowią odrębne parafie, do zyskania jubileuszu trzeba odwiedzić właściwy ko-

ściół parafialny (Penitencyarya *in Romana* 3 kwietnia 1904 ad II et III);

b) *kościół parafialny* w miejscowościach, gdzie niema kościoła katedralnego. Jeżeli w jakiej miejscowości jest więcej kościołów parafialnych, np. w Kaliszu, Częstochowie, Łodzi, każdy wierny powinien swój kościół odwiedzić (Penitencyarya *in Wratislavien.* 22 marca 1904 ad 2);

c) *kościół filialny* lub *kaplicę publiczną* w miejscowości, gdzie niema kościoła parafialnego a sama miejscowość oddalona jest znacznie od właściwego kościoła parafialnego (Penitencyarya *in Romana* 3 kwietnia 1904 ad IV).

3. *Ile razy trzeba kościół odwiedzić?*—Trzy razy i to w jakimbądź czasie, w kilku dniach lub jednego dnia, byleby po każdej wizycie wyjść z kościoła i znowu wejść do niego. Nie wolno tylko w czasie Mszy św. obowiązkowej w niedziele lub święta odprawiać odwiedzin jubileuszowych. Ktoby nie odwiedził kościoła trzy razy i nie pomodlił się według intencyi Ojca św., nie grzeszy, ale odpustu nie zyskuje.

4. *Czy można odwiedziny zamienić na inne uczynki?* — Ojciec św. pozwala zamieniać odwiedziny kościoła na inne dobre uczynki, jeżeli wierni mają przeszkodę fizyczną lub moralną do wizytowania wyznaczonego kościoła. Do takich przeszkód należą: choroba, więzienie i dla zgromadzeń żeńskich klauzura. Zakonnicom można zamieniać wizyty kościoła na odwiedziny kaplicy domowej, podobnież i więźniom na odwiedziny kaplicy więziennej; w obydwóch wypadkach liczbę wizyt należy powiększyć, np. sześć zamiast trzech. Chorym i słabym trzeba zamieniać odwiedziny kościoła na inne dobre uczynki i to niezależnie od modlitw, jakie mają według intencyi Ojca św. odmówić.

III. Modlitwa.

1. *Czego żąda rozporządzenie papieskie?* — Ojciec św. żąda *pias preces;* nie czyni więc ten zadość, kto odmawia modlitwę z dobrowolnem i ciągłem roztargnieniem.

2. *Jakiej modlitwy potrzeba?* — Potrzeba modlitwy *ustnej;* modlitwa *myślna* nie wystarcza, chociaż ta powinna towarzyszyć

ustnej. Wyjątek od tego przepisu służy tylko dla niemych, którzy mogą modlitwy odprawiać w myśli albo wyrażać znakami zewnętrznymi (Kongr. Odp. 18 lipca 1902—*iniunctas preces signis, vel mente fundendo, vel tantum easdem legendo sine ulla pronunciatione*). Jeżeli niemi nauczyli się wymawiać, powinni modlitwy odpustowe odmawiać usty.

3. *Jakie modlitwy należy odmawiać?*—Wystarcza odmówić pięć *Ojcze nasz* i pięć *Zdrowaś Marya* albo inne odpowiednie do długości modlitwy.

4. *Jaką trzeba mieć intencyę w czasie odmawiania modlitw?* — Wystarcza intencya ogólna: modlić się dla zyskania odpustu jubileuszowego. W szczególności Ojciec św. poleca modlitwę dla wyjednania u Pana Boga „wolności i podwyższenia św. Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiej, wytępienia kacerstw, nawrócenia błądzących, zgody książąt chrześcijańskich, pokoju i jedności ludu wiernego."

5. *W jakiej postawie należy się modlić?*—Można się modlić stojąc, siedząc lub klęcząc. Wolno się modlić samemu i wspólnie, jak np. brewiarz lub różaniec z zachowaniem kolei.

6. *Gdzie trzeba te modlitwy odmawiać?*—Należy się modlić w kościele, który odwiedzamy i to w chwili wizyty — *ibique per aliquod temporis spatium...*, jak mówi Konstytucya.

IV. Spowiedź.

1. Do zyskania odpustu jubileuszowego potrzeba jednej spowiedzi sakramentalnej, więc ważnej. Spowiedź generalna nie jest nakazana.

2. Spowiadać się powinni nawet ci, którzy mają tylko grzechy powszednie; dla takich osób, które się spowiadają tylko z grzechów powszednich, rozgrzeszenie nie jest koniecznie potrzebne do zyskania jubileuszu.

3. Należy się spowiadać wyłącznie w celu dostąpienia jubileuszu. I taka spowiedź nie służy już do zyskania innych odpustów. Jeżeli kto odprawia spowiedź tygodniową, może ją odbyć w celu zyskania jubileuszu, ale już nie korzysta z odpustów, przypadających wśród tygodnia; ktoby się zatem nie chciał po-

zbawiać tych odpustów, powinien odprawić osobną spowiedź jubileuszową.

4. Spowiadać się można w jakimbądź kościele albo miejscu, gdzie wolno kapłanowi słuchać spowiedzi.

5. Gdyby kto zapomniał spowiadać się z grzechu śmiertelnego na spowiedzi jubileuszowej, do zyskania jubileuszu nie jest obowiązany zaraz drugi raz się spowiadać; z grzechu zapomnianego powinien się spowiadać wogóle dopiero na następnej spowiedzi.

6. Kto po spowiedzi jubileuszowej wpadł w grzech śmiertelny przed dopełnieniem wszystkich warunków, przepisanych do dostąpienia jubileuszu, powinien się jeszcze raz spowiadać dla odzyskania stanu łaski, bez czego jubileuszu zyskać nie można. W tym jednak wypadku niema obowiązku odbywać po raz drugi przepisanych warunków.

7. Spowiedź trzeba odprawić w czasie jubileuszowym, jaki Biskup w dyecezyi naznaczy. Zatem spowiedź odprawiona choćby jeden dzień przed rozpoczęciem albo jeden dzień po zamknięciu jubileuszu nie wystarcza do zyskania jubileuszu.

V. Komunia Św.

1. W celu dostąpienia odpustu jubileuszowego wierni powinni przyjąć Komunię św. *Arizzoli* (Dubia et responsa n. 20) na mocy odpowiedzi św. Penitencyaryi z d. 26 listopada 1826 twierdzi, że ktoby przyjął Komunię wielkanocną, quando praeceptum illud non amplius urget, nie jest obowiązany dwa razy komunikować, t. j. raz z przepisu kościelnego de Communione paschali a drugi raz dla zyskania jubileuszu.

2. Według decyzyi św. Penitencyaryi z dnia 30 stycznia 1886 św. Wiatyk wystarcza także do otrzymania łask, wypływających z jubileuszu.

3. Komunia św., przyjęta w celu zyskania odpustu innego, nie wystarcza do jubileuszu (św. Penitencyarya 24 lutego 1886).

4. Komunię jubileuszową można przyjmować w jakimbądź kościele lub kaplicy, nawet w obcej parafii.

5. Komunię jubileuszową powinni przyjmować wszyscy

wierni, oprócz dzieci, które jeszcze nie były u pierwszej Komunii św. Jeżeli chorzy nie mogą przyjąć Komunii św., choćby *per modum Viatici*, powinien spowiednik zamienić ją na inny dobry uczynek. Dzieci, które jeszcze nie przyjmowały pierwszej Komunii św., spowiednik *dyspensuje* od Komunii jubileuszowej bez zamiany na inne uczynki.

6. Według nauki Benedykta XIV *Komunia duchowna* nie wystarcza do zyskania jubileuszu; przepisy kościelne domagają się wszędzie *Komunii sakramentalnej*.

7. Komunia św. powinna być *godnie* przyjęta. Gdyby ktoś przyjął Komunię świętokradzką, powinien się jeszcze raz spowiadać i komunikować.

8. Komunię jubileuszową można przyjmować w jakimbądź czasie w przeciągu trzech miesięcy, wyznaczonych na zyskanie jubileuszu.

9. Nikt nie jest obowiązany przyjmować Komunii św. już po odprawionych wszystkich warunkach jubileuszowych, bo wolno jest kiedykolwiek w tej intencyi przystąpić do Stołu Pańskiego.

§ 3. Przywileje jubileuszu.

I. Wybór spowiednika.

1. Zakonnicy mogą na spowiednika wybierać albo kapłana *świeckiego*, aprobowanego przez miejscowego Biskupa dla osób świeckich, — albo kapłana *zakonnego nie ze swego zakonu*, aprobowanego także przez miejscowego Biskupa dla osób świeckich, —albo *kapłana ze swego zakonu*, aprobowanego przez przełożonych zakonnych.

2. Zakonnice ze ślubami uroczystymi, ich nowicyuszki i niewiasty zamieszkałe w klauzurze mogą wybierać jakiegobądź kapłana świeckiego lub zakonnego, *aprobowanego dla zakonnic*. Ograniczenie co do wyboru spowiednika *tantummodo inter approbatos pro monialibus* dotyczy tylko tych, *quae nedum in communitate vivunt, sed habent praeterea confessarium ab Ordinario designatum, qui ad eas accedit, ut earum confessiones unus excipiat* (św. Penitencyarya, 3 kwietnia 1904 ad VII).

3. Zakonnice ze ślubami prostymi mogą odbywać spowiedź jubileuszową przed każdym kapłanem, aprobowanym dla osób świeckich (św. Penitencyarya 11 stycznia 1900).

4. Duchowni świeccy i wierni mogą się spowiadać w czasie jubileuszu przed każdym kapłanem, świeckim lub zakonnym, aprobowanym przez miejscowego Biskupa.

5. W czasie jubileuszu penitent może wybierać kilkakrotnie spowiednika i wtedy spowiednik albo spowiednicy mogą użyć względem niego przywilejów jubileuszowych, dopóki tenże penitent nie dopełnił jeszcze wszystkich przepisanych warunków (św. Penitencyarya, 3 kwietnia 1904 ad VIII).

6. Aby spowiednik posiadał przywileje, jakie daje Konstytucya papieska, penitent powinien mieć intencyę zyskania jubileuszu i dopełnienia wszystkich warunków. Gdyby penitent w tym wypadku przepisanych warunków nie wykonał dobrowolnie lub niedobrowolnie, ważne jest rozgrzeszenie i udzielone dyspensy.

II. Uwolnienie od cenzur.

1. *Od jakich cenzur mogą spowiednicy uwalniać?*—Od klątwy, suspensy i innych cenzur, pochodzących z prawa albo od Stolicy Apostolskiej lub Biskupów. Niema tu wyjątków.

2. *Jak się uwalnia od cenzur?* — Oprócz nałożenia zbawiennej pokuty należy zachować następujące przepisy:

a) *Kacerze* powinni się odprzysiądz i wyrzec błędów swoich (*abiuratis antea et retractatis erroribus*). Jeżeli herezya jest tajemna, można się jej wyrzec tylko wobec spowiednika; potrzeba jednak odwołania publicznego do naprawy zgorszenia, gdy herezya jest publiczna.

b) Osoby, na które Stolica Apostolska, Biskupi lub sędziowie kościelni *imiennie* rzucili klątwę, suspensę lub interdykt, albo które *publicznie* ogłoszono jako zaciągające cenzurę, powinny w czasie jubileuszu dać zadośćuczynienie i w razie potrzeby pojednać się ze stroną pokrzywdzoną.

Spowiednik nie powinien dać rozgrzeszenia przed pojednaniem stron lub satysfakcyą. Jeżeli zaś zadośćuczynienie fizycznie lub moralnie w czasie jubileuszu jest niemożebne, spowiednik

może poprzestać na szczerej obietnicy penitenta, żądając w potrzebie nawet przysięgi.

c) W innych cenzurach spowiednik powinien iść za prawidłami, wskazanemi przez prawo przyrodzone lub pozytywne, np. unikać okazyi blizkiej, zgorszenia zaprzestać lub je naprawić, uczynić restytucyę, donieść przywódców sekty masońskiej lub się od niej odłączyć, zniszczyć książki zakazane.

III. Grzechy rezerwowane.

Spowiednicy mają władzę rozgrzeszania ze wszystkich grzechów, rezerwowanych Biskupowi i Papieżowi i to nawet t. zw. *speciali modo* z zastrzeżeniem jednak wyznaczenia zbawiennej pokuty aliisque de iure iniungendis, jak to wyżej już mówiliśmy. Konstytucya jubileuszowa w niczem nie zmienia konst. *Sacramentum poenitentiae* Benedykta XIV; stąd spowiednik nie ma władzy quoad absolutionem complicis, ani quoad falsam accusationem de sollicitatione; nie może też spowiednik rozgrzeszyć personam sollicitatam, dopóki ta nie doniesie, komu należy, o solicytacyi albo nie przyrzecze tego jak najprędzej uczynić. Konst. *Benedictus Deus* n. 5, Penit. 1875 (*Acta S.S.* VIII, 360).

IV. Zamiana ślubów.

I. Nie wolno zamieniać na inne dobre uczynki ślubów: castitatis, religionis et obligationis, quae a tertio acceptata fuerit.

1. *Ślub czystości.* Chodzi tu o ślub czystości wieczystej, uczyniony formalnie i bezwzględnie przez osobę prawnie uzdolnioną. Ślub więc powinien być:

a) *wieczysty*, bo czasowy zamieniać wolno na inne uczynki;

b) *całkowity* pod względem czystości, quo scilicet quis sibi interdicit omnem delectationem veneream deliberate admissam, sive intra sive extra matrimonium. Stąd śluby niegrzeszenia przeciwko czystości, dziewictwa w ścisłem znaczeniu, przyjęcia święceń wyższych nie są rezerwowane i mogą być zamienione w czasie jubileuszu;

c) uczyniony *pod grzechem śmiertelnym;*

d) votum *perfectum*, t. j. z zachowaniem całkowitej wolności i poznania rzeczy;

e) votum *absolutum*, t. j. uczyniony nie warunkowo, ale bezwzględnie;

f) votum *certum* co do istoty i warunków.

2. *Ślub zakonny.* Pod tą nazwą ogólną rozumie się wiele rzeczy, z których jedne są rezerwowane, a drugie niezastrzeżone.

a) Trzy śluby istotne, stanowiące stan zakonny, t. j. śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa są nawet w czasie jubileuszu rezerwowane Stolicy Apostolskiej.

b) Ślubów dodatkowych w niektórych zakonach, np. wstrzymywania się od mięsa u kartuzów albo od nabiału u klarysek, spowiednicy w czasie jubileuszu nie mogą zamieniać na inne uczynki, ani od nich uwalniać.

c) Ślub wstąpienia do zakonu w ścisłem znaczeniu, a nie do zgromadzenia, jest rezerwowany, jeżeli to jest votum formale, absolutum, perfectum, certum atque emissum a persona iuridice capaci. Należy pamiętać, że chociaż istota ślubu jest rezerwowana, to nie są takiemi okoliczności jego, np. ten lub ów zakon wybrany, czas wykonania ślubu i t. p.

3. *Ślub przyjęty przez osobę trzecią.* Jest tu mowa o ślubach, na mocy których zobowiązujemy się do czegoś na rzecz osoby trzeciej, czyli *de votis obligatoriis.*

Nie trzeba uważać jako *vota obligatoria* w ścisłem znaczeniu ślubów, uczynionych naprzód na cześć P. Boga a dopiero na drugiem miejscu na korzyść bliźniego, bo, jak mówi *Bucceroni* (De voto n. 618), tertius non acquireret verum ius ad rem promissam, nisi dependenter a Dei voluntate.

Do ślubów, przyjętych przez osoby trzecie a stąd wyjętych z przywilejów jubileuszowych, należą śluby, wykonane w zgromadzeniach ze ślubami prostymi; one bowiem stanowią inkorporacyę do zgromadzenia i są początkiem praw i obowiązków wzajemnych pomiędzy kongregacyą a podwładnymi.

II. Wolno zamieniać następujące śluby:

1. Dla osób świeckich wszystkie inne śluby, wyżej nie wymienione. Dla zakonników wszystkie śluby, wykonane po profesyi uroczystej a zgodne z zachowaniem reguły.

Zamianę można zrobić nawet w wypadku, gdyby śluby były zatwierdzone przysięgą.

2. Według powszechnego zdania, zatwierdzonego przez Benedykta XIV, spowiednicy jubileuszowi mogą zamieniać także przysięgę, uczynioną niezależnie od ślubu.

3. Mogą zamieniać także ślub, którym ktoś zobowiązuje się nigdy nie prosić o zamianę innego ślubu. Co prawda, teologowie nie zgadzają się co do ważności takiego ślubu; jeżeli on jednak jest ważny, mogą go spowiednicy zamieniać, bo nie jest rezerwowany.

III. Natura władzy spowiedników względnie do ślubów.

Stolica Apostolska pod względem zwalniania od ślubów udziela albo władzy *dyspensowania* (dispensatio), albo *zamiany* (commutatio), albo *zamiany z dyspensą* (commutatio cum dispensatione). Dyspensa zależy na zupełnem umorzeniu i wygaśnięciu zobowiązania, wypływającego ze ślubu. W zamianie podstawia się inny uczynek równoznaczny. Do zamiany z dyspensą potrzebna jest większa władza, niż do samej zamiany, a mniejsza od samej dyspensy.

Jak w r. 1901, tak i obecnie w czasie jubileuszu kapłani korzystają tylko z władzy zamiany. Stąd spowiednicy, o ile można, powinni zachować równość pomiędzy dziełem pierwotnem a podstawionem. Gdyby spowiednik przy zamianie nie zachował tej równości, penitent, po zasięgnięciu zdania od ludzi poważnych i roztropnych, byłby obowiązany braki uzupełnić. Zamiana atoli, uczyniona przez spowiednika, jest ważna. Dla zachowania wymaganej równości należy zwracać uwagę na ważność przedmiotu przyobiecanego, uważanego w sobie a niezależnie od ślubu, i na cel, jaki sobie penitent przy ślubie wytknął; nadto, trzeba pamiętać o tem, aby uczynek dobry podstawiony przyczynił się do pożytku penitenta i możności osiągnięcia celu, jaki sobie tenże postanowił w chwili ślubu.

Spowiednicy zazwyczaj zamieniają śluby rzeczowe na zobowiązania rzeczowe, śluby osobiste na zobowiązania osobiste, śluby mieszane na zobowiązania mieszane, śluby wieczyste na zobowiązania wieczyste, śluby czasowe na zobowiązania czasowe.

Ponieważ częste przystępowanie do śś. Sakramentów jest

najskuteczniejszym środkiem do pomnożenia chwały Bożej i uświęcenia dusz ludzkich, spowiednik powinien je zalecać we wszystkich wypadkach, gdzie się spodziewa wypełnienia takiej zamiany.

Teologowie zalecają, aby spowiednicy robili tylko zamiany *bezwzględne*, a nie warunkowe. Roztropność radzi, aby się spowiednik pytał, czy penitent może nowy uczynek wykonać.

Spowiednik nie może zamieniać ślubu na uczynek, do którego penitent skądinąd jest obowiązany.

IV. Kto może prosić o zamianę? — Według powszechnego zdania każdy człowiek może godziwie, nawet bez szczególnych powodów, prosić o zamianę ślubów, które wolno zamieniać na inne uczynki.

V. Gdzie wolno zamieniać? — Tylko w trybunale pokuty. Po uczynionej na spowiedzi zamianie i udzieleniu w zwykłej formie rozgrzeszenia od cenzur i grzechów spowiednik doda: *Item auctoritate apostolica mihi specialiter delegata, votum* (wymieni ślub uczyniony), *quod emisisti, in* (wymieni dobry uczynek, na który ślub został zamieniony), *quae tibi praescripsi, commuto. In nomine Patris...*

Wystarcza też, jeżeli spowiednik na samej spowiedzi w języku penitenta wyznaczy dobre uczynki, które w miejsce ślubu trzeba wykonać.

V. Dyspensa od niezdolności (ab irregularitate).

1. *Jaką tu rozumieć niezdolność?* — Super occulta irregularitate.. ob censurarum violationem dumtaxat, contracta.

Niezdolność, o jakiej tu mowa, zaciąga ten, kto związany klątwą większą, albo suspensą *ab ordine*, albo interdyktem, świadomie i uroczyście, to jest z urzędu, spełnia święcenie wyższe (exercet ordinem sacrum), które już posiada. Zaciąga również niezdolność kapłan, gdy odprawia Mszę św. in ecclesia interdicta. Złamanie suspensy mere poenalis, a szczególniej suspensy *ex informata conscientia* pociąga za sobą niezdolność (irregularitas), jak o tem mówi Kongr. Propagandy w Instrukcyi z d. 20 października 1884 § 11.'

Wszystkie inne niezdolności, publiczne i tajemne, pochodzą-

ce *ex defectu* i *ex delicto*, wyjęte są z pod władzy spowiedników jubileuszowych.

Spowiednik tylko wtedy może udzielić dyspensy od niezdolności, gdy przekroczenie cenzury jest *tajemne*. Jest rzeczą pewną, że występek, znany przez większą część mieszkańców jakiej miejscowości, nie może być uważany za tajemny. W tym więc razie spowiednik nie może uwolnić od niezdolności, w którą duchowny wpadł z powodu występku publicznie wiadomego. Z drugiej strony, jeżeli o występku wie tylko bardzo mała liczba osób, trzeba go uważać za tajemny, choćby go sądownie dowieść można, a nikt tego nie czyni.

Według Benedykta XIV można poprzestać na zdaniu osoby wykształconej i roztropnej co do oceny występku tajemnego i publicznego. Jeżeli naruszenie cenzury było publiczne, ale w obecności osób, które nie wiedziały o cenzurze tak, że spełnianie funkcyi duchownych nie uważały za karygodne, występek jest tajemny i spowiednik może z niego zwolnić. Podobnież należy sądzić o wypadku, gdy publicznie wiadomo o występku, a ludzie nie wiedzą tylko o karze.

2. *Kto może otrzymać taką dyspensę?*—Wszyscy duchowni świeccy i zakonnicy, mający święcenia wyższe.

3. *Jaki jest skutek dyspensy.*—Udzielona dyspensa pozwala na spełnianie obowiązków, przywiązanych do święceń już przyjętych, i na przyjęcie święceń wyższych.

4. *Jakiej formuły należy użyć do udzielenia dyspensy?* — Forma jest dowolna. Może być np taka: *Deinde eadem auctoritate apostolica, mihi specialiter delegata, dispenso tecum super irregularitate, quam ex violatione censurarum contraxisti, ut ea non obstante in tuis ordinibus, etiam altaris ministerio, ministrare licite possis ac valeas.*

VI. Odpust jubileuszowy.

1. Spełniający przepisane warunki zyskują *tylko raz* odpust jubileuszowy.

2. Ten odpust można ofiarować duszom, w czyścu zostającym.

3. Wreszcie, w czasie trwania jubileuszu można zyskiwać dla dusz czyścowych i dla siebie wszystkie inne odpusty, udzielone przez Papieży za dobre uczynki.

VII. Warunki do zyskania przywilejów.

1. Trzeba mieć *szczerą intencyę* dostąpienia jubileuszu; bez takiej intencyi nie można zyskać przywilejów. Kto ma tego rodzaju intencyę, może prosić o przywileje nawet przed dopełnieniem wszystkich warunków.

2. Gdyby ktoś po zyskaniu przywilejów zaniechał przepisanych warunków, grzeszy (a peccati reatu immunis vix censeri potest), ale dana mu dyspensa jest ważna.

3. Kto nie dopełnił jeszcze wszystkich warunków, może kilkakrotnie korzystać z przywilejów jubileuszowych, zwracając się do tego samego lub do kilku spowiedników, choćby za każdym razem chodziło o nowe kazusy, które się przytrafiły po ostatniej spowiedzi. Po dopełnieniu ostatniego warunku kończy się nadzwyczajna władza spowiednika względem tego penitenta. Takie jest znaczenie wyrażenia *hac vice* (św. Penitencyarya 25-go stycznia 1901).

4. Penitent nie jest obowiązany prosić o przywileje na spowiedzi, którą odbywa jako warunek jubileuszowy; może korzystać z tego prawa kiedykolwiek, byleby w tej miejscowości nie skończył się jeszcze czas jubileuszowy i penitent nie dopełnił wszystkich warunków.

5. Penitent nie ma obowiązku prosić jednego dnia i u jednego spowiednika o udzielenie przywilejów; może o nie prosić kolejno u jednego albo u kilku spowiedników.

6. Spowiednik jest obowiązany *sub gravi* udzielić przywilejów, o które go penitent prosi.

7. Władzy quoad absolutionem ab omnibus peccatis et censuris, dispensationem super occulta irregularitate et commutationem votorum simplicium ac operum praescriptorum pro iubilaei consecutione mogą spowiednicy używać *tylko* na spowiedzi. Konst. *Convocatis* 25 list. 1749 n. 24 i 25, konst. *Inter praeteritos* n. 63.

O jedności Kościoła Katolickiego.

Św. Cypryan, Biskup Kartagiński *)

(† 258).



Treść. Powodem do tego pisma było odszczepieństwo, które wywołał Nowacyan w Kościele rzymskim. Św. Cypryan, posyłając tę książkę do Rzymu, postanowił położyć koniec zabiegom zwolenników tej sekty, utwierdzając wiernych w wierze i w przywiązaniu do prawego Kościoła. W tym celu wskazuje źródło i odkrywa przyczyny wszelkich kacerstw, do których także zalicza: odstępstwo od głowy Kościoła, pogardę Prymatu św. Piotra, oderwanie się od jednej Stolicy, od jednego Kościoła i jednego Biskupa. Dalej dowodzi z wielu miejsc Pisma św., przez figury i podobieństwa, czerpane z Starego i Nowego Testamentu, o jedności Kościoła katolickiego; przechodzi drogi, których chwycił się Nowacyan, aby zwalczyć Biskupa rzymskiego i godność jego sobie przywłaszczyć; wnosi z tychże, jak przewrotnie postępowali ci odszczepieńcy, gdy stosowali do małej swej liczby słowa Zbawiciela u Mateusza św. w r. XVIII, 20, i utrzymuje, że i męczeństwo, poniesione nie w jedności z Kościołem św., na nic się przydać może. Nakoniec dodaje, że nie należy się dziwić, iż tak często zjawiają się kacerstwa, gdyż sam Chrystus już je przepowiedział, a nawet wpośród małej liczby Apostołów znajdował się zdrajca Judasz; napomina też do pokoju i zgody, przywodząc słowa Pisma św., i zachęca wszystkich do wiernego zachowania nauki Chrystusowej.

Chociaż tytuł tego pisma różnie podawano, autentyczność jego żadnej nie podlega wątpliwości, gdyż i sam św. Cypryan w liście 51 na nie się powołuje, kiedy mówi: „sed et Catholicae Ecclesiae unitatem, quantum potuit, expressit nostra mediocritas;“ inni zaś Ojcowie śś. już to przytaczając jego tytuł, już wypisując z niego dosłownie niektóre miejsca, uznają je za dzieło św. Cypryana.

I.

Należy unikać zasadzek przebiegłego nieprzyjaciela **).

Gdy nas Pan napomina, mówiąc: *Wy jesteście solą ziemi* [1]), i gdy każe nam być prostymi w niewinności, i przy prostocie

---

*) Patrz Żywot św. Cypryana *Homiletyka* r. 1892, t. IX, str. 313, 426.

**) Podział książki zachowujemy według edycyi *Hurtera* SS PP. Opuscula tom I, str. 67. [1]) Mat. V, 13.

roztropnymi [2]); cóż innego, bracia najmilsi, czynić należy, jeżeli nie to, że się mamy mieć na ostrożności i czuwać pilnie, aby poznać zasadzki zdradliwego nieprzyjaciela i umieć ich uniknąć, iżbyśmy, przyoblekłszy się w Chrystusa, jako w mądrość Ojca Przedwiecznego, nie zdawali się być mniej roztropnymi w przestrzeganiu naszego zbawienia? Nie tylko bowiem lękać się należy samego prześladowania i tego wszystkiego, co przez widoczną napaść sług Bożych na osłabienie i upadek narazić może. Łatwiej być ostrożnym, gdzie jawne jest niebezpieczeństwo, i wcześniej przygotuje się umysł do walki, gdy nieprzyjaciel wyzywa. Bardziej lękać się i strzedz potrzeba nieprzyjaciela, gdy tajemnie podchodzi, kiedy, zwodząc, pod pozorem przyjaźni czołga się drogami tajemnemi, skąd też imię „węża“ mu dano. Taka była zawsze jego chytrość, taka w uwodzeniu człowieka skryta i tajemna zdradliwość. Od samego zaraz początku świata uwiódł i pochlebnemi słowy oszukał proste dusze dla ich nierozsądnej łatwowierności; tak kusił się, aby uwieść samego Pana, kiedy znienacka zbliżył się, aby Go zdradzić i oszukać; dlatego zaś zwalczony, że był poznany, i że zdrada jego była odkryta.

II.

Trzeba zachować przykazania Chrystusowe.

A przeto dany nam jest przykład, aby unikać drogi pierwszego rodzica, a postępować śladem żyjącego Chrystusa, byśmy znów, nieostrożni, nie wpadli w zasadzkę śmierci, ale raczej uważni na niebezpieczeństwo, używali danej nam nieśmiertelności. Jakże możemy znowu osiągnąć nieśmiertelność, jeżeli nie będziemy zachowywali tego, czem się śmierć pokonywa i zwalcza, to jest przykazań Boskich, jak On sam upomina, gdy mówi: *Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania* [3]), i znowu: *Jeśli czynić będziecie, co ja wam rozkazuję; już was nie będę zwał sługami... lecz was nazwałem przyjaciołmi* [4]). Tych nakoniec na-

---

[2]) Mat X, 16 [3]) Mat XIX, 17 [4]) Jan XV, 14, 15.

zywa mężnymi i stałymi, tych silnie utwierdzonymi na opoce, tych niewzruszonymi na wszelkie przeciwności i zamachy świata i obdarzonymi niezachwianem męstwem. *Wszelki tedy*, mówi Chrystus P., *który słucha tych słów moich i czyni je, będzie przypodobany mężowi mądremu, który zbudował dom swój na opoce. I spadł deszcz, i przyszły rzeki, i wiały wiatry i uderzyły na on dom, a nie upadł: bo był na opoce ugruntowany* [5]. Potrzeba więc, abyśmy trzymali się słów Jego, i co On uczył i czynił, iżbyśmy uczyli się od Niego i czynili. Jakże bowiem może kto mówić, że wierzy w Chrystusa, jeżeli nie czyni, co Chrystus nakazał? Albo, jakże może odebrać nagrodę dla swej wiary, jeżeli nie chce dotrzymać wiary w pełnieniu przykazań? Musi się zachwiać i zbłądzić, a w popędzie błędu dać się porwać jako proch, którym wiatr rzuca. Nie postąpi na drodze zbawienia, kto się nie trzyma prawdy drogi zbawiennej.

III.

Przedewszystkiem strzedz się odszczepieństwa i kacerstwa.

Strzedz się zaś należy, bracia najmilsi, nie tylko tego, co jest otwarte i widoczne, ale i tego, co subtelnością podstępnej zdrady mogłoby nas uwieść. Co zaś zdradliwszego, co subtelniejszego może być nad to, co odkryty i zwyciężony przez narodzonego Chrystusa nieprzyjaciel, kiedy zajaśniała światłość narodom i mającemu być ocalonym człowiekowi wzeszło światło zbawienia, aby głusi przez słuch przyjęli łaskę niebieską, aby ślepi otworzyli oczy ku Bogu, aby chorzy wzmogli się wieczystem zdrowiem, chromi biegli do Kościoła, niemi modlili się wyraźnymi głosy i modlitwami, — co, mówię, ten nieprzyjaciel, widząc porzucone bożyszcza i dla wzmagającej się liczby wiernych opuszczone swe siedziby i bóżnice, wymyślił nową zdradę, aby nawet pod mianem imienia chrześcijańskiego uwodzić nieostrożnych? Wymyślił oto herezye i odszczepieństwa, któremiby osła-

---

[5]) Mat. VII, 24, 25.

bił wiarę, sfałszował prawdę, rozerwał jedność. Zwodzi i oszukuje nowym błędem tych, których nie może utrzymać w ślepocie dotychczasowej. Porywa ludzi z łona Kościoła, kiedy im się zdaje, że się zbliżyli do światła i wybrnęli z ciemności nocnej tego świata; inne im — nieświadomym — gotuje ciemności, aby, nie trzymając się statecznie Ewangelii, ani jej i prawa jej nie wypełniając, mienili się chrześcijanami, i aby, chodząc w ciemnościach, sądzili, że postępują w światłości i szli za pochlebstwem i zdradą swego nieprzyjaciela, który, według słów Apostoła [6]), pokazuje się im jako anioł światłości, i wysyła sług swoich jako sługi sprawiedliwości, którzy noc podają za dzień, zgubę za zbawienie; którzy rozpacz przeistaczają w nadzieję, przeniewierstwo w złudzenie wiary, antychrysta mają za Chrystusa, aby kłamiąc w sposób podobny nieco do prawdy, zdradzali prawdę subtelnością fałszu. To zaś dlatego się dzieje, bracia najmilsi, gdyż nie wchodzimy w źródło prawdy, nie szukamy głowy [7]) i nie zachowujemy nauki niebieskiego Mistrza...

IV.

Jedność Kościoła.

Gdybyśmy się nad temi rzeczami zastanawiali i zgłębiali je, nie potrzebaby długiego badania i dowodów. Łatwo w rzeczach wiary dochodzi się do prawdy. Oto mówi Pan do Piotra: *A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech* [8]). I znowu mówi do niego po zmartwychwstaniu: *Paś owce moje* [9]). Na nim jednym buduje swój Kościół i poleca mu owce swoje, aby je pasł. A lubo po swem zmartwychwstaniu wszystkim Apostołom również nadaje władzę,

[6]) II Kor. XI, 14.

[7]) Rozumie tu św. Cypryan widzialną Głowę Kościoła, czyli Papieża, jak się to z dalszej osnowy i z celu tego pisma okazuje.

[8]) Mat. XVI, 18 i 19. [9]) Jan XXI, 17.

mówiąc: *Jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam... Weźmijcie Ducha Świętego. Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane* [10]), to przecież dla wskazania jedności, rozporządził swą powagą, że źródło tej jedności od jednego bierze początek. Czem był Piotr, tem była zaiste i reszta Apostołów równym zaszczycona udziałem czci i władzy; atoli początek pochodzi z jednostki. Piotrowi dane jest pierwszeństwo, aby okazać, że jeden jest Kościół Chrystusa i jedna katedra. Wszyscy są też pasterzami i jedna jest trzoda, która przez wszystkich Apostołów we wspólnej zgodzie ma być pasiona, aby była widocznie jednym Kościołem. Na ten jeden Kościół wskazuje też Duch święty w Pieśniach nad pieśniami, wywodząc go z Osoby Pańskiej, gdy mówi: *Jedna jest gołębica moja, doskonała moja, jedynaczka jest matki swojej, wybrana rodzicielki swojej* [11]). Kto się nie trzyma tej jedności Kościoła, czy sądzi, że się trzyma wiary? Kto sprzeciwia się i opiera Kościołowi, kto pomija katedrę Piotra, na którym założony jest Kościół, czy mniema, że jest w Kościele, kiedy i błogosławiony Apostoł Paweł tego samego uczy i podaje za tajemnicę jedności, mówiąc: *Jedno ciało i jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg* [12]).

V.

Episkopat jest jednością w Kościele.

Tej to jedności mocno się trzymać i bronić powinniśmy, a najbardziej my biskupi, którzy pierwsze w Kościele dzierżymy miejsce, iżbyśmy dowiedli, że i sam urząd nasz biskupi jest jeden i niepodzielny. Niechaj nikt braterstwa nie zdradza obłudą, nie psuje prawdziwości wiary przeniewierczem fałszowaniem. Urząd biskupi jeden jest, a każdy w szczególności ma w nim całkowity udział. Kościół także jeden jest, lubo w bujnym wzroście coraz obszerniej się krzewi. Jak wiele promieni ma

[10]) Jan XX, 21—23.
[11]) Pieśń nad pieśn. VI, 8.
[12]) Efez. IV, 4—6.

słońce a jedno tylko jest światło; jak wiele gałęzi ma drzewo, a jeden tylko jest pień, osadzony na silnym korzeniu; i jak z jednego źródła bardzo wiele wypływa strumieni, i te dla obfitości wydobywającej się wody zdają się liczebnie pomnażać, to przecież jedność ich zachowuje się w początku. Pochwyć promień słońca od ciała jego: jedność światła nie da się rozdzielić. Odłam od drzewa gałąź, a odłamana nie puści korzenia. Oddziel od źródła strumień, oddzielony wyschnie. Tak i Kościół, napełniony światłością Pana, rozwodzi swe promienie po całym świecie, jedno atoli jest tylko światło, które wszędzie się rozlewa a jedno ciało jego się nie rozdziela. Rozpościera bujnie gałęzie po całej ziemi, wypływające obficie strumienie szeroko rozlewa; jedna atoli jest głowa, jeden początek, jedna matka bogata w następstwa płodności swojej. Z jej płodu się rodzimy, karmimy jej mlekiem, jej duchem się ożywiamy.

VI.

Nie otrzyma nagrody z Chrystusem, kto opuszcza Kościół Jego.

Oblubienicą będąc Chrystusa, nie może być splamiona cudzołóstwem; jest nienaruszona i wstydliwa. Jeden zna dom; jednego łoża świętobliwości czystym strzeże wstydem. Zachowuje nas Bogu; ona synów swoich, których porodziła, królestwu przekazuje. Ktokolwiek, będąc odłączonym od Kościoła, łączy się z cudzołożnicą, sam się wyklucza od obietnic Kościoła. Nie osiągnie nagrody od Chrystusa, kto opuścił Kościół Chrystusowy, obcy jest, niegodny, jest jego nieprzyjacielem. Nie może już mieć Boga za Ojca, kto Kościoła nie ma za matkę. Jak nie zdołał się nikt ocalić od potopu, kto się nie znajdował w arce Noego, tak też nie ocali się, kto nie jest w połączeniu z Kościołem. Upomina Pan i mówi: *Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest: a kto nie zbiera ze mną, rozprasza* [13]). Kto zrywa pokój i zgodę z Chrystusem, ten działa przeciw Chrystusowi. Kto gdzieindziej,

[13]) Mat. XII, 3o.

a nie w Kościele zbiera, ten rozprasza Kościół Chrystusa. Mówi Pan: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy* [14]); a na innem miejscu napisano jest o Ojcu, Synu i Duchu św.: *A ci trzej jedno są* [15]). Kto sądzi, aby ta jedność, z mocy Boskiej pochodząca, i z tajemnicami niebieskiemi ściśle połączona, w Kościele rozerwana i różnością zdań przeciwnych podzielona być mogła? Kto się tej jedności nie trzyma, ten się nie trzyma prawa Bożego, ten nie trzyma się wiary w Ojca i Syna, ten nie ma żywota i zbawienia.

VII.

Całodziana suknia Chrystusa jest figurą jedności Kościoła.

Tę tajemnicę jedności, ten węzeł nierozłącznie spojonej zgodności wskazuje Ewangelia, gdy mówi, że sukni Chrystusa Pana wcale nie rozdzielono ani rozcięto, lecz rzucono losy, ktoby ją miał otrzymać: suknia w nietkniętej całości i nierozdzielona na własność przechodzi. Mówi bowiem Pismo Boże: *A była suknia nieszyta i od wierzchu całodziana. Mówili tedy jeden do drugiego: nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy, czyja ma być* [16]). Miała ona jedność, z górnej pochodzącą strony, to jest z nieba i od Ojca; kto ją brał i posiadał, nie mógł dzielić, bo jednocześnie całą i trwałą moc nieodłącznie otrzymał. Szaty Chrystusowej posiadać nie może, kto rozdziera i dzieli Kościół Chrystusowy. Przeciwnie zaś, prorok Achiasz, gdy przy śmierci Salomona królestwo i lud rozdwojone były, spotkawszy króla Jeroboama na polu, rozdarł płaszcz swój na dwanaście sztuk i powiedział: *Weźmij sobie dziesięć sztuk, bo to mówi Pan Bóg Izraelów: oto ja rozedrę królestwo z ręki Salomonowej, a dam tobie dziesięcioro pokoleniu. Lecz jedno pokolenie zostanie mu dla sługi mego Dawida i dla Jeruzalem miasta, którem obrał ze wszech pokoleń izraelskich* [17]). Przy podziale tedy dwunastu pokoleń prorok Achiasz płaszcz swój rozdarł. Ponieważ lud Chrystusowy

---

[14]) Jan X, 30.
[15]) I Jan V, 7.
[16]) Jan XIX, 23, 24.
[17]) III Król. XI, 31 i 32.

rozdzielony być nie może, więc sukni jego całodzianej i spojonej posiadacze nie podzielili: nierozdzielona, zjednoczona, złączona, wskazuje niepodzielną jedność ludu naszego, którzyśmy się przyoblekli w Chrystusa. Przez tajemnicę i znaki sukni swojej pokazał jedność Kościoła.

VIII.

Jedność Kościoła jest wyrażona w słowach i figurach Pisma św.

Któż tedy jest tak złośliwy i bezczelny, któż szałem niezgody tak owładnięty, iżby albo rozumiał, że można rozdwoić, albo nawet poważył się rozdzielać jedność Boga, suknię Pana, Kościół Chrystusa? Upomina sam w Ewangelii i naucza, mówiąc: *I stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz* [18]). I mógłżeby kto pomyśleć, że na jednem miejscu może być albo więcej trzód, albo wielu pasterzy? Także apostoł Paweł, zalecając nam tę samą jedność, błaga i upomina, mówiąc: *Proszę was bracia, przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście też mówili wszyscy, a iżby nie były między wami rozerwania; ale bądźcie doskonali w jednem rozumieniu i w jednej nauce* [19]). I gdzieindziej mówi: *Znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju* [20]). Czy sądzisz, iż ten ostać się i żyć może, kto od Kościoła odstępuje i inne sobie miejsce i oddzielne mieszkanie zakłada, gdy rzeczono do Rahab, w której wyobrażony był Kościół: *Ojca twego i matkę, i bracią, i wszystką twą rodzinę zgromadzisz do domu swego. Kto ze drzwi domu twego wynijdzie, krew jego będzie na głowę jego* [21]). Podobnież tajemnica baranka wielkanocnego w prawie *Wyjścia* znaczyła, aby baranek, którego zabicie wyobrażało Chrystusa, w jednym domu był pożywany. Mówi Bóg: *W jednym domu będzie jedzony i nie wyniesiecie nic z domu z mięsa jego* [22]). Ciało Chrystusa i świętości Pańskie poza dom wyrzucone być nie mogą, a wierni prócz

[18]) Jan X, 16.
[19]) I Kor. I, 10.
[20]) Efez. IV, 2 i 3.
[21]) Jozue II, 18 i 19.
[22]) Wyjścia XII, 46.

jednego Kościoła, innego domu nie mają. Ten dom, tę jednomyślności gospodę oznacza i wyraża Duch św. w psalmach, gdy mówi: *Bóg, który czyni, że mieszkają jednych obyczajów w domu* [23]). W domu Bożym, w Kościele Chrystusowym jednomyślnie mieszkają, w zgodzie i szczerości trwając.

IX.

W Kościele wytrwają tylko ludzie jednomyślni, zgodni i niezepsuci.

Przeto też i pod postacią gołębia okazał się Duch św. Prosta to i wesoła ptaszyna, bez goryczy żółci i ostrego dziobania i drapieżności, lubi mieszkania ludzkie, zna towarzystwo jednego domu; wspólnie gołąb z gołębicą wysiadują pisklęta, w polocie i w pożyciu razem się trzymają, całowaniem przychylność ku sobie okazują i we wszystkiem zachowują zgodę. Taka szczerość powinna być w Kościele, taka miłość utrzymana, aby bracia w miłości wzajemnej gołębie naśladowali, a w łagodności i łaskawości z barankami i owieczkami się równali. Cóż bowiem ma wspólnego serce chrześcijanina ze srogością wilka, zajadłością psa, śmiertelnym jadem żmii, lub krwiożerczem okrucieństwem dzikich zwierząt? Za szczęście uważać należy, gdy tacy od Kościoła się odłączają, aby gołębi i owiec Chrystusa okropną i zajadłą zarazą nie gubili. Łączyć i jednoczyć się nie może gorycz ze słodyczą, ciemność ze światłością, deszcz z pogodą, niezgoda z pokojem, z urodzajem niepłodność, ze źródłami susza, z ciszą burza. Niechaj nikt nie mniema, aby dobrzy od Kościoła odłączyć się mogli. Pszenicy wiatr nie porywa, ani burza nie obala drzewa mocno zakorzenionego. Tylko lekkie plewy wicher rozmiata, i tylko słabe drzewa burza powala na ziemię. Jan apostoł karci ich i wyklina, mówiąc: *Z nas wyszli, ale nie byli z nas. Bo gdyby z nas byli, wzdyby z nami byli wytrwali* [24]).

---

[23]) Ps. LXVII, 7.

[24]) I Jan II, 19.

X.

Kacerstwo jest początkiem rozdziału.

Stąd często powstawały i powstają kacerstwa, że umysł przewrotny nie ma pokoju, a swarliwa niewierność nie trzyma się jedności. Dopuszcza to zaś Pan i nie przeszkadza, wolność woli każdemu zostawując, aby, gdy niebezpieczeństwo prawdy serca nasze i umysły doświadcza, nieskażona wiara doświadczonych okazała się w jawnem świetle. Przez Apostoła upomina Duch św., mówiąc: *Boć muszą być i kacerstwa, aby i którzy są doświadczeni, stali się jawni między wami* [25]). Tak to doświadczają się wierni, a niewierni okazują; tak jeszcze przed dniem sądu już tu nawet dusze sprawiedliwych od bezbożnych są oddzielone i plewy od ziarna odłączone. Ci to są, którzy, bez Boskiego rozporządzenia, sami się stawiają na czele zuchwałych zbiegów, którzy bez prawnego postanowienia przełożonymi się czynią, którzy, choć im nikt biskupstwa nie daje, biskupów imię sobie przywłaszczają — których też Duch św. w psalmach dobrze nazywa, jako zasiadających *na stolicy zaraźliwości* [26]), będących zarazą i morem dla wiary — jako zdradzających usty wężowemi i jako mistrzów psucia prawdy, wyrzucających śmiertelny jad językiem zapowietrzonym, których mowa niby rak szerzy się i toczy i których jedno dotknięcie wlewa w serce każdego śmiertelną truciznę.

XI.

Trzeba unikać twórców rozdziału.

Przeciw takim woła Pan, od nich odwraca i odwołuje lud swój obłąkany, mówiąc: *Nie słuchajcie słów proroków, którzy wam prorokują, a zdradzają was, widzenie serca swego mówią, nie z ust Pańskich. Mówią tym, którzy nie bluźnią: Pan mówił: Pokój wam będzie i każdemu chodzącemu w przewrotności serca swego, rzekli: Nie przyjdzie na was złe... Nie mówiłem do nich, a oni proro-*

[25]) I Kor. XI, 19. [26]) Ps. I, 1.

kowali. By byli stali w radzie mojej, a oznajmili słowa moje ludowi memu, wzdyćbym je był odwrócił... od myśli ich złośliwych [27]. Tych jeszcze Pan oznacza i mianuje, kiedy mówi: *Mnie opuścili źródło wody żywej, a ukopali sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać* [28]. Gdy prócz jednego inny chrzest być nie może [29] — mniemają, iż chrzcić mogą. Zródło żywota opuściwszy, obiecują łaskę wody ożywiającej i zbawiającej! Nie obmywają ludzi, ale raczej zanieczyszczają; ani się grzechy odpuszczają, ale owszem mnożą. Takie rodzenie nie Bogu, lecz czartu dzieci daje. Przez kłamstwo zrodzeni, obietnic prawdy nie odbierają; z niewierności spłodzeni, tracą łaskę wiary. Do nagrody pokoju dojść nie mogą, którzy pokój Pański szaleństwem niezgody zerwali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAUKI KATECHETYCZNE.

(A. MELCHER. „CYKLUS-PREDIGTEN“).



ROZDZIAŁ III.
O pięciu przykazaniach kościelnych.

---

4. O rocznej spowiedzi i Komunii wielkanocnej.

Za czasów Elizeusza proroka żył w Syryi sławny wódz Naaman. Opanowała go straszna choroba trądu, z której niczem nie mógł się wyleczyć. Poradzono mu udać się do proroka Elizeusza po uzdrowienie. Rzeczywiście udał się na swym wspaniałym wozie do Elizeusza, a ten mu poradził wykąpać się siedm razy w rzece Jordanie, od czego niezawodnie zginie choroba. Uczynił to i był uzdrowion od trądu. Ten sam Bóg,

---

[27] Jerem. XXIII, 16—22. [28] Jerem. II, 13.

[29] Św. Cypryan mniemał, iż chrzest heretyków był nieważny, i zdaje się, że w tej myśli tu mówi.

który przez Elizeusza uleczył Naamana, rozkazuje przez swój Kościół, aby i ludzie leczyli się z trądu grzechowego, plamiącego duszę. W tym celu miłosierdzie Boże ustanowiło Sakrament pokuty, do którego, dla naszego uświęcenia, mamy w potrzebie ducha przystępować, a Kościół św. wydał przykazanie, nakazując: *przynajmniej raz w rok spowiadać się i komunikować około Wielkiejnocy we własnej parafii, albo w innej za pozwoleniem własnego pasterza.* Przykazanie to, będące w pięciorgu przykazań kościelnych czwartem z rzędu, jest wielkiej wagi i bardzo zbawienne, dlatego starajcie się do niego stosować. Abyście je lepiej zrozumieli, wytłumaczę naprzód pierwszą jego część *o rocznej spowiedzi*, a następnie drugą *o Komunii wielkanocnej.*

I.

Gdzie panuje gorliwość, tam mało potrzeba przepisów. Sławni byli pierwsi chrześcijanie z gorliwości w służbie Bożej i dlatego Apostołowie wydawali tak mało przepisów. Choć często narażeni na utratę życia, z żarliwością spieszyli do domów lub podziemi, gdzie gromadzili się wierni około swych kapłanów, słuchali słowa Bożego i uczestniczyli w św. Ofierze. Surowo przestrzegali postów z miłości ku Ukrzyżowanemu i dla wypłacenia za dawne grzechy. Nie było potrzeba szczególnego przykazania o przystępowaniu do spowiedzi i Komunii św., bo sami się do tego poczuwali, nagleni potrzebą sumienia i na każdej Mszy św. przystępowali do Stołu Pańskiego.

Dopiero z upadkiem gorliwości wyłoniła się potrzeba przepisów i przykazań. Czytamy w dziejach Kościoła, że dawny zwyczaj codziennego zasilania się Ciałem i Krwią Pańską coraz więcej ustępował, a na jego miejscu zapanowała obojętność i niezmiernie rzadkie korzystanie z Sakramentów śś., co wywarło nader smutny wpływ na obyczaje chrześcijan. Kościół nie mógł obojętnie patrzeć na taki objaw i rozpoczął nawoływać wiernych do częstszego przystępowania do Sakramentów śś., a nawet na zgromadzeniu biskupów w Rzymie i w Trydencie wydano przykazanie, że każdy chrześcijanin katolik obowiązany pod grzechem ciężkim odbyć w ciągu każdego roku spowiedź

i w czasie wielkanocnym przyjąć Komunię św. pod groźbą odmówienia pogrzebu chrześcijańskiego.

Obecnie nie będę wam wykładał nauki katolickiej o tych dwóch Sakramentach, bo to się odbywa przy wykładzie wszystkich Sakramentów, teraz zaś poświęcę swe uwagi wyjaśnieniu samego przykazania, mocą którego każdy katolik obowiązany spowiadać się i komunikować.

Kościół przykazuje, aby każdy po przyjściu do używania rozumu odbywał spowiedź swoich grzechów, czyli przyjmował Sakrament pokuty. Człowiek nie jest aniołem, aby nie grzeszył, a o sprawiedliwym mówi Pismo św., że siedm razy na dzień grzeszy, a cóż dopiero mówić o nas żyjących w zwyczajnych warunkach światowych? Przeto mówi św. Jan Ewangelista: *Jeślibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas niemasz* [1]). Nie znajdzie się na świecie człowiek, którym za swe grzechy nie musiał uderzyć się w piersi. Zatem mamy grzechy, jesteśmy grzesznikami, jest więc z czego się spowiadać. Jak często mamy się spowiadać? Kościół mówi w swojem przykazaniu: „przynajmniej raz na rok.“ Kiedy służąca się pyta, jak często ma pokój zamiatać i odpowiadamy jej: przynajmniej raz na rok, słusznie się zdziwi, że w takim razie nie będzie w domu czystości i porządku, więc trzeba częściej zamiatać. I służąca ma racyę. Zapyta się kto, ile razy ma się myć albo brać czystą koszulę, a ja mu powiem, że raz na rok, słusznie mi odpowie, że każdy porządny człowiek daleko częściej musi się myć i bieliznę zmieniać, albowiem czystość jest konieczną ozdobą ludzką. Jak często więc powinien chrześcijanin obmywać swój duchowy domek, swe wnętrze duchowe, swą duszę, kiedy ją tak wiele brudu grzechowego plami? Porównawszy to wszystko, co powiedziałem, musicie wyznać, że chociaż Kościół nakazuje przynajmniej raz na rok przystępować do Sakramentu pokuty, ale to za mało, bo czystość duszy nieskończenie ważniejsza od domu lub odzieży.

Spowiedź nakazuje Kościół odbywać przed kapłanem upoważnionym do tego przez biskupa danej dyecezyi. Kapłan nie-

---

[1]) I Jan I, 8.

upoważniony nie ma władzy rozgrzeszania i spowiedź przed nim odbyta—nieważna. Jakkolwiek istnieje przykazanie spowiadania się co rok, jednak wolno każdemu wybrać spowiednika według swego uznania i do którego posiada zaufanie, przez co wiernym ułatwia się dopełnienie obowiązku.

Niechcący się spowiadać, jak Kościół przykazuje, pozostają w stanie grzechu śmiertelnego i w razie śmierci narażają się na potępienie wieczne, a gdy przyjdzie chwila, kiedyby chcieli się wyspowiadać, mogą tej łaski od Boga nie dostąpić. W oną godzinę zerwie się w duszy wyrzut żałosny: o gdybyś był wiedział, co zmierzało ku twemu pokojowi! Trudno uwierzyć, że przykazanie tak łatwe i tak potrzebne spotyka się z takiem zwalczaniem. Im dłużej odkłada się pokutę, albo odbywa się ją zaledwie raz na rok lub zaniedbało się ją przez wiele lat, tem trudniej później do niej przystąpić. O biedna i niespokojna duszo! To co Pan Bóg w dobroci i miłosierdziu swojem postanowił, a Kościół przykazał ku twemu zbawieniu i szczęściu, co tak wielkie, podniosłe, zbawienne i pożyteczne—jest przed tobą zakryte i wystawione na pogardę! Spełnią się słowa Pańskie: *Mówiłem do was, a nie słuchaliście; i będą wołać do mnie, a nie wysłucham ich* [2]*, a gdy wyciągniecie ręce wasze, odwrócę oczy moje od was* [3]).

Nie oglądajcie się na literę prawa kościelnego, nakazującego przynajmniej raz na rok odbywać spowiedź, lecz spowiadajcie się jak najczęściej, o ile sumienie wasze tego potrzebuje. I lepiej zrobicie, bo przez odkładanie pokuty liczba grzechów tak się powiększa, że nie będziecie w możności poradzić sobie z obrachunkiem sumienia i z całkowitością spowiedzi; gdy zaś przez częstą spowiedź dusza się oczyszcza, utrzymuje się w niewinności, a każda spowiedź zwiększa łaskę potrzebną do walki z pokusami.

II.

W ciągu czterdziestoletniego przebywania izraelitów na puszczy Pan Bóg cudownie żywił cały naród szczególnym ro-

---

[2]) Jer. VII, 13; XI, 11. [3]) Izaj. I, 15.

dzajem pożywienia, zwanem manną. *I padała manna ku jedzeniu*[4]), opowiada Pismo św. Manna była wyobrażeniem przyszłego Sakramentu Ołtarza. Tamta żywiła i podtrzymywała życie ciała, Najśw. Sakrament utrzymuje życie duszy. Przeto powiedział Jezus do żydów: *Ten jest chleb z nieba zstępujący: aby, jeśliby go kto pożywał, nie umarł. Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy: a pomarli. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki*[5]). Kto chce żyć wiecznie w niebie, musi sobie naprzód tu na ziemi zdobyć życie duszy przez łaskę. Aby chrześcijanin tę łaskę życiodajną miał i pomnażał, Chrystus Pan ustanowił Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Pierwsi chrześcijanie z wielkim zapałem i pobożnością słuchali Mszy św. i przyjmowali Komunię św. każdodziennie. I w czasach poapostolskich było we zwyczaju, że kapłan po spożyciu Ciała i Krwi Pańskiej zwracał się do zgromadzonego ludu i wzywał do Komunii św. Wszyscy obecni na Mszy św. przystępowali do Stołu Pańskiego. O tem zaświadcza św. Hieronim, Ojciec Kościoła, zmarły w r. 420-ym. Także i św. Bazyli biskup i Ojciec Kościoła opowiada, że w mieście Cezarei za jego czasów był zwyczaj przystępowania do Komunii świętej cztery razy na tydzień: w niedzielę, środę, piątek i sobotę.

Z biegiem czasu liczba chrześcijan ciągle wzrastała, prześladowania ustały, zmniejszyła się i gorliwość wiernych, więc też powoli ustalił się zwyczaj, że przystępowano do Komunii św. w każdą niedzielę. Ponieważ i to ustawało, papież Fabian wydał polecenie, aby wierni przynajmniej trzy razy na rok komunikowali się: na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świątki. Tak trwało do Soboru Lateraneńskiego za Innocentego III w r. 1215, kiedy zgromadzeni biskupi postanowili, aby wszyscy wierni, bez różnicy płci, po dojściu do używania rozumu w czasie wielkanocnym przystępowali do Komunii św., w przeciwnym razie będą wyłączeni z Kościoła i pozbawieni pogrzebu chrześcijańskiego. Obowiązku tego należy dopełniać w kościele parafialnym, nawet w razie odbycia spowiedzi św. w innym kościele, aby przez to wierni jednej parafii przynajmniej przy tak

[4]) Ps. LXXVII, 24. [5]) Jan VI, 49—52.

wielkiej uroczystości łączyli się ze sobą w świątyni parafialnej. Dla przeprowadzenia kontroli zaprowadzono z biegiem czasu kartki, które każdy wierny przystępujący do spowiedzi i Komunii wielkanocnej otrzymywał w zarządzie parafialnym.

Dzieje karności kościelnej doskonale zaświadczają, jak dzisiaj Kościół mało wymaga od wiernych. Stawiając czwarte przykazanie Kościół, posunął się do ostatecznych granic, poza któremi niemożebne już utrzymanie w duszy chrześcijańskiej życia duchownego. A ileż to powodów skłania nas, abyśmy częściej niż raz na rok przystępowali do Komunii świętej. Przedewszystkiem powinno nas do tego skłonić usilne życzenie Kościoła, które jest zarazem wołaniem samego Zbawiciela: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* [6]). Jeśli to nas nie porusza, niech nas prowadzi do Stołu Pańskiego własna potrzeba i wzgląd na własne zbawienie. Chrystus grozi nam wiecznem odrzuceniem, jeśli nie będziemy łączyli się z Nim w Komunii św.: *Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie* [7]). Kiedyś królowa Wasti, wezwana przez Aswerusa na ucztę, nie stawiła się; odebrano jej koronę królewską i zrzucono z tronu. Podobnie będzie z wezwaniem przez niebieskiego Gospodarza na ucztę do Stołu Pańskiego; niekorzystający z tego stracą prawo do korony wiekuistej w królestwie niebieskiem.

Czy przystępujemy do Komunii św. częściej, czy raz na rok, w każdym razie powinniśmy ją przyjmować jak najgodniej. Kto przystępuje do Stołu Pańskiego niegodnie, nie tylko nie wypełnia przykazania kościelnego, ale jeszcze popełnia najstraszniejszą zbrodnię świętokradztwa, bo nadużywa największej świętości i znieważa w najnikczemniejszy sposób najwznioślejszą tajemnicę chrześcijańską. Staje się podobny do Judasza, który zdradził Zbawiciela, i ściąga na siebie straszny sąd Boży. *Ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie: będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Albowiem który je i pije niegodnie: sąd sobie je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego* [8]). Aby uniknąć

---

6) Mat. XI, 28. 7) Jan VI, 54. 8) I Kor. XI, 27, 29.

tak strasznego nieszczęścia, trzeba sumiennie się przygotować na przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej. Przeto upomina św. Paweł: *Niechajże doświadczy samego siebie człowiek; a tak, niech je z chleba tego i z kielicha pije* [9]. Gdzież ma się odbywać to doświadczenie samego siebie przed Komunią świętą? Nie gdzieindziej jak na sumiennym rachunku sumienia i w szczerej, i żalem wielkim przejętej pokucie sakramentalnej.

Jeżeli oczyścisz sumienie swoje przynajmniej z grzechów ciężkich przez dobrą spowiedź, jeśli przygotujesz duszę przez pobożną modlitwę i obudzenie aktów wiary, nadziei, miłości, pokory, żalu i pragnienia połączenia się z Boskim Zbawicielem, to możesz z ufnością przystąpić do Stołu Pańskiego. Czego ci już zbraknie, to Zbawiciel sam dopełni bogactwem swej wielkiej łaski. Nie zaniechaj nigdy dopełnić czwartego przykazania kościelnego. Skoro zbliża się uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, razem z innymi staw się z wielką pobożnością u Stołu Pańskiego po dobrze odbytej spowiedzi, tym bowiem sposobem złożysz publiczne wyznanie wiary, okażesz posłuszeństwo swej Matce, Kościołowi, i dasz dobry przykład innym, a sobie zjednasz zbawienie wieczne. Amen.

5. O piątem przykazaniu kościelnem.

Kiedy Stwórca wydał wyrok na upadłego pierwszego człowieka, że w pocie czoła pracować będzie, aż wróci do ziemi, z której wzięty, wskazał właściwe przeznaczenie człowieka. I rzeczywiście, praca stała się dla człowieka istotną potrzebą; bez niej żyć nie może, ona mu czas wypełnia tak, że bez niej nudzi się i czuje pustkę życiową, a z drugiej strony praca rozumna uszlachetnia człowieka i daje mu źródło zarobku do zaspokojenia potrzeb i ciała i ducha. Niesłusznie przeto wielu sądzi, że praca jest niewdzięcznym ciężarem, stąd radzi się od niej uchylają, trawią czas na próżnowaniu, szukają lekkiego zarobkowania, a o tem tylko marzą, aby najwięcej się bawić i użyć świata. Tymczasem zabawa i rozrywka należy się temu,

[9]) Tamże 28.

który pracuje, jako wytchnienie i zwrócenie uwagi w inną stronę, bo i łuk nie może być ciągle napięty. Zwłaszcza obecnie w niektórych warstwach ludzi rozwija się gorączka do ciągłych zabaw, rujnujących majątek i zdrowie, przedewszystkiem wyrządzających ciężką krzywdę duszom ludzkim. Kościół tedy stoi na straży obyczajów chrześcijańskich i stawia hamulec i pobudza do rozwagi piątem przykazaniem, kiedy mówi: *wesel małżeńskich i innych zabaw w czasie zakazanym nie odprawiać.* O tem właśnie przykazaniu dzisiaj mówić będę. Przy tem wspomnę o dawnej drugiej części tegoż przykazania: *dziesięciny Kościołowi wiernie oddawać.*

I.

Bawić się i weselić wolno każdemu, bo ani wiara chrześcijańska, ani zdrowy rozum tego nie zabrania. Zbawiciel, przebywając na ziemi dla dokonania odkupienia świata i naprowadzenia go na drogi Boże, z których przez grzech pierworodny zboczył, dał przykład, że zabawa i wesołość nie zawierają w sobie nic zdrożnego i nie odrywają człowieka od Boga. Kiedy więc nadarzyła się sposobność, Chrystus Pan udał się na wesele w Kanie Galilejskiej i cudownem rozmnożeniem wina jeszcze więcej przyczynił się do uciechy weselników. Św. Paweł, pisząc też list do chrześcijan Filippeńskich, zachęca ich do wesołości, mówiąc: *Weselcie się zawsze w Panu, powtóre mówię, weselcie się* [1]). Do szczerej jednak wesołości koniecznie trzeba mieć czyste sumienie, nie obarczone zgryzotami ani wyrzutami, i trzeba panować nad swemi namiętnościami. W pierwszym razie przygnębienie ducha nie pozwoli na szczerą radość i wesele serca; taki człowiek musi szukać sztucznych środków do rozweselenia się, jakimi są trunki, tańce, muzyka i towarzystwo. W drugim razie namiętność będzie szukała tylko i lubowała się w zabawach występnych, które i ciało i duszę przyprawiają o niepowetowaną szkodę. Przeto król Dawid, zwracając się do tych, co szczerze mogą się weselić, powiada: *Sprawiedliwi niechaj uży-*

---

[1]) Filip. IV, 4.

wają i weselą się przed oczyma Bożemi: i niech rozkoszują w radości [2]. A św. Ignacy Lojola objaśnia ten przedmiot w taki sposób: Dwie przyczyny ma człowiek do smutku: kiedy albo Boga, albo bliźniego obrazi; lecz gdy w sercu swem chowa miłość Boga i bliźniego, już tam smutek postać nie może i nie powinien.

Należy rozróżniać dwojakie zabawy i rozrywki: godziwe i niegodziwe. Do godziwych chrześcijanin zalicza te, które nie obrażają Pana Boga i nie wyrządzają szkody ani bawiącemu się, ani bliźniemu, lecz, które odrywając umysł od pracy natężonej, sprowadzają miłą rozmaitość w życiu, budzą szczerą i prostą wesołość w uczestnikach, jednoczą ludzi ze sobą i pozwalają po skończonej zabawie wziąć się do pracy z nowym zapasem sił. Takich zabaw można znaleźć bardzo wiele i serdecznie się ubawić. Niegodziwą rozrywką i zabawą nazwiemy taką, która obraża Pana Boga, odwodzi od spełnienia obowiązków tak względem Pana Boga jak względem nas i bliźnich naszych, która prowadzi do grzechu i roznieca złe żądze, odbywa się w sposób nieprzyzwoity, w miejscu i czasie niewłaściwym, oraz, dając zgorszenie, prowadzi ludzi na drogę występną. Takich niegodziwych uciech jest mnóstwo: nocne zabawy i muzyki bez opieki starszych, bezwstydne rozmowy i dowcipy, przesiadywanie w restauracyach i szynkach na pijatyce, czytanie bezwstydnych książek lub gazet z brudnym dowcipem, teatry z widowiskami gorszącemi i t. p.

Wyznać należy, że obecne pokolenie ludzkie nie umie się bawić, a jeśli się bawi, to zazwyczaj źle, z obrazą Boga, a ze szkodą dla człowieka. Ludzie za wiele czasu poświęcają zabawom, część bowiem wolnego od zajęć czasu należy przecież poświęcić Stwórcy i Panu wszechrzeczy, a następnie poświęcić na własne uświętobliwienie i zapewnienie sobie łaski Bożej w życiu, a nagrody po śmierci. Bez dobrych uczynków nie będziemy szczęśliwi, a więc i czas wolny od zajęć im trzeba poświęcić. Tem gorzej, jeśli czas przeznaczony na obowiązki przeznaczamy na zabawę. Umiarkowanie tedy i tutaj niezbędne. Powtóre zabawy nasze nie powinny być nad stan i nad możność. Zabawy

[2]) Ps. LXVII, 4.

zbyt huczne i kosztowne rujnują majątek, zakopują w długi po uszy i gotują smutny los rodzicom nieoględnym. W miastach rujnują się rodziny przez niepomierne wydatki na stroje balowe, wina kosztowne i szyk bezmyślny, a po miasteczkach i wioskach każde wesele i chrzciny, a nawet pogrzeby nie obywają się bez gorszącej i kosztownej pijatyki. Dla ludu wiejskiego szczególniej zgubne są jarmarki, na których dla wesołości przepijają ciężko grosz zapracowany. Nic dziwnego, że później nic im nie zbywa dla ubogiego i potrzebującego: *Wszakże co zbywa,* mówi Chrystus, *dajcie jałmużnę* [3]). Wreszcie, po trzecie, zabawy między ludźmi bardzo często są ogromnie niebezpieczne, bo najczęściej podniecają zmysły do grzechu. Szczególniej wielu młodych ludzi obojga płci na zabawach zdobyli piekielny ogień, który ich później długi czas trawił i przywodził do rozpusty. Rzadka dzisiaj zabawa bez pijaństwa i takiej gry w karty, która przyprawia o poważne straty. Na widowiskach publicznych dają sztuki bezwstydne, a jednak najwięcej na nie uczęszczają, i niegodziwe matki wiodą swoje dzieci ku zgubie doczesnej i wiecznej. Po wioskach smutne następstwa sprowadzają muzyki, podejmowane bez opieki starszych i przeciągane długo w noc. *A kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie* [4]), mówi Duch św. Zdala tedy od miejsc niebezpiecznych dla waszej duszy! *Biada światu dla zgorszenia. Ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej. A jeśli ręka twoja, albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie. A jeśli oko twoje gorszy cię, wyłup je i zarzuć od siebie* [5]).

Dlatego, by zabawy wasze były uczciwe, nie obrażały Pana Boga i nie gubiły was samych, trzymajcie się tej zasady. Nim przystąpisz do zabawy, zbadaj, czy ona godziwa, czy czas właściwy, czy miejsce stosowne i czy ludzie, z którymi bawić się będziesz, nie przywiodą cię do grzechu. Podczas zabawy pamiętaj na to, że Pan Bóg jest wszędzie z tobą obecny i wszystko widzi i słyszy i zna myśli twoje i że kiedyś zdasz rachunek z chwili twej zabawy i radości. Przy twoim boku i na zabawie

---

[3]) Łuk. XI, 41. [4]) Ekkli. III, 27. [5]) Mat. XVIII, 6—9.

stać będzie Anioł Stróż, pamiętaj, byś go nie zasmucił. Po zabawie zrób rachunek sumienia ze sobą: czy twoje oczy, uszy i język nie oddały się na posługę szatańską, a zgubę twej duszy, czy serce twoje nie objął płomień nieczysty i t. p. Jeśliś zawinił, żałuj i postanawiaj na drugi raz być oględniejszy, jeśliś Panu Bogu był wierny, podziękuj za tę łaskę i przyrzeknij być jeszcze wierniejszy, a poleć się Boskiej opiece.

Gdy nadejdzie czas żałoby i pokuty, nie licuje z godnością chrześcijanina żadne wesele, ani zabawa; to samo jeśli się ma serce i umysł podnieść do wyżyn Bożych w uroczystsze święta i oddawać się tylko radościom i weselu nadprzyrodzonemu. To jest czas zbawienia, czas Boży, a więc powinniśmy się usunąć natenczas od zabaw i uciech światowych. W Adwencie Kościół daje nam do rozważania upadek ludzi w grzech pierworodny i inne uczynkowe, dla których zgładzenia zstąpił Syn Boży na ziemię i stał się człowiekiem, a więc jest to czas pokuty i przygotowania się do przyjęcia Boskiego Zbawiciela. Później aż do Trzech Króli wierni mają się cieszyć z Boskiem Dzieciątkiem. Od Popielca rozważanie męki Zbawiciela, a w końcu i Jego śmierci. Dusza chrześcijańska, goryczą i smutkiem przepełniona, na widok cierpień i konania Pana Jezusa powinna zapomnieć o wszelkich żywszych zabawach, a oddać się rozmyślaniu i pokucie. Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego to największe święto w chrześcijaństwie, wszyscy powtarzają Alleluja, radują się w Panu i w tej radości wyższej mamy szczególniej trwać do niedzieli Przewodniej. Z uwagi na to wszyscy już od początku chrześcijanie unikali w tym czasie wesel i zabaw. Kiedy duch chrześcijański zaczął znikać z życia narodów, potrzeba było prawa kościelnego, aby pohamowało od wesel i zabaw w tak świętym czasie. Przeto biskupi zebrani na Soborze w Trydencie [6]), w czasie od pierwszej niedzieli Adwentu do święta Trzech Króli i od Popielca do niedzieli Przewodniej, zakazali wiernym wesel małżeńskich i innych hucznych zabaw. Kapłani w tym czasie nie dają ślubów i nie błogosławią małżeństw. Jeżeli konieczność wymaga, że niekiedy za pozwoleniem władzy kościel-

---

[6]) XXIV, 10.

nej kapłani udzielają ślubu, to w takim razie nie wolno im dawać uroczystego błogosławieństwa zaraz po ślubie, lecz odkładają je na czas wolny. Okres ten od pierwszej niedzieli Adwentu do Trzech Króli i od Popielca do niedzieli Przewodniej nazywa się *czasem zakazanym*. Również i wierni mają sumienny obowiązek unikania w tym czasie wszelkich okazalszych zabaw, balów i tańców, a winni się oddać pokucie i zbawiennemu rozmyślaniu nad cierpiącym Zbawicielem i potrzebami swej duszy. Wszelkie huczne zabawy w czasie zakazanym będą zawsze grzechem, bo sprzeciwiają się piątemu przykazaniu Boskiemu. W tym okresie każdy katolik powinien szczególniej żyć życiem Kościoła i wszystkie rodziny przejąć się duchem jego. Gorliwsza praca i modlitwa, poważne i trzeźwe zachowanie się niechaj zwłaszcza w tym czasie będzie znamieniem wiernych synów Kościoła.

II.

W dawnych katechizmach dyecezalnych piąte przykazanie kościelne wypowiadano w ten sposób: „Godów małżeńskich i innych hucznych zabaw w czasie zakazanym nie sprawować oraz dziesięciny Kościołowi wiernie oddawać.“ Obecnie z powodu zmiany stosunków społecznych dziesięciny uległy zapomnieniu i nie są w użyciu. Chociaż obecnie dziesięciny nie są wymagane, wszakże duch tego przykazania, nie zaś litera, przypomina wiernym ścisły obowiązek sumienia dbać o dostateczne i przyzwoite utrzymanie duchowieństwa, pracującego nad ich zbawieniem, oraz świątyń katolickich. Dziesięciny były w użyciu w Starym Zakonie, każdy izraelita był obowiązany składać dziesiątą część ze zboża, owoców, drzewa, bydła, owiec i kóz na utrzymanie całego kapłaństwa i lewitów, którzy natomiast nie posiadali roli, jak inne pokolenia, lecz wszystek czas poświęcali chwale Bożej i posługom religijnym. Pierwsi chrześcijanie, nie wiążąc się prawem dziesięciny, hojnie składali ofiary tak Apostołom jak i następcom, biskupom i kapłanom, z których część szła na utrzymanie duchowieństwa, a część na ubogich. Dopiero kiedy dobrowolna ofiarność ustała, władza kościelna i świecka nałożyła prawo składania dziesięcin ze zboża i innych przedmiotów. O ile

świeccy, a nieraz i duchowni byli obowiązani do dziesięcin na rzecz danego kościoła i jego sług, o tyle duchowieństwo było obowiązane na sumieniu resztę, co im zostanie po przyzwoitem utrzymaniu siebie, obracać na budowę lub utrzymanie kościołów, oraz inne dobre zakłady, mające pożytek publiczny na celu, lub na biednych. W przeszłym wieku dziesięciny ustały, duchowieństwu wyznaczono niewielkie pensye, a kościoły stawiają się z ofiarności wiernych.

Kapłani z przeznaczenia swego mają pracować nad zaspokojeniem religijnych potrzeb wiernych, podnosić chwałę Bożą, troszczyć się o uświętobliwienie i zbawienie ludzi, słowem *być solą ziemi i światłem świata*, jak Zbawiciel mówił. Prawo kościelne, chcąc mieć duchownych zawsze gotowych na usługi Ołtarza i wiernych, utrzymać w należytej godności i wyłącznie oddanych chwale Bożej, zakazuje zajmować się postronnemi świeckiemi zarobkowemi pracami. Tak samo uczynił Chrystus, gdy wysyłał swych uczniów na pracę apostolską, nie pozwolił im nic zabierać ze sobą, lecz tam, gdzie głosili naukę zbawienia, mieli *mieszkać, jedząc i pijąc to, co u nich jest: albowiem godzien jest robotnik zapłaty swej* [7]). Zgodnie z tem postąpił i św. Paweł apostoł, polecając koryntczykom mieć pieczę o materyalnych potrzebach mężów apostolskich, żeby, nie troszcząc się o to, co będą jedli i pili i czem się będą odziewali, całkowicie się oddali posługowaniu około zbawienia ludzkiego. *Kto kiedy żołnierkę swym kosztem służy? Nie wiecie, iż którzy w świątnicy robią, co jest z świątnicy, jedzą: a którzy ołtarzowi usługują, uczestnikami są ołtarza. Tak też Pan postanowił tym, którzy Ewangelię opowiadają, aby z Ewangelii żyli* [8]). Zatem duchowieństwo utrzymuje się z jałmużny wiernych, o tem powinni wszyscy pamiętać. Każdy według możności swojej ma składać ofiary na utrzymanie kapłanów. Za chleb duchowy z pracy kapłańskiej otrzymywany chrześcijanin daje kapłanowi chleb materyalny w ilości potrzebnej do przyzwoitego utrzymania sługi ołtarza. Komu Pan Bóg dał więcej, ten też i większe ofiary powinien składać. To samo należy pamiętać o utrzymaniu świątyni i innych sług ko-

---

[7]) Łuk. X, 7. [8]) I Kor. IX, 7, 13, 14.

ścielnych, bo oni są dla dobra i wygody wiernych. Kiedy dziś prawo nie określa ofiarności wiernych na cele Boże, niechaj rozum i serce i wiara nią pokieruje. *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* [9]).

Na tem zakończę wyjaśnienie piątego przykazania kościelnego, które zakazuje zabaw w czasie zakazanym urządzać i nakazuje pamiętać o utrzymaniu sług ołtarza. To i wszystkie inne przykazania kościelne wiernie zawsze wypełniajcie, okazując się w tem przed Bogiem i światem dobremi dziećmi matki naszej Kościoła. Pamiętajmy, co Chrystus powiedział: *Kto was słucha, mnie słucha* [10]). Za posłuszeństwo tedy prawom Kościoła sam Chrystus będzie nagradzał, a nagroda Jego zbytnie wielka tu i w wieczności. Amen.

SZKIC KAZANIA

na

Niedzielę XVIII-tą po Zielonych Świątkach.



Jezus Chrystus nasz największy Dobroczyńca.

Rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmi łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego.

Mat. IX, 6, 7.

Przeszedł czyniąc dobrze [1]). Cała kraina żydowska doświadczyła, jak błogosławione były kroki Chrystusa Pana, jakie szczęście przyniosły ludziom Jego słowa i czyny... Dzisiejsza Ewangelia przytacza przykład dobroczynnego życia Chrystusa Pana na ziemi. Paralityk i podwójne jego uzdrowienie duszy i ciała... Jednak miłosierdzie Chrystusa Pana nie ogranicza się na czasie i miejscu,

---

9) Mat. V, 7. 10) Łuk. X, 16. 1) Dz. Ap. X, 38.

lecz się rozciąga na wszystkie wieki i na świat cały. W nieograniczonej swojej ku nam miłości zakosztował na świecie wszystkiego i stał się naszym największym dobroczyńcą.

I. *Co otrzymaliśmy już przez Niego.*

II. *Czego się mamy jeszcze spodziewać przez Niego.*

I.

Przez Jezusa Chrystusa otrzymaliśmy trzy niepojętej wartości dobra:

1. Prawdziwą wolność.

a) Adam pozbawił nas tej wolności. Stworzony w stanie błogiej wolności, oddał uwodzicielowi to dobro wspaniałe [2]) i uczynił siebie i swoich potomków niewolnikami czarta i grzechu. *Albowiem kto jest od kogo zwyciężon, tego i niewolnikiem jest* [3])... Cztery tysiące lat jęczał ród ludzki w najuciążliwszej niewoli...

b) Chrystus Pan przyniósł nam znowu pokój. *Jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni jesteście* [4]). Wolnymi nas uczynił, α) przez swe zwycięstwo nad piekłem.

Na to się okazał Syn Boży, aby zepsował dzieła dyabelskie [5]). Jako także mówi Jan św. w Objawieniu [6]). „Chrystus Pan przyszedł i nałożył na czarta okowy" [7])... Czart musiał puścić swą zdobycz, pojmany ród ludzki...

β) Przez zgładzenie grzechu. *Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata* [8]). Chrystus Pan dał najzupełniejsze zadosyćuczynienie swojemu Ojcu za grzechy świata, przeto każdy człowiek może, a nawet przychodzi mu z łatwością oswobodzić się z więzów grzechowych. *W Nim mamy odkupienie, przez Krew Jego odpuszczenie grzechów* [9]).

2. Prawdziwe szlachectwo.

a) Adam pozbawił nas szlachectwa. Przyzdobiony dostojeństwem królewskiem żył w raju, jako przyjaciel i ulubieniec Boży, z którym Bóg obchodził się z całem zaufaniem... Lecz odrzucił to szlachectwo, kiedy się poddał pod jarzmo szatana...

b) Chrystus Pan przyozdobił nas napowrót szlachectwem. *Gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, aby te,*

---

[2]) Rodz. III, 6. [5]) I Jan III, 8. [8]) Jan I, 29.
[3]) II Piotr II, 19. [6]) Objaw. XX, 1—3. [9]) Kol. I, 14.
[4]) Jan VIII, 36. [7]) Św. Augustyn serm. 197 de temp.

którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali [10]. *Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy!* [11]... Synostwo Boże jest to szlachectwo, nie mające sobie równego, nieskończenie wyższej wartości, aniżeli najwybitniejsze urodzenie i największe dostojeństwa świata. „Tajemnica tej łaski jest wielka i dar ten przewyższa wszystkie łaski, że Pan Bóg nazywa człowieka synem i że człowiek nazywa Ojcem Pana Boga“ [12]...

3. Prawdziwe bogactwo.

a) Adam pozbawił nas bogactwa. Pierwszy człowiek był bardzo szczęśliwy, otrzymał najwspanialsze dary... Jego dary nadprzyrodzone... Utracił przez grzech te dary. Ogołocony wpośród raju patryarcha, nie mógł nic nad ubóstwo i nędze swoim potomkom po sobie zostawić...

b) Chrystus Pan przywrócił nam bogactwo. Obdarzył nas α) swojemi zasługami.

Są one niezmiernym skarbem i całkiem na nasze usługi... Ludzie dostępują ich szczególniej w Ofierze św. i w Sakramentach śś. Niezmiernie obfite źródło błogosławieństwa w tem się dla nas zawiera.

β) Swoje serce. Zbawiciel podarował światu swoje wielkie serce. W to serce wnijść może wszelka żądna zbawienia dusza i wziąć z tych skarbów, co i ile tylko zapragnie... Bogaci więc jesteśmy przez Chrystusa Pana, bo najmniejszy uczynek nasz, z miłości ku Bogu spełniony, wiekuistej nagrody godny się staje... *Ktobykolwiek dał się napić jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody, tylko w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej* [13]...

II.

Dobra, które już otrzymaliśmy przez Jezusa Chrystusa, są wielkie, ale jeszcze większych możemy się spodziewać w przyszłości:

1. Szczęśliwego zejścia z tego świata.

Zbawiciel zwyciężył śmierć i wysłużył nam przez swoją śmierć łaskę szczęśliwego skonania, *połknąwszy śmierć, abyśmy się stali dziedzicami żywota wiecznego* [14]. Przeto możemy mieć nadzieję szczęśliwego rozstania się z tym światem. „Odkąd Zbawiciel chciał wychylić kielich męki i śmierci, pełen on jest słodyczy i pociechy dla

[10]) Gal. IV, 4, 5.
[11]) I Jan III, 1.
[12]) Św. Leon serm. 6 de nativ. Dom.
[13]) Mat. X, 42.
[14]) I Piotr III, 22.

przyjaciół Bożych i nie mieści się już w nim żadna gorycz" (święty Franciszek Sal.)... Śmierć w łasce Bożej jest bez wątpienia nieopisanem szczęściem, jest „przeniesieniem się do spokoju, cichą przystanią, uwolnieniem się od wszelkich kłopotów i zakończeniem wszystkich trosk życia" [15]).

2. Zmartwychwstania chwalebnego.

Chrystus Pan powiedział o sobie: *Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto w mię wierzy, choćby i umarł, żyw będzie* [16]). *Przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobiech, usłyszą głos Syna Bożego*, tak mówi Chrystus Pan w Ewangelii św. Jana [17])... Możemy więc mieć nadzieję w Chrystusie Panu, że kiedyś zmartwychwstaniemy. „Sprawiedliwie to, że Jezus Chrystus wskrzesi ciało, bowiem sam stał się ciałem, że wskrzesi je ze śmierci, którą sam także poniósł, wskrzesi z grobu, w którym także leżał" [18])... To zmartwychwstanie będzie bardzo chwalebne. *Jezus Chrystus przemieni ciało podłości naszej przypodobane ciału jasności swojej* [19])... „Ciało duchowne wybranych stanie się podobne Ciału Chrystusowemu po Jego zmartwychwstaniu" (św. Augustyn)... Wyjdziemy z grobów przemienieni, i wyjdą naprzeciw nas w blasku słońca wierne dziatki Boże, nasz ojciec, brat... Jakaż radość!

3. Wieczne szczęście.

Jezus Chrystus obiecał nam je wyraźnie: *Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech* [20]). *Odkazuję wam królestwo, jako mi odkazał Ojciec mój* [21])... Dotrzyma swojego słowa. Zapewnia przecież, że w dniu sądu ostatecznego zgromadzi swoje wierne owieczki ze wszystkich krańców ziemi i wprowadzi je do chwały niebios. *Pójdą sprawiedliwi do żywota wiecznego* [22])... Ten zaś żywot wieczny, jest to „potok rozkoszy, potężny, obfity potok radości, potok chwały, potok pokoju" [23])... Któż zdoła odmalować rozkosze wybranych!...

Tak więc Jezus Chrystus jest naszym największym Dobroczyńcą... Przeto a) wyryjcie Jego Imię niezatartemi głoskami w waszych duszach. *Niemasz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni* [24])... b) Dziękujcie Mu codziennie za Jego nie-

[15]) Św. Chryzostom hom. 7 ad pop.
[16]) Jan XI, 25.
[17]) Jan V, 28.
[18]) Tertulian de resur. cap. 37.
[19]) Fil. III, 21.
[20]) Mat. V, 12.
[21]) Łuk. XXII, 29.
[22]) Mat. XXV, 46.
[23]) S. Bern. de brev. vit.
[24]) Dzieje Ap. IV, 12.

skończone miłosierdzie. *Wyznawajcie Panu, bo dobry jest, bo na wieki miłosierdzie Jego* [25]). c) Nie wstydźcie się nigdy Go wyznawać. *Nie wstydam się Ewangelii, bo jest mocą Bożą na zbawienie każdemu wierzącemu* [26]). d) Chowajcie Jego przykazania do ostatniego tchu życia. *Ta jest miłość, abyśmy chodzili według przykazań Jego* [27]). Amen.

SZKIC KAZANIA
na
Niedzielę XIX-tą po Zielonych Świątkach.



Uczestnicy niebieskiej uczty godowej.

Podobne się stało królestwo niebieskie... królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu.
Mat. XXII, 2.

Królem, o którym opowiada dzisiejsza Ewangelia, jest Pan Bóg, który zaślubił swojego Jednorodzonego Syna z Kościołem jakoby z oblubienicą... Świetna, nigdy się nie kończąca uczta weselna odbywa się w sali tronowej i przechodzi wszelkie nasze pojęcie... O tej uczcie św. Paweł pisze: *Czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują* [1]). O tej uczcie św. Augustyn pisze: „Naszym pokarmem jest sprawiedliwość, naszym napojem mądrość, naszą szatą nieśmiertelność, naszem mieszkaniem niebo“ [2])... A któż są uczestnicy tej uczty cudownej? Pomówimy dziś o tem... Zastanowimy się nad owymi gośćmi,

I. *którzy są wezwani;*
II. *którzy w uczcie uczestniczyć mogą.*

---

[25]) Ps. CVI, 1.
[26]) Rzym. I, 16.
[27]) II Jan VI.

[1]) I Kor. II, 9.
[2]) In psalm III.

I.

Na niebieską ucztę godową wszyscy ludzie bez wyjątku są wezwani; ponieważ

1. Pan Bóg przeznaczył wszystkich ludzi do chwały swojej. a) Tego uczy wyraźnie Pismo św.; ono mówi, b) że Pan Bóg chce, ażeby wszyscy ludzie wogóle byli zbawieni.

Nie jest wola przed Ojcem waszym, który jest w niebiesiech, aby zginął jeden z tych małych [3]. *Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni* [4]. c) W szczególności, Pan Bóg chce, ażeby grzesznicy byli zbawieni.

Nawróćcie się ku mnie, a będziecie zbawione wszystkie kraje ziemi [5]. *Żywę ja, mówi Pan Bóg, nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej, a żył* [6]. *Pan Bóg cierpliwie sobie poczyna dla was, nie chcąc aby którzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty nawrócili* [7]... Lecz jeżeli nie wystarczają te słowa Ducha św. to patrzmy na d) przekonywający przykład Boga Ojca, który wydał Syna własnego e) za wszystkich. *Bóg też swemu własnemu Synowi nie przepuścił, ale Go za nas wszystkich wydał* [8]. f) Dla zbawienia wszystkich. *Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń* [9].

2. Chrystus Pan wysłużył wszystkim zbawienie. Jest to dogmatem wiary katolickiej, że śmierć Chrystusa Pana na krzyżu była ofiarą przebłagalną za grzechy świata, t. j. że wszystkim ludziom bez wyjątku wyjednała dostąpienie zbawienia. *Jako przez jednego przestępstwo na wszystkie ludzi ku potępieniu, tak i przez jednego sprawiedliwość na wszystkich ludzi ku usprawiedliwieniu żywota* [10]. *On jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale i za wszego świata* [11]. „Jezus Chrystus odkupił cały rodzaj ludzki. Niechaj nas nie dziwi, że wszyscy ludzie na całej kuli ziemskiej są odkupieni; Chrystus Pan bowiem był nie tylko człowiekiem, lecz Jednorodzonym Synem Boskim“ [12]...

Więc wszyscy ludzie są wezwani do uczestniczenia w niebieskiej uczcie godowej, tak nowonarodzone dziecię, jak starzec sto-

---

[3]) Mat. XVIII, 14.
[4]) I Tym. II, 4.
[5]) Izaj. XLV, 22.
[6]) Ezech. XXXIII, 11.
[7]) II Piotr III, 9.
[8]) Rzym. VIII, 32.
[9]) Jan III, 17.
[10]) Rzym. V, 18.
[11]) I Jan II, 2.
[12]) Św. Cyryl Jeroz. cateches.

jący nad grobem, tak robotnik, jak książę... I chociażby kto mieszkał w najnędzniejszej lepiance i tak był wadami i różnem kalectwem dotknięty, że każdy uciekałby od niego, to i takiego wzywa Król nieba na ucztę, dającą żywot wiekuisty... Jakaż pociecha wypływa z tego dogmatu a) dla wszystkich; b) szczególniej dla ubogich i opuszczonych...

II.

Chociaż wszyscy ludzie są na tę ucztę wezwani, to jednak nie wszyscy w niej uczestniczą. *Wiele* (t. j. wszyscy) *jest wezwanych, lecz mało wybranych* [13]... Ażeby wnijść na salę godową, potrzeba wnijść

1. z zapaloną lampą. Przypowieść o dziesięciu pannach [14]. Tylko te *weszły na gody* [15], które niosły zapalone lampy. Drugim zaś, które do drzwi kołatały, powiedziano: *Nie znam was* [16]... Pod postacią zapalonej lampy rozumie się a) prawdziwą wiarę.

Wiara to konieczny warunek zbawienia. *Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion* [17]. *Przystępującemu do Boga, potrzeba wierzyć* [18]. „Rzecz pewna, że nikt nie będzie zbawiony, jeżeli się nie podoba Bogu; ale też nikt nie może inaczej podobać się Bogu, tylko przez wiarę. Wiara jest podstawą wszystkich dóbr i początkiem zbawienia ludzkiego. Bez wiary nikt nie dostąpi społeczności synów Bożych, bowiem bez wiary człowiek nie może ani na tym świecie otrzymać łaski usprawiedliwienia, ani na drugim żywota wiecznego“ [19]... Kto świadomie albo wątpiąc z zasady sprzyja fałszywej wierze, albo też kto wprawdzie zewnętrznie wyznaje prawdziwą wiarę, lecz w duszy jest niedowiarkiem, ten w wieczności nie pójdzie nigdy na ucztę niebieską... b) Wiarę w uczynkach.

Wiara nie powinna być w duszy jak zarzewie pod popiołem, ani jak martwy kapitał, jeżeli ma wejść do żywota wiecznego. *Chociażbym miał wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał, nicem jest* [20]. „Wiara bez uczynków jest martwa, jak i kwiat jest martwy, który nie wydaje owocu“ (św. Bernard)... Wiara

[13]) Mat. XXII, 14.
[14]) Mat. XXV.
[15]) Mat. XXV. 10.
[16]) Tamże 12.
[17]) Marek XVI, 16.
[18]) Żyd. XI, 6.
[19]) Św. Augustyn serm. 38 de temp.
[20]) I Kor. XII, 2.

martwa nie powiedzie nas do zbawienia, lecz żywa, w czynach się okazująca. *Nie każdy który mi mówi, Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego* [21]).

2. Trzeba mieć szatę godową. Patrz Ewangelię dzisiejszą... Człowiek nie mający szaty godowej, był odrzucony. *Wrzućcie go w ciemności zewnętrzne* [22]). Szatą godową jest a) szata niewinności.

Dogmatem wiary katolickiej jest, że chrzest gładzi grzechy i daje prawo do żywota wiecznego. *Którzykolwiek jesteście ochrzczeni w Chrystusie, oblekliście się w Chrystusa* [23]). *Bóg zbawił nas przez omycie odrodzenia, i odnowienia Ducha świętego, którego wylał przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni łaską Jego, byli dziedzicami według nadziei żywota wiecznego* [24]). Kto więc zachowa w całości szatę łaski, którą mu Anioł przyniósł we Chrzcie św., temu stoi otworem wejście na ucztę godową... Gdybyś mógł wzrokiem przeniknąć niebo, ujrzałbyś tam miliony w tej szacie, dziatek i dorosłych, u stołu Baranka...

b) Jest szatą pokuty. Pokuta gładzi grzechy i przyprowadza zbłąkane dziecię w objęcia Boga [25])... Syn marnotrawny... „Gdzie pokuta jęczy i płacze, tam zaczynają się rozpuszczać więzy grzechowe“ (św. Efrem)... Wielu, którzy obmyli gorącemi łzami szatę skalaną grzechem, są teraz uczestnikami Boskiej uczty godowej i liczba ich codzień się zwiększa...

Zachowajcie więc wiarę i stwierdzajcie ją uczynkami!... Jeżeli posiadacie jeszcze szatę niewinności, czuwajcie nad nią z tą troskliwością, z jaką czuwa monarcha nad swą koroną i matka nad swojem jedynem dzieckiem!... Lecz jeżeli oplatają was więzy grzechu i nosicie na sobie szatę i kajdany piekła, o! nie odkładajcie pokuty ani na jeden dzień, ani na jedną nawet minutę!... Tylko w ten sposób uczynicie się godnymi wiekuistej uczty godowej... Amen.

---

21) Mat. VII, 21.
22) Mat. XXII, 13.
23) Gal III, 27.
24) Tyt. III, 5—7.
25) Conc. Trid. sess. 14 cap. 3.

Wykład zasad Wiary św.

WEDŁUG

KATECHIZMU RZYMSKIEGO

przystępnie opracowany i przykładami opatrzony.



NAUKA III.

O piśmie świętem.

a) Co to jest Pismo św.? *b)* Jak się dzieli Pismo św.? *c)* Co nazywamy Kanonem? *d)* Z jakich ksiąg składa się Stary Testament? *e)* Z jakich ksiąg składa się Nowy Testament? *f)* Czy można czytać Pismo św.?

Mówiliśmy już o tem, że Pan Bóg pouczył nas o celu i przeznaczeniu naszem, że nam swoją wolę objawił, że opowiadaczami Objawienia Boskiego byli Patryarchowie, Prorocy, Syn Boży Jezus Chrystus i Apostołowie. „To zaś nadprzyrodzone Objawienie, stosownie do wiary powszechnego Kościoła, orzeczonej przez Ś. Sobór Trydencki, zawiera się *w księgach pisanych i niepisanych Podaniach*, które z ust samego Chrystusa przez Apostołów powzięte, albo przez samych Apostołów za natchnieniem Ducha św., jakby z ręki do ręki podane, aż do nas doszły" [1]).

To, co Pan Bóg objawił, zapisane zostało w części w *Piśmie św.*, lecz Pan Bóg tym Apostołom, którzy spisywali wolę Jego, wiele jeszcze ustnie oznajmił, ażeby to ludziom powiedzieli. Tego zaś Apostołowie nie pisali, lecz opowiadali ustnie i przekazywali swoim uczniom i następcom, stąd też to, czego Apo-

---

[1]) *Conc. Vatic.* c. II, De revel.

stołowie nie pisali, ale ustnie przekazywali, nazywa się Podaniem (z łac. Tradycyą).

a) Co to jest Pismo św.?—Pismo św. jest to zbiór ksiąg, które pod natchnieniem Ducha św. były napisane i za Słowo Boże przez Kościół zostały uznane.

Pismo św. nazywa się *zbiorem ksiąg*, ponieważ zawiera nie jedną ale wiele ksiąg. Te księgi napisane są z natchnienia Ducha św., to znaczy, że Prorocy i Apostołowie, pisarze śś. Nowego Testamentu byli tylko narzędziami w rękach Bożych. Pan Bóg wybierał odpowiednich mężów, pouczał ich, co i jak pisać mają, objawiał im wolę swoją a podczas pisania Duch św. owiecał, czuwał i kierował, aby nie zbłądzili. Jeśli np. Biskup, wydając list pasterski do chrześcijan katolików, nie pisze go sam własnoręcznie, lecz zleca to kapłanowi, w ten sposób, że mu dyktuje myśli, jakie ma napisać; czyż więc ów kapłan napisał od siebie? Czyjeż to są słowa w liście pasterskim zawarte? Tak i Pan Bóg nie dyktował im w sposób widzialny, lecz poddawał myśli, oświecał ducha, że wiedzieli, co pisać powinni byli według woli Jego. A więc „Kościół nie dlatego księgi te poczytuje za święte i kanoniczne, iż ludzkim tylko sposobem napisane, powagą jego następnie zatwierdzone zostały; nie dlatego też, że mieszczą w sobie Objawienie, wolne od błędu; nie dlatego, że napisane za natchnieniem Ducha św., ale że samego Boga mają za autora i jako takie Kościołowi podane zostały“ [2]).

Powiedzieliśmy, że Kościół uznał te księgi *za słowo Boże.* Skąd można poznać, że dana księga była napisana z natchnienia Ducha św. i do Pisma św. należy? Otóż po większej części wybrani mężowie, którzy pisali wolę Bożą, zazwyczaj posłannictwo swoje jaką przepowiednią, która się spełniała lub cudem dokonanym potwierdzali, nadto sami też oświadczali się, że z rozkazu Bożego piszą, np. w Księdze Wyjścia: *Rzekł Pan do Mojżesza: napisz to dla pamięci w księgi* [3]), albo u Jeremiasza: *To mówi Pan Bóg Izraelów, rzekąc: napisz sobie wszystkie słowa* [4]).

---

[2]) *Conc. Vatic.* Cap. II De revel.
[3]) Wyjśc. XVII, 14.
[4]) Jerem. XXX, 2.

Najważniejsze świadectwo dał Pan Jezus, powołując się na Księgi święte [5]). *Rozbierajcie pisma: one są, które świadectwo dają o mnie* [6]). To samo poświadczali Apostołowie, że Pismo św. jest z natchnienia Ducha św. napisane. Tak św. Paweł w liście swoim do Tymoteusza powiada: *Wszelkie pismo od Boga natchnione, jest pożyteczne ku nauczaniu* [7]). Mówi tutaj św. Paweł o Księgach Starego Zakonu, o których wyraża się: *iż z dzieciństwa umiesz Pisma święte.*

Św. Piotr mówi: *Każde proroctwo pisma nie dzieje się wykładem własnym. Albowiem wolą ludzką nigdy proroctwo nie jest przyniesione: ale Duchem świętym natchnieni mówili ludzie święci Boży* [8]). Te słowa stwierdzają jasno, że Księgi Starego Zakonu są od Boga natchnione.

Kiedy zaś Księgi Nowego Testamentu były pisane — już istniał Kościół i jemu to zostały przekazane i on świadectwo daje, które księgi do Pisma świętego należą. O tem poświadcza cała starożytność chrześcijańska czyli Ojcowie Kościoła. Św. Klemens rzymski mówi o księgach Pisma świętego, że są „wyroczniami Ducha św.“ Św. Cyryl jerozolimski mówi [9]), „że Pismo św. jest podyktowane od Ducha św. i Bóg jest jego autorem;“ św. Augustyn mówi: „Ewangelie pisane są jakby własną ręką Jezusa Chrystusa.“ Św. Grzegorz nazywa Pismo św. „listem od Boga do stworzeń.“ Wreszcie Kościół św. wyraźnie to orzekł [10]), że Pismo św. jest natchnione od Boga, że Bóg jest jego autorem.

b) Jak się dzieli Pismo św.?—Pismo św. dzieli się na Księgi Starego i Nowego Przymierza czyli Starego i Nowego Testamentu.

Pierwsza część zawiera Księgi Starego Testamentu czyli Starego Przymierza. Co jest Przymierze? Przymierze jest to zobopólna umowa i ugoda, kiedy dwie strony coś sobie przyrzekają. Otóż Pan Bóg ludziom, którzy żyli jeszcze przed naro-

---

[5]) Mat. XV, 3; Mar. XII, 36.
[6]) Jan V, 39.
[7]) II Tym. III, 16.
[8]) II Piotr I, 20, 21.
[9]) Catech. I, 7; 4, 3.
[10]) Sob. Flor. Tryd. Watyk.

dzeniem Jezusa Chrystusa, a mianowicie ludowi wybranemu obiecał przez Mojżesza dać Ziemię Obiecaną i inne dobra doczesne a szczególniej, że z ich narodu wyjdzie Zbawiciel; żydzi zaś musieli Panu Bogu przyrzec, że Panu Jednemu cześć Boską będą oddawali, zachowując wiernie wszystkie przykazania. Takie było przymierze, które Pan Bóg zawarł z Żydami do czasu przyjścia Odkupiciela świata, i to przymierze nazywało się Stare. Kiedy Syn Boży przyszedł na ziemię, Pan Bóg zawarł Nowe Przymierze: przyrzekł im przez Jezusa Chrystusa odpuszczenie grzechów, łaskę i zbawienie wieczne, jeżeli przyrzekną i dotrzymają, że będą wierzyć we wszystko, co im objawił przez Jezusa Chrystusa, i zachowają wszystko, co im przykazał.

Zamiast Przymierze, mówimy także Testament: jako w testamencie darowuje się jakąś rzecz, którą się po śmierci zapisującego dostaje, tak też i w Nowem Przymierzu: wielkie dzieło Odkupienia, dokonane przez Syna Bożego, Jego łaski, Jego ustanowienie Kościoła przez śmierć krzyżową nam się w puściźnie dostały.

Księgi zatem, w których opisano, co Pan Bóg mówił do ludzi przed przyjściem Jezusa Chrystusa, jak ich przygotowywał do przyjęcia Odkupiciela—nazywają się Księgami Starego Przymierza albo Starego Testamentu; Księgi zaś, w których podano, co Pan Jezus dla nas uczynił, jak cierpiał, co przykazał i obiecał, nazywają się Księgami Nowego Przymierza albo Nowego Testamentu.

c) Zbiór wszystkich Ksiąg Starego i Nowego Testamentu nazywamy *Kanonem,* t. j. regułą, gdyż zawierają regułę wiary i obyczajów; księgi do tego zbioru należące noszą miano *kanonicznych.*

Kto nas poucza, jakie księgi należą do zbioru Pisma świętego? — Jakie księgi należą do zbioru Pisma świętego, o tem poucza nas Kościół św.

Księgi święte Apostołowie przekazali Kościołowi, który otoczył je najwyższą czcią i opieką. A ponieważ Kościół od Pana Jezusa otrzymał szczególny przywilej nieomylności w rzeczach wiary i obyczajów, więc tylko Kościół jest najodpowiedniejszym

sędzią do rozeznania, które są księgi święte, a które utworu ludzkiego. O tem Kościół św. wielokrotnie wyrokował, które księgi należą do Pisma św., i to samo na Soborze Watykańskim powtarza: „Całe te księgi, jak wyliczone są w wyrokach Soboru Trydenckiego i mieszczą się w łacińskiem wydaniu, zwanem Wulgatą, wraz ze wszystkiemi częściami przyjęte być mają jako święte i kanoniczne“ [11]).

d) Z jakich ksiąg składa się Stary Testament? — Stary Testament składa się z ksiąg: *historycznych, moralnych* i *prorockich.*

Księgi historyczne podają historyę stworzenia świata, pierwszych ludzi, ich upadek, obietnicę zesłania Odkupiciela, historyę ludu żydowskiego na puszczy i pod rządem królów i sędziów.

Księgi historyczne są: pięć ksiąg pierwszych, napisanych przez Mojżesza, jako to: Księga Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska, Liczb, Powtórzonego Prawa; następnie Księga Jozuego, Sędziów, Rut, cztery Księgi Królewskie, dwie Księgi Kronik czyli Paralipomenon, dwie Księgi Ezdrasza (druga zowie się także Księgą Nehemiasza), Księga Tobiasza, Judyty, Estery, dwie Księgi Machabejskie.

Księgi moralne podają upomnienia, jak służyć Bogu, aby sobie zapewnić szczęście doczesne i wieczne.

Księgi moralne są: Księga Joba, Księga Psalmów Dawida (150 psalmów), Przypowieści, Ekklezyastes czyli Kaznodzieja, Pieśni nad Pieśniami, Księga Mądrości, Ekklezyastyk czyli księga Jezusa syna Siracha.

Księgi prorockie zawierają przepowiednie, odnoszące się do narodu żydowskiego, szczególniej o obiecanym Odkupicielu.

Księgi prorockie są: większych Proroków: Izajasza, Jeremiasza, Barucha, Ezechiela, Daniela; księgi mniejszych Proroków: Ozeasza, Joela, Amosa, Abdyasza, Jonasza, Micheasza, Nahuma, Habakuka, Sofoniasza, Aggeusza, Zacharyasza, Malachyasza; wszystkich Ksiąg Starego Testamentu jest 45.

---

[11]) *Conc. Vatic* cap. II De revel.

e) Z jakich ksiąg składa się Nowy Testament?— Nowy Testament składa się z ksiąg *historycznych:* czterech Ewangelii, Dziejów Apostolskich; z ksiąg *moralnych* t. j. Listów Apostolskich; i z jednej księgi *prorockiej.*

Cztery Ewangelie są: św. Mateusza i św. Jana, i dwóch uczniów apostolskich: św. Marka i św. Łukasza, w których ci mężowie opisali całe życie Chrystusa—od narodzenia aż do wniebowstąpienia i naukę, przez ciąg Jego życia ziemskiego głoszoną. Te cztery dzieła noszą nazwę grecką *Ewangelii św.*, co po polsku oznacza „wesołą nowinę," czyli wieść o dokonanem odkupieniu rodzaju ludzkiego przez Jezusa Chrystusa. Oprócz tego św. Łukasz Ewangelista napisał jeszcze jedną księgę, w której zawarł wiadomości o początkach powstającego i szerzącego się Kościoła św., o Zesłaniu Ducha św. na Apostołów, życiu pierwszych chrześcijan, pierwszem ich prześladowaniu w Palestynie przez Żydów, o nawróceniu św. Pawła i jego dziełach i podróżach apostolskich aż do wtrącenia do więzienia w Rzymie. Księga ta nosi tytuł *Dziejów apostolskich.* Dalej idzie dwadzieścia jeden listów pięciu Apostołów, t. j. Listów św. Pawła 14: jeden do Rzymian, dwa do Koryntyan, jeden do Galatów, jeden do Efezów, jeden do Filipensów, jeden do Kolossan, dwa do Tessaloniczan, dwa do Tymoteusza, jeden do Tytusa, jeden do Filemona, jeden do Żydów.—Jeden św. Jakóba młodszego.—Dwa św. Piotra.—Trzy św. Jana.—Jeden św. Judy Tadeusza. Każdy z tych listów tchnie wielkiem namaszczeniem, powagą i żarliwością o chwałę Bożą i zbawienie ludzi, a zawiera przepisy dotyczące wiary i obyczajów. Wreszcie św. Jan Ewangelista, jako wygnaniec na wyspie Patmos, miał wielkie objawienie Boże, w czasie którego, w licznych obrazach, widział przyszłe losy Kościoła na ziemi aż do końca wieków, oraz chwałę Bożą, Baranka bez zmazy, Jezusa Chrystusa i Świętych Jego w niebieskiem Jeruzalem, czyli w niebie. To wszystko opowiedział w księdze, noszącej dzisiaj tytuł *Objawienia św. Jana*, która, jako księga prorocza, trudna do zrozumienia, kończy zbiór Pisma św. czyli Biblii. Wszystkich Ksiąg Nowego Testamentu jest 27.

Ponieważ Pismo św. jest słowem Bożem, przeto okazujmy mu *uszanowanie;* jest ono listem, który do nas napisał Ojciec i Król nieba z ojczyzny niebieskiej; obiecuje nam w nim, że po trudach i ciężkiej pracy, po służbie Bożej, mamy przyjść do Niego po nagrodę. Jak szlacheckie rodziny mają w poszanowaniu swój dyplom szlachecki — takimże dyplomem, który poświadcza nasze pochodzenie — jest Pismo święte. Powstajemy z szacunkiem przed Słowem Bożem przy czytaniu Ewangelii, dotykamy się jej, kiedy przysięgamy; podczas uroczystej Mszy św. Kościół okadza Ewangelię, zapala świece po obu stronach Mszału i kapłan go całuje. Sobór Trydencki [12]) wyznaczył kary na tych, którzyby nadużywali niegodnie słów Pisma św. Żydzi w największem poszanowaniu mieli księgi Pisma św., a męczennicy chrześcijańscy, nie chcąc wydać Ksiąg śś., woleli cierpieć męki okrutne od pogan. Św. Karol Boromeusz czytał zawsze klęczący Pismo święte. Kiedy Konstantyn, cesarz, własnoręcznie do św. Antoniego pustelnika list napisał, a uczniowie jego bardzo się dziwili, że tak potężny monarcha pisze do ubogiego pustelnika, Święty rzekł: Niechaj was to nie dziwi, dziwcie się raczej temu, że Bóg wszechmocny do nas nędznych stworzeń napisał list w Piśmie świętem.

f) Czy można czytać Pismo św.?—Czytanie Pisma św. dozwolone jest chrześcijanom katolikom i nawet bardzo pożyteczne; wszakże taki tylko tekst Pisma św. czytać mogą, który jest od Papieża dozwolony i zaopatrzony uwagami [13]).

Wszystko, *cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano* [14]). Z Pisma św. uczymy się poznawać dobrze Pana Boga, widzimy Jego wszechmoc, jako nas o tem poucza historya stworzenia i tyle cudów w Biblii opisanych; widzimy Jego mądrość w kierowaniu rodzajem ludzkim, Jego dobroć w tajemnicy Wcielenia i Męce Chrystusa Pana i t. d. Widzimy tam najwznioślejsze wzory cnót Abrahama, Józefa, Tobiasza, Joba, Mojżesza a szcze-

[12]) Ses. IV. [14]) Rzym. XV, 4.
[13]) Bened. XIV, 13 czerwca 1757

gólniej Jezusa Chrystusa; to wszystko pobudza nas silnie do dobrego. Pismo św. jest jakoby trąbą wojenną, która obudza męstwo w żołnierzach, mówi św. Efrem. Ono nam wskazuje drogę do zbawienia, jak latarnia morska pokazuje żeglarzom na burzliwem morzu drogę do portu bezpiecznego. — Pismo święte pokazuje nam wszystkie złe skutki występku i ostrzega przed grzechem; przykłady mamy w upadku pierwszych rodziców, zburzeniu Sodomy, w potopie i śmierci synów Helego, Absalona, Judasza, Heroda i innych. Pismo św. pokazuje nam jak w zwierciadle grzechy nasze, upominając, abyśmy się poprawili. Rozmiłuj się w Piśmie św., a nie będziesz lubił zdrożności ciała twego, mówi św. Hieronim. Czytanie Pisma św. rodzi dusze czyste. Wszystko pożyteczne, czegoby człowiek mógł nauczyć się gdzieindziej, i wiele pożytecznego, czegoby zresztą nigdzie nie znalazł, tutaj w obfitości znajdzie, upewnia św. Augustyn. W Piśmie św. nigdy przeuczyć się nie można; odczytując je często, znajduje się w niem zawsze coś nowego. Pismo św. jest jakoby rolą, na której żniwo nigdy nie ustaje i dlatego nigdy pusta i ogołocona nie jest; jakoby źródłem, bezustannie płynącem, tem obficiej płynącem, czem więcej czerpie się z niego, mówi św. Chryzostom. Pismo św. jest dobrą strawą; jeżeli częściej kosztujemy, co w niem napisane jest, jesteśmy nasyceni i umocnieni. Lecz kto czytać i rozumieć chce Pismo św., musi mieć w sobie tego ducha pobożności, który autorów napełniał, inaczej nie zgłębi znaczenia słów jego. Duch Święty musi mu *zmysł* [15]) otworzyć.

Dla dwóch następujących przyczyn nie wolno nam czytać dowolnie tekstu Pisma świętego: 1. Niezmienione Pismo św. i prawdziwe tłumaczenie jego znajduje się tylko w Kościele katolickim; 2. Pismo św. po większej części trudne jest do zrozumienia.

Tylko w Kościele katolickim niesfałszowane i niezmienione jest Pismo św. i prawdziwy wykład jego [16]). Ponieważ tylko Apostołom i ich następcom, biskupom, zatem Kościołowi katolickiemu obiecał Chrystus Pan *Ducha świętego* [17]); tylko Kościo-

---

[15]) Łuk. XXIV, 45. [16]) Sob. Tr. ses. IV. [17]) Jan XIV, 26.

łowi katolickiemu przyobiecał, iż *bramy piekielne nie zwyciężą go* [18]. Zatem Pismo św., z którego Kościół katolicki nauki czerpie, nie może być w niczem zmienione. Heretycy, przeciwnie, w swoich tekstach biblijnych niektóre miejsca Pisma św. dla swej dogodności poprzekręcali albo całe księgi i miejsca, które im się nie podobały, zupełnie poopuszczali; Luter opuścił List św. Jakóba, ponieważ tam powiedziano, iż wiara bez uczynków jest martwa. Dlatego żaden katolik nie powinien czytać Biblii luterskiej. — Pismo św. po większej części *trudne jest do zrozumienia,* jako św. Piotr nawet mówi, iż Listy św. Pawła *trudne są ku wyrozumieniu* [19]. Tak samo święty Augustyn wyznaje: „W Piśmie św. jest wiele rzeczy, których nie rozumiemy." Ani Prorocy, ani Zbawiciel nie mówili wyraźnie o tajemnicach, ażeby je każdy mógł rozumieć: stąd też rozmaici nauczyciele jednemu wyjątkowi Pisma świętego różne znaczenia przypisywali. Dlatego konieczną jest rzeczą, ażeby Kościół katolicki znaczenie trudnych ku pojęciu słów Pisma św. tłumaczył. Gdzie jest księga praw, tam musi być także zwierzchność, któraby objaśniała wątpliwości. Zwierzchnością, którą Pan Bóg ku zachowaniu i tłumaczeniu Pisma św. postanowił, jest Kościół katolicki, ponieważ dał mu *Ducha świętego* [20]. Dziecię niesie do matki orzech, który dostało, ażeby mu go roztłukła; chrześcijanin zwraca się do Kościoła, iżby mu znaczenie Pisma św. wytłumaczył; tylko Kościół św. może rozstrzygać o prawdziwem znaczeniu i tłumaczeniu Pisma św. Przeto chrześcijanin katolik tylko taką Biblię czytać powinien, która jest w uwagi zaopatrzona i wykład Kościoła zawiera [21].

---

[18]) Mat. XVI, 18.
[19]) II Piotr III, 16.
[20]) Jan XIV i XVI.
[21]) Sob. Tr. ses. IV.

NAUKA IV.

O Podaniu.

a) Czy dosyć jest wierzyć w to tylko, co się zawiera w Piśmie św.? *b)* W jaki sposób Podanie do nas doszło? *c)* Gdzie się Podanie znajduje?

---

a) Czy dosyć jest wierzyć w to tylko, co się zawiera w Piśmie św.?—Nie, nie dosyć jest wierzyć w to tylko, co się zawiera w Piśmie św., musimy również wierzyć w Podanie, t. j. w te prawdy objawione, których wprawdzie Apostołowie nauczali, ale ich nie spisali.

P. Jezus nigdy na piśmie nie podawał nauki, tylko do Apostołów rzekł: *Idąc... nauczajcie wszystkie narody* [22]). Apostołowie, posłuszni rozkazowi Mistrza, opowiadali z natchnienia Ducha Świętego prawdę objawioną, głosili *ustnie.* Dopiero po wielu latach opowiadania na usilne prośby wiernych z natchnienia Ducha św. napisali cztery Ewangelie, lecz sami wyraźnie przyznają, że nie pisali wszystkiego, bo wiele chrześcijanom ustnie opowiadali [23]). Jan św. pod koniec Ewangelii swojej powiada: *A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus: które gdyby się zosobna pisały, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, któreby się pisać miały* [24]).

Przekazane więc nam jest Podanie ustne. Z podania ustnego wiemy np., że Chrystus Pan siedm Sakramentów ustanowił, że Niedzielę święcić należy, że jest czyściec, dowiadujemy się o chrzcie dzieci; tylko z Podania wiemy, które księgi należą do Pisma św. i t. d. Jeżeli protestanci mówią, iż oni tylko Biblii się pilnują, to sami są ze sobą w sprzeczności co do święcenia niedzieli, w Piśmie św. bowiem niema nic o święceniu niedzieli, a tylko o święceniu sabatu. To co wszędzie i zawsze w całym Kościele zachowywano, tylko początek od Apostołów bierze, mówi św. Wincenty Leryneński. Jeżeli która z nauk Kościoła nie znajduje się w Piśmie św., znajdujemy ją na pewno w Podaniu.

---

[22]) Mat. XXVIII, 19. [23]) II Jan 12; Kor. XI, 2. [24]) Jan XXI, 28.

Jako ci, którym wodociąg wody nie dostarcza, starają się dotrzeć do źródła i na tej drodze poszukują, skąd woda płynie, my tak samo czynimy: przez badanie historycznych źródeł, nauczania dawniejszych wieków, natrafimy na naukę, której szukamy, świadczy św. Cypryan.

„Że zaś to, co Sobór Trydencki o tłumaczeniu Pisma Bożego dla poskromienia swawolnych umysłów zbawiennie był postanowił, fałszywie przez pewnych ludzi jest przedstawiane, przeto ponawiając ów wyrok, Kościół św. orzeka, iż myślą jego jest, że w rzeczach wiary i obyczajów, do zbudowania nauki chrześcijańskiej należących, to znaczenie Pisma św. za prawowite poczytywane być powinno, którego trzymała się i trzyma św. Matka Kościół, do którego należy sądzić o prawdziwem znaczeniu i wykładaniu Pisma św.; i dlatego nikomu nie wolno wykładać Pisma św. przeciw znaczeniu temu, albo przeciw jednomyślnej zgodzie Ojców Kościoła“ [25]).

b) W jaki sposób Podanie do nas doszło?—Podanie do nas doszło w ten sposób, że Apostołowie nauczali tych, których jako pasterzy (czyli biskupów) ustanawiali nad wiernymi; ci zaś, następcy Apostołów, oświecali innych znowu swoich następców, i w ten sposób nauka Chrystusowa w podaniu ustnem przechodziła.

Nauczanie ustne jest od Chrystusa Pana ustanowione, jako środek do rozkrzewienia i zachowania wiary. Apostołowie nauczali ustnie słowa Bożego i domagali się wiary. Tak bowiem powiada św. Paweł: *Przyjąwszy od nas słowo słuchania Bożego, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale jako słowo Boga* [26]). Ustanawiali oni biskupów i polecali im, aby ustnie innych nauczali. I tak np. św. Paweł mówi do Tymoteusza, którego ustanowił biskupem w Efezie: *Miej wzór zdrowych słów, któreś odemnie słyszał. A coś słyszał ode mnie przez wiele świadków, toż zalecaj wiernym ludziom, którzy sposobni będą innych uczyć* [27]). Świadczą o tem Ojcowie śś. i Pisarze Kościoła. I tak św. Klemens

[25]) *Conc. Vatic.* Cap. II De rev.
[26]) I Tes. II, 13.
[27]) II Tym. I, 13; II, 2.

rzymski powiada: Posłan jest Chrystus od Boga, a Apostołowie od Chrystusa; opowiadając słowo, ustanawiali biskupów i dyakonów [28]).

c) To podanie ustne znajduje się po większej części w pismach Ojców śś., Pisarzy Kościoła, w uchwałach Soborów, w Składach Wiary, Liturgii św., Aktach męczeńskich i t. d.

Ojcami Kościoła nazywamy tych mężów, którzy odznaczali się wielką nauką, świętością życia, żyli w pierwszych wiekach [29]) po Chrystusie i ten tytuł Ojca od Kościoła otrzymali.

Pisarzem Kościoła nazywamy tego, który pisał o rzeczach Kościoła, odznaczał się wielką nauką, żył w pierwszych wiekach Kościoła, jednak nie odznaczał się świętością. Doktorem Kościoła nazywamy pisarza, który odznaczał się wielką nauką, a zarazem i świętością życia, i ten tytuł otrzymał od Kościoła [30]).

Jednozgodne świadectwo tych Ojców Kościoła Zachodniego i Wschodniego w rzeczach wiary lub moralności jest dowodem tradycyi Boskiej, a to Podanie Boskie doszło do nas nieskażone. Apostołowie przekazali je publicznie wielu narodom, różniącym się między sobą językiem, obyczajami, prawami; wierni zaś przyjęli je z największą czcią i strzegli jako źrenicy oka, bo stanowiło dla nich podstawę życia i szczęścia wiecznego. Ktoby więc był się odważył skazić i naruszyć tę Tradycyę, byłby natrafił na opór wszystkich wiernych.

Podanie to, ustnie przekazane, spisano wkrótce w księgach Ojców Kościoła, w dekretach Soborów, w księgach liturgicznych

---

[28]) I Kor. N. 42. 44.

[29]) Okres Ojców datuje się od śmierci jednego z Apostołów, św. Jana, i trwa aż do roku 1153, t. j. do śmierci św. Bernarda, doktora miodopłynnego. Takimi byli np. św. Ignacy, uczeń św. Jana Apostoła, Biskup w Antyochii † 107; św. Justyn, filozof † 166; św. Ireneusz, biskup Lugduński † 202; św. Cypryan, biskup z Kartaginy † 258.

[30]) Wielkimi Doktorami Kościoła Zachodniego są: św. Ambroży † 397, św. Augustyn † 430, św. Hieronim † 430, św. Grzegorz W. † 604. Wielcy Doktorzy Kościoła Wschodniego są: św. Atanazy † 373, św. Bazyli † 379, św. Grzegorz Nazyanzeński † 392, św. Jan Chryzostom † 407.

i t. d. Niepodobna zaś przypuścić, aby ktokolwiek sfałszował wszystkie te księgi i dekrety, nad którymi czuwali Biskupi, kapłani, a nawet wszyscy wyznawcy religii Chrystusowej.

Stróżem Podania jest Kościół nieomylny, którym sam Duch Święty się opiekuje, który więc ani sam nie mógł naruszyć Podania, ani dopuścić, aby to kto inny uczynił.

To też jest faktem stwierdzonym, iż wszystkie pojedyncze Kościoły zgadzały się na te same Podania, a kiedy przeciwne im błędy powstawały, potępiano je wszędzie jednozgodnie.

Potwierdzają to i dzieje herezyi. Skoro bowiem fałszywi nauczyciele zaczęli głosić naukę podejrzaną, natychmiast uczeni Biskupi i kapłani zwracali się do pomników, w których mieści się Tradycya św., odwoływali się do całego Kościoła, który występował w obronie prawdy i zalecał ją wiernym.

Tylko sam Kościół orzeka autentycznie, które Podanie jest Boskie, a które jest błędne, podobnie jak i on sam jest autentycznym tłumaczem Pisma św. Te więc prawdy należą do Podania, które cały Kościół uznawał zawsze i wszędzie za objawione. To, co po wszystkie czasy od początku świat katolicki zachowywał i wyznawał, pochodzi przynajmniej od Apostołów, jeżeli nie od samego Chrystusa Pana.

Z tego wykładu dowiedzieliśmy się o źródłach, z których płynie wiara nasza: Pismo św. i Podanie oba biorą swój początek od Boga, oba zawierają naukę Bożą, czyli Objawienie.

Dziękujmy Panu Bogu, że nas oświecił przedziwnem światłem Objawienia swego; tych prawd Bożych trzymajmy się wiernie! Niech tylko wiara nasza zgodna będzie z uczynkami naszymi, a Pan Najwyższy, wierny w obietnicach swoich, użyczy nam łaskawie światłości swojej wiecznej. Amen.

NAUKA V.

O wierze.

a) Co to jest wiara? *b)* Wiara nie sprzeciwia się rozumowi. *c)* Skąd wiara pewność swoją bierze? *d)* Dlaczego wierzymy słowom Chrystusa Pana? *e)* Dlaczego wierzymy nauce Kościoła? *f)* Jak daleko rozciąga się wiara chrześcijańska? *g)* Dlaczego wiarę nazywamy darem? *h)* Komu Pan Bóg użycza wiary? *i)* Dlaczego niektórzy ludzie nie osiągają wiary? *k)* Wiara chrześcijańska jest najwięcej do zbawienia potrzebna. *l)* Czy wiara sama zbawić nas może?

Na przeszłej nauce poznaliśmy, że istnieje Objawienie Boże, którego stróżem i tłumaczem nieomylnym, z ustanowienia Bożego, jest sam tylko Kościół katolicki, dlatego nauce Kościoła powinniśmy wierzyć.

a) Co to jest wiara?—Wiara jest to dar i światło nadprzyrodzone, którem oświecony człowiek uznaje mocno za prawdę to wszystko, co Bóg objawił i nam do wierzenia przez Kościół Rzymsko-Katolicki podał [31]).

Wiara do otrzymania żywota jest nieodzownie potrzebna, jako mówi Apostoł: *Bez wiary niepodobna jest spodobać się Bogu* [32]). Kiedy bowiem Pan Bóg zakreślił człowiekowi cel wyższy, niż człowiek rozumem pojąć może, zatem potrzeba było, aby tego kresu poznanie od samego Pana Boga otrzymał. To poznanie nic innego nie jest, tylko wiara [33]).

Wiara jest to głębokie przekonanie, oparte na świadectwie Bożem. Na ostatniej wieczerzy Chrystus P. powiedział: „To jest ciało moje,“ „To jest krew moja.“ Jakkolwiek Apostołom tylko oczy ich mówiły: „To jest chleb,“ „to wino jest,“ byli przecież mocno przekonani, iż słowa Chrystusa Pana są prawdziwe. Świętość życia Chrystusa Pana, tyle cudów, które uczynił, różne proroctwa Jego, które się spełniły, utwierdziły Apostołów w przekonaniu, iż prawda słów Jego najmniejszej wątpliwości nie podlega. — Abrahamowi obiecał Pan Bóg liczne potomstwo i roz-

---

[31]) *Melchior Canus,* Sum. doctr. chr. de fide c. 4, 22.
[32]) Żyd. XI, 6. [33]) *Kat. Rz.*

kazał mu zabić swojego syna jedynaka. Abraham bez żadnego namysłu zaczął spełniać wolę Boga; był głęboko przekonany, iż Pan mimo to dotrzyma słowa swego [34]). Jakaż to wiara? Św. Paweł nazywa wiarę *wywodem rzeczy niewidzianych* [35]), to jest, głębokiem *przekonaniem* o tem, czego się nie widzi.

Wiara chrześcijańska jest rzeczą rozumu i woli zarazem. Zanim bowiem kto uwierzy, dochodzi pierwej, czy to, w co wierzyć ma, rzeczywiście Pan Bóg objawił. Pan Bóg zezwala na to dochodzenie, ponieważ wymaga rozumnej służby [36]) i uważa, iż taki *jest lekkiego serca, kto rychło wierzy* [37]).—Lecz kto raz poweźmie pewność, iż to, w co wierzyć ma, Pan Bóg objawił, wola odtąd powinna się poddać świadectwu Boga, nawet wtenczas, jeżeliby nie można było rozumem pojąć nauki, o którą nam idzie. Bez wątpienia, jeżeli wola opierać się będzie, to i wiara sama nie przyjdzie. „Wierzyć nie może, kto nie chce," mówi święty Augustyn.

b) Wiara chrześcijańska odnosi się do wielu rzeczy, których nie dosięgamy zmysłami naszymi i rozumem pojąć nie możemy.

Wiara jest to głębokie przekonanie o tem, czego się nie widzi, *rzeczy niewidzianych*. Wierzymy np. w istnienie Boga, a przecież Go nie widzimy; wierzymy w istnienie Aniołów, chociaż ich również nie widzimy. Wierzymy w przyszłe zmartwychwstanie ciał, lubo pojąć nie możemy, jak to się stać może. A cóż pomyśleć dopiero o Tajemnicach: Trójcy św., Wcielenia Syna Boskiego, Sakramentu Ołtarza! Rozum ich ani pojąć ani zgłębić nie może. Dlatego właśnie, iż wierzymy, czego nie widzimy ani rozumiemy, wiara nasza jest pełna zasługi i Bogu przyjemna. Stąd Chrystus Pan rzekł do Tomasza: *Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli* [38]). Przeto bł. Klemens Hofbauer powiada: „Jeżelibym mógł widzieć tajemnicę wiary naszej świętej, zamknąłbym oczy, abym nie utracił zasług wiary."

---

[34]) Żyd. XI, 19; Rzym, IV, 9.
[35]) Żyd. XI, 1.
[36]) Rzym. XII, 1.
[37]) Ekkli. XIX, 4.
[38]) Jan XX, 29.

Mylą się więc ci, którzy sądzą, iż nauka Chrystusa Pana i Kościoła sprzeciwia się rozumowi i zdobyczom wiedzy.

Zapewne, iż wiele nauk Chrystusa Pana (Trójca św., Wcielenie i Sakrament Ołtarza) przechodzą nasze pojęcie, lecz przecie nie sprzeciwiają się rozumowi (Sob. Wat.). Pan Bóg „który objawia tajemnice i wlewa wiarę, dał światło rozumowi ludzkiemu.“ Pan Bóg nie może być w sprzeczności z samym sobą. Kto nie rozumie nauki Chrystusowej i Kościoła albo też nie zastanawia się nad nią, jak powinien, znajdzie bez wątpienia sprzeczności. Zdobyczom wiedzy ludzkiej nauka wiary nie stoi bynajmniej na zawadzie. Czem się to dzieje, iż właśnie wielcy uczeni, którzy się dla ludzkości przez wynalazki swoje wielce zasłużyli, byli zawsze jak dzieci pobożni i wierzący?

c) Wiara nasza jest pewna, bo się opiera na prawdomówności Boga.

Kto ma słaby wzrok, wierzy człowiekowi z bystrym wzrokiem, iż w powietrzu wysoko balon się znajduje, jakkolwiek go nie widzi. Ociemniały wierzy temu, który ma zdrowe oczy, iż na karcie przed nim leżącej narysowane są miasta, rzeki i góry, jakkolwiek on ich nie widzi i za dotknięciem nie czuje. Wierzymy także, iż jest na świecie Rzym, Paryż, Londyn, chociaż tam nie byliśmy nigdy i może nigdy nie będziemy. Lud południa wierzy misyonarzom, iż w ich ojczyźnie woda w zimie zamarza i jakoby mosty przez rzeki tworzy, lubo on tego wyobrazić sobie nie jest w możności. Ci wszyscy postępują rozumnie. Czemu? O ileż rozumniej się postępuje, jeżeli Bogu wierzymy, ponieważ ludzie mylić się mogą albo oszukiwać, ale nie Pan Bóg. Na *wiarogodności* więc *Boga* wiarę naszą zasadzamy t. j. gdy wprzód upewnimy się, iż dana prawda, w którą wierzyć powinniśmy, *od Boga rzeczywiście* jest objawioną. Tę pewność mamy w wierzeniu naszem. Pan Bóg przez *wiele Boskich uczynków* potwierdził, mianowicie przez cuda i przepowiednie, iż On jest Sprawcą prawd wiary naszej.

d) Słowom Chrystusa P. wierzymy dlatego, ponieważ jest Synem Boskim, zatem ani się mylić, ani w błąd

wprowadzić nie może, i że cudami potwierdził, iż nauka Jego jest prawdziwa.

Chrystus Pan, Syn Boski *ani mylić się, ani w błąd wprowadzić* nie może. Św. Augustyn mówi: „Byłoby to bluźnierstwo, jeśliby się myślało, iż Pan nasz, który jest samą prawdą, choćby w jednej rzeczy nas zwodził.“ Jeżeli więc słowom Chrystusa Pana wierzymy, mamy większą pewność jeszcze, niż gdybyśmy daną rzecz własnymi naszymi zmysłami dosięgali. Błog. Klemens Hofbauer, widząc obraz na ścianie, rzekł: „Wierzę więcej, iż Bóg jest w trzech Osobach, niż w to, iż obraz ten wisi na ścianie. Zmysły omylić mnie mogą, lecz nie Pan Bóg.“ Chrystus Pan sam powołuje się na swe *cuda* dla potwierdzenia słów swoich, kiedy mówi: *Chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom* [39]).

e) Naukom *Kościoła* wierzymy dlatego, ponieważ Chrystus Pan rządzi Kościołem przez Ducha św. i od błędu go strzeże i ponieważ Pan Bóg aż do dnia dzisiejszego cudami potwierdza, iż Kościół katolicki prawdy naucza.

Chrystus Pan rzekł do Apostołów przed Wniebowstąpieniem swojem: *A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata* [40]). Przy ostatniej wieczerzy zaś: *A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, by z wami mieszkał na wieki, ducha prawdy* [41]). Duch Św., jak wtenczas w dzień Zielonych Świątek, tak i teraz jest w domu Apostołów, to jest w Kościele. — *Cuda* czyni Pan Bóg aż do dnia dzisiejszego w Kościele katolickim. Pomyśl o niezliczonych cudach w miejscu świętem w Lourdes we Francyi, o cudach, na skutek których a nie inaczej beatyfikacya Świętych się odbywa. Pomyśl o niepodlegających zepsuciu ciałach Świętych, np. o św. Teresie, o św. Elżbiecie portugalskiej, o św. Franciszku Salezym, o św. Katarzynie Bolońskiej, o św. Janie od Krzyża, o św. Maryi Magdalenie Parzis, o języku św. Jana Nepomucena, który lat trzysta przeszło zachował się w całej świeżości i w kościele św. Wita w Pradze corocznie ku adoracyi wiernych wystawiany bywa; także

---

39) Jan X, 38. 40) Mat. XXVIII, 20. 41) Jan XIV, 16, 17.

o języku św. Antoniego Padewskiego; dalej o nieskażonej ręce prawej św. Stefana króla węgierskiego, o słudze Bożym Rafale Chylińskim w Łagiewnikach i t. d. Ciała te bynajmniej nie są balsamowane; większa ich część spoczywała długie lata w ziemi a mimo to nie wydaje do tej pory najmniejszej złej woni, przeciwnie wiele z nich ma zapach miły; ciała te nie są wcale sztywne lecz wolne.—Światu całemu wiadomy jest cud w Neapolu. Zachowują się tam dwie ampułki krwi św. Januarego, biskupa z Benewentu, ściętego za cesarza Dyoklecyana r. 305. Przybliżywszy te flaszeczki z zeschłą krwią do srebrnej skrzynki, w której się przechowuje głowa Świętego, krew zsiadła czerwienić i burzyć się poczyna. Oddalona od głowy, powraca znowu do stałego, suchego stanu. Można widzieć to często w roku, trwa to już wieki całe. Cud ten był powodem wielu nawróceń innowierców.

Wiara chrześcijańska jest pewniejsza jeszcze niż *poznawanie przez zmysły*, a więc za pomocą wzroku, słuchu i t. d.; pewniejsza, niż *poznawanie za pomocą rozumu.* Zmysły i rozum mylić nas mogą, lecz nie Bóg. Jakże myli nas oko np.: ukazuje nam ono ogromne słońce jako małą tarczę, tęczę jako przedmiot kolorowy, kij w wodę zanurzony jakoby złamany i t. d. Jak oko, tak samo zawodzi nas i rozum, zamącony przez grzech pierworodny. Jak przez teleskop widzi się lepiej, niż gołem okiem, i przy blasku słońca lepiej, niż przy mdłem świetle lampy, tak przez wiarę lepiej się poznaje, niżeli przez rozum. — „Wierzyć“ nie należy mieszać ze słowem *mniemać*, domyślać się. „Mniemać“ znaczy nie wiedzieć czegoś dobrze; „wierzyć“ zaś znaczy wiedzieć coś dobrze, ponieważ Bóg to powiedział.

f) Wiara chrześcijańska rozciąga się do wszystkich nauk Kościoła katolickiego.

Jeśli kto nie wierzy choćby tylko w jedną prawdę Kościoła katolickiego, tego wiara jest żadna. Ponieważ jeżeli kto wierzy w jedne słowa Chrystusa Pana i Kościoła a w drugie słowa nie wierzy, ten właściwie nie wierzy, iż Jezus Chrystus jest Synem Bożym i że rządzi Kościołem katolickim.

Wiara takiego człowieka jest tak samo bez wartości, jak dom, którego fundament się chwieje. Jeżeliby kto mówił: „Ja

wierzę we wszystko, lecz temu nie wierzę, ażeby Papież nieomylny był, t. j. iż Pan Bóg daje mu szczególną pomoc Ducha Świętego, ażeby w ważnych sprawach wiary się nie mylił i w błąd nie wprowadzał. „Takiego wiara jest żadna.“ Wielkie to zuchwalstwo takiego człowieka, który względem Boga postępuje jakby z oszustem kupcem, któremu się nie wierzy i dlatego niejedne towary się odrzuca. O, jakaż nieroztropność! Na wpół ślepy rozum ludzki zabiera się do sądzenia i zapozywa Boga i Pana z Objawieniem Jego przed sąd swój. Dzwon traci dźwięk swój, jeżeli jest w nim najmniejsze pęknięcie. Ciało choruje także, jeżeli chociaż jeden członek jest bolący. Jeden ton fałszywy psuje harmonię. Zdźbło w oku przeszkadza nam do patrzenia. Podobnie rzecz ma się i z wiarą: jeżeli jedna tylko prawda wiary odrzucona, wiara taka nie ma już żadnej wartości. Św. Jakób mówi: *A ktobykolwiek zachował wszystek zakon, a w jednemby upadł, stał się winien wszystkiego* [42]), tak samo i tutaj powiedzieć można: „Ktoby choć tylko jedną prawdę chrześcijańską odrzucał, przeciw wszystkim grzeszy.“ — Dla tej przyczyny nie można powiedzieć, ażeby heretycy mieli wiarę prawdziwą. Jak sztuczne wino nie jest prawdziwem winem, tak samo wiara heretyków nie jest wiarą prawdziwą. Lecz że i heretycy przypisują sobie, iż wiara ich chrześcijańska jest, stąd wiarę prawdziwą chrześcijańską, którą tylko Kościół katolicki posiada, zowiemy także chrześcijańsko-katolicką wiarą.

Lubo we wszystkie nauki Kościoła katolickiego wierzyć potrzeba, wszakże nie jest koniecznem *znać* je wszystkie, ażeby być zbawionym.

Chrześcijanin-katolik wiedzieć przynajmniej powinien, że jest Bóg, że Pan Bóg jest sprawiedliwy, że Pan Bóg jest we trzech Osobach i że druga Osoba Boska, Syn Boży, stał się człowiekiem dla zbawienia naszego.

Św. Paweł mówi: *Przystępującemu do Boga potrzeba wierzyć, iż jest; a iż jest oddawcą tym, którzy Go szukają* [43]). Znajomość nauki o Trójcy świętej nie była, co prawda, przed przyjściem Zbawiciela potrzebna, wszakże obietnice i proroctwa o ma-

[42]) Jak. II, 10. [43]) Żyd. XI, 6.

jącym przyjść Odkupicielu żydzi posiadali. Lecz rzecz inna jest co do nas chrześcijan. Ktoby teraz o dwóch tych prawdach nie wiedział, nie byłby przypuszczony ani do Chrztu św., aniby dostał rozgrzeszenia przy spowiedzi. Wyjątek stanowią tu tylko umierający, którzy nauczeni dobrze być nie mogą.

Kto zaś ma sposobność nauczenia się wiary chrześcijańskiej, powinien umieć prócz tego jeszcze Skład Apostolski i rozumieć znaczenie jego, przykazania Boskie i kościelne, Sakramenta śś. i Modlitwę Pańską.

Powinien również znać katechizm w ogólności; tak Kościół wymaga.

g) Wiara chrześcijańska jest to dar Boży, ponieważ zdolność wierzenia tylko za łaską Boską otrzymujemy.

Wiara jest to *dar* Boży [44]). Chrystus Pan powiedział: *Żaden nie może przyjść do mnie, jeśliby mu nie było dano od Ojca mojego* [45]). Pan Bóg daje nam wiarę już *przy Chrzcie świętym;* stąd chrzest nazwany jest „Sakramentem wiary" [46]). Pan Bóg daje nam na Chrzcie św. jednocześnie wraz z łaską uświęcającą *zdolność do wierzenia* czyli cnotę wiary. Wszakże dopóki ochrzcony nie przyjdzie jeszcze do używania rozumu, nie może spożytkować tej zdolności swojej i wiary swej udowodnić czynnie. Następuje to dopiero po przyjściu do używania rozumu za działaniem łaski i nauki chrześcijańskiej. Rzecz tu jest ta sama, co ze zmysłem wzroku, z którym nowonarodzone dziecię na świat przychodzi. Dopóki dziecię śpi ciągle, nie może uczynić żadnego pożytku ze zmysłu wzroku. Dopiero kiedy spać zaprzestaje, pod działaniem światła spostrzegać zaczyna przedmioty, które się wzrokowi jego przedstawiają.—Grzesznik znowu osiąga zdolność do wierzenia *przez pokutę.* Lecz ponieważ Pan Bóg łask swoich nie użycza człowiekowi dorosłemu bez jego spółdziałania [47]), ze strony więc grzesznika konieczne jest pewne przygotowanie.

h) Pan Bóg użycza wiary chrześcijańskiej tym: 1) którzy rzeczywiście do prawdy dążą; 2) którzy żyją bogobojnie; 3) którzy Pana Boga o prawdziwą wiarę proszą.

---

[44]) Efez. II, 8. [45]) Jan VI, 66. [46]) Sob. Tr. 6, 7. [47]) Sob. Tr. 6, 7

Kto *szczerze dąży do wiary*, posiądzie ją na pewno. Chrystus Pan bowiem mówi: *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni* [48]. Prócz tego Pan Bóg powiedział także: *Gdy mię szukać będziecie wszystkiem sercem waszem... będę naleziony od was* [49]. O prawdzie tych słów przekonał się do prawdy dążący św. Justyn, filozof († 166), którego pewien starzec z nad Tybru tak bardzo oświecił wzniosłą nauką religii chrześcijańskiej, iż się nawrócił.—*Kto żyje bogobojnie*, pozyskuje także wiarę. Przez uczynki dobre otrzymujemy wiarę oraz światło rozumu. Stąd Chrystus Pan powiada, iż kto pełni *wolę* Bożą, pozna, *jeśli jest z Boga* [50]) nauka Jego. Jeśliby kto, wzrósłszy w lasach i wśród dzikich zwierząt, szedł tylko za swoim rozumem i dobrze czynił a strzegł się złego, śmiało możnaby twierdzić, że Pan Bóg da mu to, co potrzebne jest do wierzenia: albo oświeci duszę jego, albo też ześle mu zwiastuna wiary. Tak zesłał Pan Bóg Korneliuszowi, rotmistrzowi pogańskiemu w Cezarei, posła wiary, św. Piotra [51].—W końcu otrzymuje wiarę, kto Boga o *prawdziwą wiarę prosi*. Chrystus Pan powiedział: *Albowiem wszelki, który prosi, bierze; a kto szuka, najduje; a kołaczącemu będzie otworzono* [52]. Protestant hr. Fryderyk Stolberg († 1819) po siedmiu latach wytrwałej modlitwy poznał prawdę wiary chrześcijańskiej i został znakomitym pisarzem katolickim. Pan Bóg miłosierny daje wiarę chrześcijańską często nawet *nieprzyjaciołom* wiary prawdziwej. Pomyślmy np. o nawróceniu św. Pawła. Pan Bóg daje tylko takim tę łaskę nadzwyczajną, którzy przy błędach swoich dobry zamiar mieli.

Kiedy Pan Bóg daje człowiekowi wiarę chrześcijańską, używa wtenczas albo zwykłego środka, jakim jest *kazanie*, albo niekiedy nadzwyczajnego — *cudu*.

Zwykłymi środkami prócz kazania są jeszcze: czytanie książek treści religijnej i nauczanie przez drugich. Św. Augustyn przychodził zwolna do wiary przez słuchanie kazań św. Ambrożego, biskupa z Medyolanu; św. Ignacy Lojola przez czytanie żywota Pana Jezusa i Świętych; św. Justyn męczennik i filozof

---

48) Mat. V, 6.
49) Jer. XXIX, 13, 14.
50) Jan VII, 17.
51) Dz. Ap. X.
52) Mat. VII, 8.

przez oświecenie, które otrzymał od starca z nad Tybru. Nadzwyczajnego środka używał Pan Bóg na początku ery chrześcijańskiej i dziś go jeszcze używa. Pastuszków na polach betlehemskich polecił Pan Bóg oświecić o przyjściu Zbawiciela; Trzech Królów przywiodło do wiary w Chrystusa Pana ukazanie się gwiazdy nadzwyczajnej; św. Paweł uwierzył, posłyszawszy głos tajemniczy i ujrzawszy światłość z nieba [53]); stróża więziennego w Filippi nawróciło trzęsienie ziemi i otworzenie się więzienia; cesarz Konstantyn W. — ujrzawszy krzyż jaśniejący na niebie (312 r.); niedowiarek Klemens Brentano poeta, późniejszy autor „widzeń" łaskami Bożemi obdarzonej jasnowidzącej Katarzyny Emmerich, uwierzył, przyprowadzony szczególnem zrządzeniem Opatrzności do łoża boleści tej zakonnicy († 1824); niewidomy adwokat paryski Lasserre, potem pobożny pisarz cudów w Lourdes, nawrócił się, odzyskawszy wzrok za użyciem wody z Lourdes (1862 r.). Cudowne też było nawrócenie młodzieńca Teofila, poganina, podczas męczeńskiej śmierci św. Doroty. Naigrawał się on z tej Świętej, ażeby mu przysłała kwiaty i owoce z ogrodu swego Oblubieńca niebieskiego. I rzeczywiście, skoro Święta żyć przestała, upadły przed nim kwiaty i owoce. Nawrócił się natychmiast i umarł śmiercią męczeńską.

i) Niektórzy ludzie nie osiągają nigdy wiary chrześcijańskiej, ponieważ nie mają dobrej woli i są pyszni.

Niektórzy ludzie nie mogą mieć wiary, ponieważ dobrej woli im niedostaje, mówi św. Augustyn. Jak dobry Bóg wszystkim ludziom daje światło słońca, tak samo pragnie dać wszystkim światło wiary. Chrystus P. jest to *światłość* świata, *która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego* [54]). Lecz ludzie usuwają się od światła wiary, które ich przenikać chce; wierzyć nie chcą, ponieważ złe swoje życie musieliby przemienić. Umiłowali raczej *ciemności niż światłość* [55]); grzeszą więc przeciwko Duchowi Św. Kto zamyka oczy lub zapuszcza okiennice, nic nie widzi; lecz tu ani oczy, ani światło dzienne nie są przeszkodą dla wzroku, ale człowiek, który z umysłu oczy sobie zasłania.

---

[53]) Dz. Ap. IX. [54]) Jan I, 9. [55]) Jan III, 19.

Pomyśl o faryzeuszach za czasów Chrystusa Pana. — Ludzie *pyszni* nie przychodzą także do wiary dlatego, że Pan Bóg używać zwykł prostego środka, jeżeli chce przywieść kogo do wiary, a dla ludzi pysznych są to rzeczy błahe, więc nie pozyskują wiary. Chrystus Pan nie tylko się poniżył i był ubogim, lecz jeszcze z mniej sławnego miasta, Nazaretu, pochodził, iż żydzi powiadali: *Możeż co dobrego być z Nazaret?* [56]) i gardzili słowami Jezusa Chrystusa. Do znakomitego narodu rzymskiego posyłał Pan Bóg poddanych ich, żydów, naówczas ludzi nieuczonych, jako opowiadaczów wiary. Do króla Heroda i wielkiej Rady w Jerozolimie posłał Pan Bóg umyślnie pogan, to jest Trzech Królów, ażeby oznajmili im narodzenie Chrystusa Pana. Czyni Pan Bóg i dziś podobnie. Dopuszcza, aby Kościół, który prawdę głosi, był poniżony i prześladowany. Skarb słowa Bożego spoczywa więc na prostej *roli* [57]). Nic dziwnego przeto, iż ludzie pyszni pohańbieni bywają. *Przed mądrymi i roztropnymi* zakrywa Bóg tajemnice swoje [58]). *Bóg pysznym się sprzeciwia* [59]).

k) Wiara chrześcijańska jest najwięcej do zbawienia potrzebna.

Wiarę przyrównać można do korzenia drzewa; jak drzewo bez korzenia istnieć nie może, tak chrześcijanin bez wiary żywota wiecznego nie posiądzie. Wiara jest początkiem zbawienia ludzkiego, podstawą i korzeniem całego usprawiedliwienia [60]). Jak klucz od śpiżarni otwiera przed nami wszystkie zapasy w niej się mieszczące, tak wiara prowadzi do nadziei, miłości i dobrych uczynków. Ludzie świętobliwi wysoko cenili łaskę wiary. Bogobojny król kastylski, Alfons Mądry, płakał często z radości i mówił do przyjaciół: „Dziękuję Bogu zawsze nie za to, iż królem jestem, ale za to, że katolikiem jestem.“ — *Bez wiary niema zbawienia.* Już Mojżesz nie wszedł do ziemi Obiecanej, iż nie uwierzył Panu Bogu razu jednego, a Chrystus Pan mówi: *Kto nie uwierzy, będzie potępion* [61]). Św. Augustyn mówi: „Kto tutaj nie wierzy, nie będzie kiedyś Boga oglądał.“ *A bez wiary*

---

[56]) Jan I, 46.
[57]) Mat. XIII, 44.
[58]) Mat. XI, 25.
[59]) I Piotr V, 5.
[60]) Sob. Tr. VI, 8.
[61]) Mar. XVI, 16.

niepodobna spodobać się Bogu [62]). Jako Piotr *począł tonąć* [63]) podczas burzy na morzu, kiedy wątpić zaczął, tak samo ten idzie na potępienie wieczne, kto wiarę traci. Wiarę przyrównać można do okrętu: jako bez okrętu morza przebyć niepodobna, tak bez wiary nie przyjdzie się do przystani zbawienia. Wiara jest jako słup obłoku, który prowadził Izraelitów do ziemi Obiecanej, albo też jako gwiazda, która Trzem Królom drogę do Chrystusa Pana ukazywała.

Bez wiary niema uczynków zasługi. Jako drzewo bez korzenia nie będzie rodziło owoców, tak człowiek bez wiary dobrych uczynków wykonywać nie może. Niedorzecznością to jest, jeżeli kto mniema, że nic na tem nie zależy, kto i jak i w co wierzy; dość jest żyć uczciwie. Czy drzewo bez korzenia rodzić będzie owoce? Nie. Tak samo człowiek bez wiary nie może żyć uczciwie. Co się powiedziało o uczynkach, to samo rozumie się o cnotach. Budynek bez fundamentów nie da się postawić, tem mniej budowa cnoty i doskonałości bez wiary. Jeżeli kto ma prawdziwą wiarę, skłonny jest do dobrych uczynków i cnót chrześcijańskich. Jako korzeń nie pozostaje samym tylko korzeniem, lecz owszem roślinność z siebie wydaje, tak samo dobre uczynki z wiary płyną. Wiara w nagrodę wiekuistą daje ludziom moc do dobrego. Przekonanie mocne o przyszłem kiedyś zmartwychwstaniu umacniało braci Machabejskich i Męczenników. Przekonanie o nagrodzie przyszłej czyniło Tobiasza i innych Świętych pełnymi miłosierdzia. Wiara powstrzymuje od pokus do *grzechu.* Pomyśl o Józefie egipskim. Jako latarnia morska ostrzega żeglarza przed skałami podwodnemi i przez to od zatonięcia go chroni, tak wiara czyni nas bacznymi na nieszczęście wieczne, w które skutkiem grzechu wpadamy. Święty Paweł powiada, iż *tarczą wiary... wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić* można [64]). Jako tarcza zasłania żołnierzy od nieprzyjaciół, tak wiara chroni od napaści szatana, mówi św. Bonawentura. Kto wiarę ma, jest jako ten, który na wieży wysokiej się znajduje, gdzie bezpieczny od napadów, bronić się łatwiej może, powiada św. Chryzostom. Wiara chroni nas od

---

[62]) Żyd. XI, 6. [63]) Mat. XIV, 30. [64]) Efez. VI, 16.

rozpaczy w ucisku. Jest ona tajemnie ukrytym w kasie oszczędności kapitałem, od którego w potrzebie procenty pobieramy. Według wielkości naszej wiary stosuje Bóg *łaski*, któremi nas obdarza. Dowodzą już tego uzdrowienia chorych przez Chrystusa Pana. Gdzie wiara była większa, tam Chrystus Pan uzdrawiał prędzej i cudowniej; dlatego często, zanim uzdrowił, zapytywał najpierw o wiarę. Zważ słowa Chrystusa Pana: *Wiara twoja ciebie uzdrowiła* [65]).

l) Czy wiara sama zbawić nas może?—Wiara sama zbawić nie może; trzeba żyć według wiary i wyznawać ją zewnętrznie.

Wiara nasza powinna być *żywa*, to jest ma wydawać dobre uczynki. Chrystus Pan mówi: *Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech* [66]). Kto nie wypełniał uczynków miłosierdzia, tego potępi Chrystus Pan na sądzie ostatecznym [67]). Wiara takiego człowieka bowiem jest wiarą złych duchów; przecież i oni wierzą, lecz źle postępują [68]). Wiara bez dobrych uczynków nie jest właściwie wiarą prawdziwą. Tylko wtenczas wiara jest prawdziwa, jeżeli uczynki nie są przeciwne temu, co słowy wyrażamy. *Abowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest* [69]). Wiara bez uczynków podobna jest do drzewa bez owoców, do nieurodzajnego szczepu winnego, do źródła bez wody, do lampy bez oliwy, do orzecha bez ziarna. Kto wierzy, lecz dobrych nie pełni uczynków, podobny jest do *głupich panien*, które oleju w swoich lampach nie miały. Jest jako człowiek, który, mając ogromny kapitał, lecz nie korzystając z niego, pomimo pieniędzy z głodu umiera; albo jako wędrowiec, który widzi cel swój, ale za leniwy jest, aby miał dojść do niego. Samo posiadanie świadectwa Chrztu nie wystarcza do zbawienia. — Dobre uczynki, które dla nieba zasługę mają, taki tylko człowiek wykonywać może, który miłość Boga a zatem łaskę uświęcającą posiada. Stąd wynika,

---

[65]) Mat. IX, 22.
[66]) Mat. VII, 21.
[67]) Mat. XXV, 41.
[68]) Jak. II, 19.
[69]) Jak. II, 26.

iż tylko wiara wiedzie do zbawienia, wiara z *miłością Boga połączona*. Dlatego św. Paweł powiedział: *Choć miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał, nicem nie jest* [70]). Kto więc wierzy, lecz miłości Bożej w swem sercu nie ma, potępiony będzie.—Konieczna jest to rzecz także, ażebyśmy wiarę naszą *na zewnątrz wyznawali*. *Albowiem sercem bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty się wyznanie dzieje ku zbawieniu* [71]). Biegłość jakiego języka utracamy zwolna, jeżeli ćwiczenia się w nim zaniedbujemy: tak samo ginie żywość wiary, jeżeli się jej widzialnie nie okazuje. Wiara bez ćwiczenia prędko ginie. Człowiek składa się z duszy i ciała, nie tylko zatem wewnętrznie, ale i zewnętrznie czcić Pana Boga powinien. Już z samej natury jest usposobiony okazywać na zewnątrz to, o czem wewnętrznie jest przekonany. W dzień sądu rzecze Bóg do tych, którzy nie wyznawali swej wiary: *Zaprawdę mówię wam, nie znam was* [72]).

Wyjątek z uchwał i wyroków Soboru Watykańskiego r. 1869 — 1870. *)

O wierze. **)

„Ponieważ człowiek całkowicie zależy od Boga jako od Stwórcy swego i Pana, a rozum stworzony niestworzonej Prawdzie całkiem poddany być powinien, przeto obowiązani jesteśmy Bogu, gdy co objawia, składać pełny hołd umysłu i woli za pomocą wiary. Ta zaś wiara, będąc początkiem ludzkiego zbawienia, jest, jak wyznaje Kościół katolicki, cnotą nadprzyrodzoną, przez którą za natchnieniem i pomocą łaski Bożej wierzymy, iż prawdziwem jest to, co Bóg nam objawił, a wierzymy nie z powodu wewnętrznej, poznanej naturalnem światłem rozumu istoty rzeczy, lecz na mocy powagi objawiającego Boga, który ani nas

---

[70]) I Kor. XIII, 2. [71]) Rzym. X, 10. [72]) Mat. XXV, 12.

*) Cap. III De fide.

**) Dla wygody katechetów podajemy ze *Soboru Watyk. Konstytucyę Dogmatyczną*, która do obszerniejszego wykładu może być przydatna.

zwodzić, ani sam zwiedzionym być nie może. Wiara bowiem, jak świadczy Apostoł, jest gruntem rzeczy tych, których się spodziewamy, wywodem rzeczy niewidzialnych [73]).

Aby jednak hołd wiary naszej zgodny był z rozumem, chciał Bóg z wewnętrznemi pomocami Ducha św. (z łaską) złączyć zewnętrzne objawienia swego dowody, t. j. czyny Boże, a przedewszystkiem cuda i proroctwa, które, wykazując jawnie wszechmoc i nieskończoną mądrość Bożą, najpewniejszemi są znamionami objawienia Bożego i zastosowanemi do pojęcia wszystkich. I dlatego tak Mojżesz i Prorocy, jako też najbardziej sam Chrystus Pan liczne i najjawniejsze cuda i proroctwa czynili, i o Apostołach czytamy: *A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędy; a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda za nią idące* [74]). I znów napisano jest: *Mamy mocniejszą mowę prorocką, której się dzierżąc jako świecy w ciemnem miejscu świecącej, dobrze czynicie* [75]).

Chociaż zaś zgoda (assensus) wiary nie jest bynajmniej ślepym aktem umysłu, nikt jednak nie może tak uwierzyć opowiadaniu Ewangelii, jak tego potrzeba ku osiągnieniu zbawienia, bez oświecenia i natchnienia Ducha św., „który daje wszystkim słodycz w przyznawaniu i wierzeniu prawdy“ (Sob. Arauz. I, r. 7). A przeto wiara sama w sobie, chociażby nie działała przez miłość, darem Bożym jest, a akt jej uczynkiem jest odnoszącym się do zbawienia, za pomocą którego okazuje człowiek dobrowolne posłuszeństwo Bogu samemu, zgadzając się i współdziałając z Jego łaską, której sprzeciwiać się może.

Następnie wiarą Bożą i katolicką w to wszystko wierzyć należy, co mieści się w słowie Bożem pisanem i podanem, i co Kościół do wierzenia jako objawione od Boga podaje, bądź w uroczystym wyroku, bądź w zwykłem powszechnem nauczaniu.

Ponieważ zaś bez tej wiary niepodobna jest podobać się Bogu i przyjść do uczestnictwa synów Bożych, nikt przeto i nigdy bez niej otrzymać nie mógł usprawiedliwienia, nikt też nie osiągnie żywota wiecznego, jeżeli w niej nie wytrwa do końca. Abyśmy zaś mogli zadosyćuczynić obowiązkowi przyjęcia (amplectendi) prawdziwej wiary i stałego w niej wytrwania, Bóg za

[73]) Żyd. XI, 1. [74]) Mar. XVI, 20. [75]) II Piotr I, 19.

sprawą Syna swego jednorodzonego ustanowił Kościół i zaopatrzył go w jawne ustanowienia swojego znamiona, aby przez wszystkich mógł być poznany, jako stróż i mistrz objawionego słowa. Do tego to bowiem katolickiego Kościoła należy to wszystko, co tak licznie i tak przedziwnie zrządzonem jest przez Boga dla uwydatnienia (evidentem) wiarogodności chrześcijańskiej wiary. Nadto Kościół sam przez się, a mianowicie cudownem swem rozkrzewieniem, doskonałą świętością i niewyczerpaną obfitością wszelkiego dobra, jednością katolicką i niezłomną stałością, wielką jest i wieczystą wiarogodności pobudką i nieprzepartym dowodem (świadectwem) swego Boskiego posłannictwa.

Tym sposobem on, jako podniesiona chorągiew między narody [76]), wzywa do siebie tych, którzy jeszcze nie uwierzyli, i upewnia synów swoich, iż wiara, którą oni wyznają, na najmocniejszej oparta jest podstawie. Świadectwu temu zresztą przybywa skuteczne wsparcie ze strony niebieskiej mocy. Albowiem najdobrotliwszy Pan pobudza i wspiera błąkających łaską swoją, aby do poznania prawdy przyjść mogli, i tych, których z ciemności przeniósł do przedziwnego światła swojego, wspomaga łaską swą, aby w tem świetle wytrwali, nie opuszczając nikogo, jeżeli sam opuszczony nie będzie. A przeto niejednaki bynajmniej jest stan tych, którzy za niebieską łaską wiary do wiary katolickiej przylgnęli, a tych, co wiedzeni ludzką opinią fałszywą wyznają religię; tamci bowiem, którzy przyjęli wiarę pod nauczycielstwem Kościoła, nie mają nigdy żadnej słusznej przyczyny do zmienienia jej lub podania w wątpliwość. Co gdy tak jest, składając dzięki Bogu Ojcu, który uczynił nas godnymi uczestnictwa Świętych w światłości, nie zaniedbujmy zbawienia, lecz patrząc na Jezusa, przodka i kończyciela wiary, zachowujmy niezłomne wyznanie nadziei naszej."

---

[76]) Izaj. XI, 12.

Wyjątek z uchwał i wyroków Soboru Watykańskiego r. 1869 — 1870. *)

O wierze i rozumie.

„Kościół katolicki nauczał i naucza zawsze zgodnie, że dwa są porządki (rodzaje) poznawania, wyróżniające się nie tylko źródłem lecz i przedmiotem swoim: źródłem, gdy w jednem poznajemy za pomocą przyrodzonego rozumu, w drugim za pomocą Boskiej wiary; przedmiotem zaś, ponieważ oprócz prawd, do których rozum przyrodzony dojść może, podają się nam do wierzenia tajemnice ukryte w Bogu, które bez Objawienia Bożego poznane być nie mogą. Dlatego to Apostoł, który świadczy, iż Bóg poznany był przez pogan z rzeczy, które stworzone są, rozprawiając jednak o łasce i prawdzie, która stała się przez Jezusa Chrystusa, mówi [77]): ***Powiadamy mądrość Bożą w tajemnicy, która zakryta jest, ktorą Bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszej, której żaden z książąt wieku tego nie poznał... Lecz nam Bóg objawił przez Ducha swojego. Albowiem Duch wszystko wypatruje i głębokości Boże*** [78]). I sam Jednorodzony Syn wyznaje Ojcu, że zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je maluczkim [79]).

Może też i rozum oświecony wiarą, badając skrzętnie, pobożnie i trzeźwo, za łaską Bożą zdobyć pewne i to najkorzystniejsze pojęcie tajemnic już z analogii rzeczy tych, które naturalnie poznaje, już ze związku, jaki zachodzi pomiędzy samemi tajemnicami i między niemi a ostatecznym końcem człowieka; nigdy zaś nie staje się zdolnym do poznania ich tak, jak może poznać te rzeczy, które właściwy jego przedmiot stanowią. Boskie tajemnice bowiem z natury swojej tak przewyższają stworzony umysł, że nawet i po danem objawieniu i przyjętej wierze zostają okryte zasłoną wiary i jakby mgłą jakąś, póki w tem

---

77) Jan I, 17.
78) I Kor. II, 7, 8. 10.
79) Mat. XI, 25.
*) Cap. IV De fide et ratione.

śmiertelnem życiu pielgrzymujemy od Pana: *Albowiem przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie* [80]).

Jakkolwiek wiara wyższa jest od rozumu, nie może jednak nigdy zachodzić żadna rzeczywista sprzeczność pomiędzy wiarą a rozumem, gdyż tenże sam Bóg, który objawia tajemnice i wlewa wiarę, nadał światło rozumowi ludzkiemu; Bóg zaś nie może zaprzeczać sam sobie, ani jedna prawda nie może być drugiej przeciwną. A przeto pozorny ów rodzaj sprzeczności stąd tylko wypływać może, iż albo dogmaty wiary nie są według myśli Kościoła pojęte i wykładane, albo że urojone mniemania poczytywane są za wyrocznie rozumu. Orzekamy więc, iż wszelkie twierdzenie, przeciwne prawdzie oświeconej wiary, zgoła jest fałszywe [81]). Następnie zaś Kościół, który wraz z Apostolskim obowiązkiem nauczania otrzymał rozkaz strzeżenia skarbu wiary, ma też prawo i obowiązek potępiania fałszywie nazwanej umiejętności, aby nie był ktoś *oszukany przez filozofię i próżne omamienie* [82]). Wszyscy przeto wierni chrześcijanie nie tylko nie powinni podobnych opinii, które uznane są za przeciwne nauce wiary a szczególnie, jeśli są potępione przez Kościół, bronić jako prawowitych wniosków nauki, ale owszem obowiązani są poczytywać je za błędy, mające kłamliwy pozór prawdy.

Nie dosyć zaś, iż wiara i rozum nigdy z sobą nie mogą być sprzecznemi; lecz nadto pomoc sobie przynoszą, ponieważ prawdziwy rozum wskazuje podstawy wiary i jej światłem oświecony rozwija znajomość rzeczy Bożych; wiara zaś uwalnia i przestrzega rozum od błędów i wieloraką go wiedzą obdarza. I dlatego Kościół nie tylko nie sprzeciwia się rozwojowi nauk i kunsztów ludzkich, lecz raczej rozlicznymi sposoby wspiera go i podnosi. Nie zapoznaje on bowiem i nie gardzi korzyściami, jakie z nich dla życia ludzi spływają; wyznaje owszem, iż jak wyszły od Boga, wszelkich umiejętności Pana, tak, należycie uprawiane, do Boga za wsparciem Jego łaski prowadzą. Nie zabrania też Kościół bynajmniej, by te ludzkie nauki we właściwym sobie zakresie swoich używały zasad i metody swojej, lecz uzna-

[80]) II Kor. V, 7. [82]) Kol. II, 8.
[81]) Conc. Lat. V, Bulla *Apostolici Regim.*

jąc tę słuszną wolność, tego tylko pilnie przestrzega, by, sprzeciwiając się nauce Bożej, nie przyjmowały błędów do łona swego, lub przekraczając granice swoje, nie przyswajały sobie i nie mąciły tych rzeczy, które się ściągają do wiary. Nauka bowiem wiary, którą Bóg objawił, nie jest podana umysłom ludzkim jako wynalazek filozoficzny do udoskonalenia, ale raczej, jako Boży skarb, powierzona Chrystusowej Oblubienicy do wiernego strzeżenia i nieomylnego ogłaszania. Stąd też to znaczenie dogmatów świętych na zawsze zachowywane być powinno, które raz określił Kościół, i od znaczenia tego nigdy odstępować nie można pod pozorem i mianem wyższego pojmowania. Niech wzrasta więc i bardzo i szybko rozwija się pojęcie, nauka, mądrość tak pojedynczych ludzi jak i ogółu, tak każdego człowieka, jak i całego Kościoła, w kolei czasów i wieków: ale w swoim właściwym rodzaju, to jest, w jedności dogmatu, znaczenia i rozumienia [83]).

PRZYKŁADY.

1. *Protestant i biblia.* Katolik i protestant spierali się ze sobą o Tradycyę. Protestant twierdził, że wszystko, co Pan Bóg objawił, znajduje się w Piśmie św.; Podanie jest zbyteczne i nie ma żadnego znaczenia. Katolik rzekł wtedy: „Daj mi pan tu swoją biblię, a ja panu zaraz dowiodę, że Podanie jest potrzebne.“ Protestant przyniósł swoją biblię. Katolik przejrzał ją i rzekł: „Mój panie, prosiłem o Pismo św., a nie o tę książkę z opowiadaniami bajecznemi.“ Protestant dotknięty tem, odparł: „Ale to przecież jest Pismo św.!“ Katolik rzekł na to: „Skądże pan wie, że to rzeczywiście jest Pismo św.?“ Protestant odpowiedział: „Że to jest Pismo św., wiem od ojca mego i przodków, którzy od wieków czcili tę Boską księgę.“ „Oto teraz pan uciekasz się do podania, którego z początku nie uznawałeś!“ — Słusznie rzekł przeto św. Augustyn: „Nie uznawałbym Pisma św., gdyby nie pobudzała mnie do tego powaga Kościoła.“

---

[83]) Św. Winc. Ler. Com. n. 28.

2. Już w Starym Testamencie jaśnieli bohaterowie wiary, którzy niczem, nawet najokrutniejszemi mękami i śmiercią, w wierze swojej w Boga i w święte Jego Objawienie, zachwiać się nie dali, a mianowicie:

Podczas prześladowania żydów za króla Antyocha, tyran ten kazał pojmać siedmiu braci Machabejczyków wraz z matką ich, i gwałtem chciał ich przymusić, aby jedli mięso, którego im prawo Boże zakazywało. Wszelkich w tym celu chwytał się środków; zaczął zrazu od bicia, ale choć okrutna to była męczarnia, przecież nie mógł stateczności ich przełamać; owszem jeden z nich w imieniu wszystkich śród katuszy śmiało się odezwał, że gotowi są raczej umrzeć, niżeli odważyć się na to, coby się sprzeciwiało prawu Boga prawdziwego, którego oni wyznawali. Król tem rozzłoszczony kazał mu w oczach matki i braci naprzód głowę odrzeć ze skóry, potem poobcinać nogi, a w końcu ciało tak pokaleczone w kotle przy wolnym ogniu smażyć, sądząc, że takiem okrucieństwem zdoła tamtych odstraszyć. Ale oni, choć pierwszego z nich długo męczono, razem z matką dodawali sobie nawzajem odwagi, żeby mężnie umrzeć dla przypodobania się Bogu. I kiedy drugiego z kolei wzięto na męki, ten konając nieugięty, rzekł do Antyocha: *Acz ty najzłośliwszy w niniejszym żywocie nas tracisz, ale Król świata nas... na wiecznego żywota zmartwychwstanie wzbudzi* [1]). Antyoch, rozgniewany i zawstydzony niezwyciężonem męstwem tych braci, kazał ich jednego po drugim męczyć i zabijać—a matka odwagi im dodawała temi słowy: *Nie wiem, jakoście się w żywocie moim ukazali; bo nie jam ducha i duszę wam darowała i żywot: i każdego członki nie jam sama spoiła: ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie, i który wynalazł poczęcie wszech rzeczy, i wam z miłosierdziem zaś ducha przywróci i żywot, jako wy teraz samymi sobą, dla praw jego gardzicie* [2]). Pozostał w końcu jeszcze najmłodszy z braci, więc tego przynajmniej spodziewał się Antyoch przymusić, aby raczej jemu, niż prawu Bożemu był posłuszny. Naprzód począł z wszelką łagodnością pochlebiać mu i namawiać, obiecując honory, bogactwa i wszystko, cokolwiek ma świat powabnego, żeby tylko jego usłuchał a odstąpił od zakonu swych przodków. A gdy tem wszystkiem niczego nie mógł dokazać, każe przyjść matce, spodziewając się, że ona przecież zlituje się nad tem ostatniem i najmłodszem swem dzieckiem i pomoże mu je nakłonić do odstępstwa od zakonu. Ale matka,

---

[1]) II Mach. VII, 9. [2]) Tamże 22, 23.

na pozór powolna rozkazom królewskim, przybliża się do syna swego i do ucha mu szepcąc, miasto go namawiać, aby usłuchał niesprawiedliwego prawa tyrana, upomina go, żeby jak żył, tak umierał wiernym sługą Boga i mężnie aż do ostatniego tchu trwał przy świętej wierze, którą odziedziczył po swych ojcach: *A tak schyliwszy się do niego, szydząc z okrutnego tyrana, mówiła głosem ojczystym: Synu mój, zmiłuj się nademną, któram cię dziewięć miesięcy w żywocie nosiła... i chowała i do tych lat przywiodła. Proszę synu, abyś pojrzał na niebo i na ziemię, i na wszystko, co na nich jest, i zrozumiał, iż to Bóg z niczego uczynił, i rodzaj ludzki. Tak się stanie, że się nie będziesz bał tego kata; ale stawszy się godnym braci twej uczestnikiem, podejmij śmierć, abym cię z braćmi twymi w onem zmiłowaniu przyjęła* [3]). Ta rada taki na niego wpływ wywarła, że młody chłopczyna w świętej niecierpliwości, pragnąc jak najrychlej przelać krew i oddać życie za Boga, obraca się do katów i „czego, woła, czekacie? chcecie, abym dla przypodobania się panu waszemu gwałcił prawo Wszechmocnego Króla nieba i ziemi? Okrutność waszych mąk nie dokaże tego, abym się stał niewierny mojemu Bogu; zbyt pragnę tego szczęścia, które jest już zapewnione moim braciom w nagrodę za katusze, które ponieśli.“ *Tedy król gniewem zapalony, nad tym okrutniej, niż nad wszystkimi się srożył... A na ostatek po synach i matka koniec wzięła* [4]).

Ci, żeby się nie stać nieposłusznymi Bogu i żeby duszę swą zbawić, nie wahali się zdrowie i życie położyć w ofierze;—a ty lada trudności dajesz się zwyciężyć, i dla lada przyjemnostki odstępujesz prawa Bożego? Jakież dotychczas dla zbawienia twego poniosłeś ofiary? cóżeś uczynił? coś gotów czynić? czy wszystko? Rozważ to dobrze!

3. Nieskończenie liczniejsi jeszcze są bohaterowie wiary w Nowym Testamencie. Słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa: *Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamiąc dla mnie; radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w Niebiesiech* [5]);—słowa te umacniały odwagę wszystkich wyznawców Wiary.

Wkrótce po Zesłaniu Ducha Świętego, doświadczyli Apostołowie, jak niebezpiecznie było dla nich, pod *względem doczesnym*, gdy wiarę swoją *jawnie*, *ustami* wyznali. *Piotr* i *Jan* pierwsi przypłacili to więzieniem [6]). Wkrótce potem, wszystkich dwunastu Apostołów

[3]) Tamże 27—29.
[4]) Tamże 39—41.
[5]) Mat. V, 11, 12.
[6]) Dz. Ap. IV.

uwięziono, ale Anioł wywiódł ich z więzienia; lecz, gdy od jawnego wyznawania wiary swojej odstraszyć się nie dali, znowu ich uwięziono, kiedy zaś otwarcie i śmiało oświadczyli, że muszą więcej Bogu, niż ludziom być posłusznymi, odnieśli za to chłostę. Ale radowali się, że dla podobania się Jezusowi cierpieli i nie przestawali nauczać codziennie, tak w kościele, jak w domach [7]).

Pierwszym, który nawet życie swoje za wiarę męczeńską śmiercią utracił, był *Stefan* czyli *Szczepan* i dlatego nazwany jest *Arcy męczennikiem*. Ukamienowano go [8]).

Trzysta lat chrześcijanie byli prześladowani od Żydów i pogan, i śród najsroższych cierpień *stałość* w wierze swojej zachowywali. Liczą zwykle dziesięć *wielkich prześladowań chrześcijan*, z których pierwsze było za cesarza Nerona. Ten okrutnik, w roku 64 po narodzeniu Chrystusa, kazał, dla niegodziwej jedynie rozywki, podpalić miasto Rzym, przyczem większa część miasta spłonęła. Aby podejrzenie od siebie usunąć, obwinił chrześcijan o podpalenie i okrutnie pastwił się nad nimi. Sam nawet pogański pisarz [9]) świadczy, że niesłychana liczba chrześcijan wtedy wyginęła, i że w wynalazku męczarń wielkie okazywano okrucieństwo. Jednych na krzyżu przybijano, drugich okrywano skórami zwierzęcemi i tak odzianych szczwano psami na śmierć; innych oblewano smołą od stóp do głowy i stawiano w ogrodach cesarskich. Wieczorem *zapalano* ich, aby służyli za *pochodnie* tyranowi, który się tu przechadzał. — Za tegoż cesarza, dwaj książęta Apostołów, *Piotr* i *Paweł* w Rzymie śmierć ponieśli. Obaj dziewięć miesięcy w ciasnem więzieniu siedzieli, a potem skazani byli: Piotr na ukrzyżowanie, a Paweł, jako obywatel Rzymski, na ścięcie. Dnia 29-go czerwca, roku 67 po narodzeniu Chrystusa, wyrok na nich wykonany został. Paweł opodal za miastem ścięty i przy drodze Ostyjskiej pochowany. Piotra ukrzyżowano w cyrkule, zamieszkanym przez Żydów. Prosił tylko, jako o łaskę, aby go ukrzyżowano *na odwrót*, to jest głową na dół, bo nie uznawał siebie godnym umierać tak, jak jego Pan i Mistrz.

Św. Agnieszka, ledwie trzynastoletnia, umarła także śmiercią męczeńską, Ta młodziuchna dzieweczka, ponieważ nie chciała być powolna żądaniom pogan, w ciężkich kajdanach wywiedziona była na plac kaźni. Widzowie płakali z litości nad tą śliczną różą, ona zaś szła wesoło na śmierć, śpiewając psalmy. Sam nawet kat, gdy

---

[7]) Tamże V, 42. [8]) Tamże VII, 59. [9]) Tacyt I, 15.

miał jej głowę ścinać, cofnął się wstecz, i nie chciał jak kosiarz kwiatki kosić na polu. Nieustraszona dziewica dodała mu odwagi następnemi słowy: „Nie dopuszczaj Niebieskiemu Oblubieńcowi memu czekać na mnie dłużej. Ja chcę iść do Niego, do Niego iść ja chcę. Pocóż się ociągasz? Ulituj się nad moją tęsknotą do nieba, i zabij mnie.“ I tak modląc się, głowę schyliwszy, poniosła mężnie śmiertelne cięcie mieczem, roku 304 po narodzeniu Chrystusa.

4. Z obyczajów *pierwszych chrześcijan.*—O tych, którzy skutkiem nauki św. Piotra, w dzień Zielonych Świątek, nawrócili się do wiary chrześcijańskiej, tak mówią Dzieje Apostolskie: *I trwali w nauce Apostolskiej, i w uczestnictwie łamania chleba* (w przystępowaniu do świętej Komunii) *i w modlitwach. A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna, i wszystko mieli spólne. Osiadłości i majętności przedawali i podzielali nimi wszystkie, jako każdemu było potrzeba. Codzień też trwając jednomyślnie w kościele, a łamiąc chleb po domach* (to jest przystępując także w domu do Sakramentów Ciała i Krwi Pańskiej), *pożywali pokarmu z radością i w prostocie serdecznej; chwaląc Boga i mając łaskę u wszego ludu* [10]). Dlatego też pierwsi chrześcijanie byli nazywani: Wybranymi Świętymi Braćmi, prawdziwie *mądrymi, doskonałymi, ulubieńcami Boga.*

Św. *Justyn*, poprzednio mędrzec pogański, zostawszy chrześcijaninem, napisał obronę czyli apologię chrześcijan i przesłał ją cesarzowi rzymskiemu i senatowi. Tu wykazywał, że chrześcijanie są istotnie najszlachetniejszymi i najpobożniejszymi ludźmi, i że ich uczynki są najgłówniejszem świadectwem prawdy i wiary. Pisał on między innemi: „My, cośmy dawniej hołdowali lubieżności, teraz umiłowaliśmy tylko czystość anielską; niegdyś bawiliśmy się zabobonami, dzisiaj jesteśmy słudzy jednego prawdziwego Boga.“

5. *Lepiej jest religijnemu, aniżeli bezbożnemu.* Dobre dziecko, ulubieniec ojca, zachorowało ciężko i tak niebezpiecznie, że już doktorzy je opuścili. Ojciec, który przedtem bardzo często mówił dziecku, że wszystko się kończy ze śmiercią, przyszedł do śmiertelnego łoża jego. Dziecko rzekło wtedy do ojca: „Ojcze, powiedz mi, czy mam ja wierzyć w to, coś ty mi mówił, czy wierzyć w to, co mi matka mówiła?“ Ojcu zaszły oczy łzami na te słowa i rzekł: „Drogie dziecię, wierz w to tylko, co ci matka opowiadała. To zaś, co ja ci mówiłem, nie jest tak pewne, jak to, co ci matka mówiła.“ —Kto ma religię a przeto wierzy, czego naucza Kościół św. katolicki, pe-

[10]) Dz. Ap. II, 42—47; IV, 32.

wniejszy jest we wszystkiem, aniżeli taki, który nie ma religii, a zatem w nic nie wierzy.

6. *Religia pociesza w nieszczęściu.* Pisma donosiły niedawno rzecz taką: Pewien demokrata socyalista chwalił się razu jednego przed kolegami, że udało mu się wreszcie, po trzyletniej pracy, żonę swoją, przedtem bardzo pobożną, odwieść od religii. Naturalnie towarzysze chwalili go za to niezmiernie. Kiedy wieczorem powracał do domu, ujrzał przed swojem mieszkaniem dużo ludzi. Zapytani, odpowiedzieli, że w domu stało się nieszczęście. Wszedłszy do mieszkania, ujrzał żonę i troje dzieci nieżywych na ziemi. Obok żony leżała kartka, na której było napisane: „Dopóki miałam jeszcze religię, znosiłam spokojnie wszelkie cierpienia w życiu dla nagrody od Boga. Lecz od czasu, jak niegodziwy mąż pozbawił mię wiary, stałam się bardzo nieszczęśliwą. Ażeby moje dzieci także takiemi nie były, potrułam je wszystkie.“ — Pokazuje się tutaj, do czego zdolny jest człowiek niemający religii. Bez religii jest jakoby rozbitkiem na morzu.

7. *Religia powstrzymuje od występku.* Bezbożnik Wolter, jeden z największych wrogów religii, miał razu jednego u siebie na obiedzie swoich towarzyszów d'Alemberta i Diderota. Kiedy z bluźnierstwami zaczęli się odzywać, rzekł Wolter: „Proszę, nie mówcie w ten sposób wobec mojej służby, ale czekajcie, gdy wyjdą z pokoju. Gdyby słyszeli nasze zasady i według nich chcieli postępować, zamordowaliby mnie pierwszej zaraz nocy.“ Prócz tego napisał raz: „Gdybym był panującym, nie cierpiałbym u siebie służby, która nie wierzy w Boga; tacy bowiem ludzie otruliby mnie z pewnością, jeśliby to im jaką korzyść przyniosło.“ — Podobnie jak Wolter postępuje wielu; jakkolwiek w gruncie rzeczy nie mają żadnej religii, to jednak zachowują religię dla pozoru, a to dlatego, że się boją o życie i majątek; wiedzą, że religia wpływa na sumienie ludzi i powstrzymuje ich od występku. Stąd pochodzi, że często nawet żydzi i innowiercy posyłają swoją służbę katolicką na nabożeństwo i do spowiedzi.

8. *Religia czyni człowieka sumiennym.* Dwu służących, poganin i chrześcijanin, pracowało razem u jednego pana. Gdy się pan oddalił, poganin rzekł: „Pana niema, przestańmy pracować.“ Chrześcijanin zaś na to: „Mój Pan nie odszedł; patrzy na mnie z nieba.“ Podczas kiedy poganin próżnował, chrześcijanin wciąż pracował. Słuszną uwagę pewien pisarz czyni: „Najlepiej wyćwiczona policya nie zastąpi nigdy skuteczności najprostszego katechizmu szkolnego.“

KAZANIE

na uroczystość
Św. Franciszka Serafickiego.

Wyznawam Tobie Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je malutkim.
Mat. XI, 25.

Tak Zbawiciel nasz Jezus Chrystus dziękuje w tych słowach Ojcu Przedwiecznemu, Panu nieba i ziemi, że tak przedziwne tajemnice swojego na świat przyjścia przed ludźmi pysznymi zakrył, a objawił je maluczkim, to jest Apostołom, prostym rybakom. Dziękuje też Ojcu Niebieskiemu i św. Franciszek Seraficki, że tajemnice przedziwnych łask Boskich i darów nadprzyrodzonych, którymi Bóg jego ubóstwo tak wzbogacił, iż maluczkiego u świata wyniósł do najwyższej świętobliwości i między Serafiny zaliczył, pozwolił mu ukryć się w głębokiej pokorze swojej, przed mądrością i roztropnością świata. Bo jako Chrystus Pan nie szukał chwały swojej, ale tylko chwały Ojca Niebieskiego i szukał jej u tych tylko, przez którychby się chwała Boża pomnażała; tak i św. Franciszek Seraficki szukał jedynie tylko większej chwały Pana Boga swego, a nie swojej, i szukał jej tam, gdzie ją najprzedziwniej znaleźć mógł, i znalazł w samym tylko ukrzyżowanym Chrystusie, którego wielbił, mówiąc słowy św. Pawła: *Nie daj, Boże, abym się chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowan, a ja światu* [1]; w których to słowach, jak wielka chwała Ukrzyżowanego, tak i chwała świętego Franci-

---

[1] Gal. VI, 14.

szka Serafickiego się objawia. Że zaś, jak mówi Pismo święte, *tajemnicę królewską taić, dobrze jest, ale sprawy Boskie objawiać i wyznawać, chwalebna jest* [2]); przeto i tę myśl, która się ukrywa w słowach przytoczonych, za łaską Bożą wyjaśnimy.

I. Wszystką chwałą św. Franciszka Serafickiego był ukrzyżowany Jezus Chrystus — i ta jest pierwsza tajemnica, ukryta przed mądrością świata: *zakrył przed mądrymi.*

II. Św. Franciszek był szczególną chwałą ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa—i ta jest druga tajemnica, ukryta przed roztropnością świata: *zakrył przed roztropnymi.*

Ażebyście zaś ku pożytkowi swemu dobrze zrozumieli te dwie tajemnice, pod koniec nauki mówić będziemy: *Panie, objawiłeś je malutkim.*

Wszystkie słowa moje niech idą na większą chwałę Boga, który jest chwałą Świętych swoich, w których też jest szczególna Jego chwała, za Twojem błogosławieństwem, Królowo wszystkich Świętych, osobliwsza Opiekunko św. Franciszka Serafickiego i jego całego Zakonu, Niepokalanie poczęta Panno i Matko Boża!

Zdrowaś Marya.

I.

Że całą chwałą naszą jest Jezus Chrystus, pokazuje się to z wielu miejsc Ewangelii św. Paweł św. mówi, że *oczekujemy błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa* [3]). Jezus Chrystus, jako Bóg, będąc od wieków *jasnością chwały Ojca i wyrażeniem istności Jego* [4]), posiadał wszystkie doskonałości Boskie, bo był jednejże chwały z Ojcem, chwałą Aniołów i wszystkich ludzi. Jako zaś człowiek, przez złączenie się w Nim natury Boskiej z naturą ludzką, miał uczestnictwo w chwale Ojca, miał moc udzielania i nam ludziom tejże chwały swojej.

O niewypowiedziana dobroci Zbawiciela naszego, który nie tylko chce być chwałą nas wszystkich, ale też do niej nas wszystkich wzywa! Nie tylko wzywa, ale jeszcze podaje środki i sposoby, przez które możemy pozyskać dla siebie tę chwałę, którą

---

[2]) Tob. XII, 7. [3]) Tyt. II, 13. [4]) Żyd. I, 3.

On sam jest. Wzywa nas, bo wyraźnie mówi: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni* [5]), to jest, wy, którzy pracujecie dla nabycia znikomych bogactw i próżnej chwały; wy, którzy jesteście obciążeni ciałem, którego pożądliwościom służycie. Podaje sposób pozyskania tej chwały, gdy mówi: *Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym, albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie* [6]). Cóż bowiem może być słodszego nad miłość Boga i bliźniego? A to jest właśnie całe jarzmo Chrystusowe, bo na tych dwojgu przykazaniach zasadza się wszystko Prawo i Prorocy. Cóż lżejszego nad cichość i pokorę serca? A to jest właśnie brzemię Chrystusowe. O jak miły i wdzięczny jest sposób do osiągnienia tak wielkiej chwały, na którą krwawo pracował Jezus Chrystus! *Jeśli kto chce za mną iść*, mówi Pan Jezus, *niech sam siebie zaprze, i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię* [7]). Dźwigać krzyż swój, jest to trapić ciało swoje i troski wszelkie cierpliwie znosić. Naśladować Chrystusa Pana, jest to żyć według Ewangelii św., według przykładów Jezusa Chrystusa. Ten jest trudniejszy sposób osiągnienia chwały Chrystusowej, ale też nic chwalebnego nie nabywamy bez trudności!

Św. Paweł w liście do Rzymian zapewnia, że Jezus Chrystus ukrzyżowany jest naszą chwałą i w tem życiu doczesną, i w przyszłem wieczną, i o chwale wiecznej tak pisze: *Jeśli z Chrystusem spółcierpimy, abyśmy też spół byli uwielbieni* [8]), to jest, że cierpiąc z Chrystusem, nie jakąkolwiek tylko chwałę, ale chwałę Ukrzyżowanego, którą sam jest, mieć będziemy. O chwale zaś naszej w tem życiu z ukrzyżowanego Chrystusa Pana, Apostoł mówi: *Które Bóg przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna Jego; żeby On był pierworodnym między wielu braćmi* [9]). Apostoł święty trojaką chwałę z Ukrzyżowanego wyraził w tych słowach: przeznaczenie, podobieństwo i pokrewieństwo, to jest, przeznaczenie do nieba, podobieństwo z Chrystusem i pokrewieństwo z Ukrzyżowanym. Być przeznaczonym do

---

[5]) Mat. XI, 28.
[6]) Tamże 29, 30.
[7]) Tamże XVI, 24.
[8]) Rzym. VIII, 17.
[9]) Tamże 29.

nieba, jest to być usprawiedliwionym, być synem Boskim, poświęconym przez łaskę. Być podobnym obrazowi Syna Boskiego, który nam miłość Boska odmalowała własną Krwią Chrystusa, i w nim doskonale wyraziła ubóstwo w obnażonym, pokorę w wzgardzonym, cierpliwość w ukrzyżowanym; jest to ściśle być złączonym przez miłość z Chrystusem i znamiona Jego na sobie nosić. Być jakoby bratem Ukrzyżowanego, jest być współdziedzicem nieba i chwały wiecznej. Zważmy, jak wielka jest chwała z ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa! Jeżeli bowiem jest rzeczą dostojną być synem królewskim, to cóż dopiero za chwała jest, być synem Boskim, poświęconym przez łaskę! Jeżeli nosić na sobie znaki i ozdoby królów ziemskich, być pierwszym na ich dworze, jako był Józef patryarcha w Egipcie, jest wielką chwałą; to cóż dopiero za chwała nosić na sobie znaki i ozdoby Tego, na którego biodrze napisano jest: *Król nad królmi, i Pan nad pany* [10]), którego tronem jest wieczność, berłem wszechmocność, purpurą nieskończona mądrość i świętość, koroną Bóstwo!

Tą wszystką chwałą św. Franciszka Serafickiego był ukrzyżowany Jezus Chrystus. Do tak wysokiej chwały Pan Bóg obrał sobie św. Franciszka, aby od młodości dźwigał jarzmo Chrystusowe, ćwiczył się w cichości i pokorze serca. Pan Bóg obrał go i zawezwał słowy Ewangelii: *Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze, i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię*, co natychmiast uczynił św. Franciszek przez wzgardę samego siebie przedziwną, cierpliwość w utrapieniu ciała wzorową i najdoskonalsze ubóstwo. Zwlókł z siebie starego człowieka z uczynkami jego w pożądliwościach ciała, w pożądliwości oczu i pysze życia, a przyoblekł się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdziwej, to jest w ukrzyżowanego Chrystusa, i wszystkie znaki tego Króla na sobie wyraził, ażeby podobnie jako Chrystus, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż; tak i on, żeby się z niczego innego nie przechwalał, tylko z krzyża Chrystusowego, i że tylko sam ukrzyżowany Chrystus, był wszystką jego chwałą.

---

[10]) Obj. XIX, 16.

Św. Franciszek ukochał ubóstwo i mógł mówić ze św. Piotrem: *Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za Tobą* [11]. Mógł się przechwalać z darów cudownych Chrystusa Pana, którego mocą czynił tak wielkie cuda, np. chorych uzdrawiał, ślepym wzrok przywracał, umarłych wskrzeszał; wolał jednak chlubić się w cichości i cierpliwości Ukrzyżowanego. Mógł się przechwalać z ducha prorockiego, w którym rzeczy przyszłe przepowiadał i skrytości serc ludzkich przenikał; z umiejętności, którą tak był z daru Boskiego napełniony, że i najgłębsze tajemnice wiary i Pisma św. doskonale objaśniał, wolał się jednak przechwalać z ukrzyżowanego Chrystusa. Krzyż Chrystusowy był narodom głupstwem, św. Franciszkowi zaś mądrością, księgą, biblioteką i wszelką umiejętnością. Z tej księgi modlił się w chórze z braćmi zakonnymi, z niej rozmyślał o rzeczach niebieskich, z niej prawił kazania, pełne Ducha Bożego, nie do prostych ludzi tylko, ale i przed biskupy, kardynały i papieżem. Z tej księgi opowiadał ludom Ewangelię św., pogany oświecał, heretyków gromił, grzeszników nawracał do Boga i zapalał do miłości ukrzyżowanego Chrystusa.

Ta jest pierwsza tajemnica chwały św. Franciszka Serafickiego, utajona przed mądrością świata, który taką chwałą gardzi, urągając z prostoty sprawiedliwego. Świat bowiem nie uczy tak, jak Chrystus Pan, ale przeciwnie. Świat uczy, jak zdradę w sercu taić, nieszczerość w słowach, fałsz za prawdę podawać, a jawną prawdę fałszem tłumić, jak mówi św. Grzegorz. Ludzie światową mądrością upojeni, mówią, że prawa Boskie do zachowania, rady ewangeliczne do wykonania są niepodobne. Jakże tedy tacy ludzie, zrzuciwszy z siebie jarzmo Chrystusowe, mogą się przechwalać z ukrzyżowanego Chrystusa? Jakże ukrzyżowany Chrystus może być chwałą tych, w których sercach miłość tylko własna i miłość świata panuje, a cichość i pokora Chrystusowa miejsca nie ma, którzy żadnej przykrości cierpieć nie chcą, a tylko służą pożądliwościom ciała, pożądliwościom oczu i pysze żywota?

Dwie są rzeczy, z których Pan Bóg ma największą chwałę

[11]) Mat. XIX, 27.

od rozumnego stworzenia: miłość Boga i gorliwość o chwałę Bożą, a są one z sobą tak połączone, jakoby promień ze swojem słońcem, a słońce z swoim promieniem. Miłość Chrystusa Pana ku Bogu zapala serce, a gorliwość Jego o chwałę Boską w oziębłych sercach większy ogień wznieca. Taką tedy miłością i taką gorliwością o chwałę ukrzyżowanego Chrystusa Pana był przejęty św. Franciszek Seraficki.

Jezus Chrystus ukrzyżowany miał zawsze trojakich nieprzyjaciół swoich, którzy Kościół Jego, krwawo nabyty i na opoce Piotrowej zbudowany, jedni do szczętu obalić, drudzy rozerwać, inni skazić chcieli. Chrystus Pan ma i dotychczas podobnych nieprzyjaciół, i mieć ich będzie aż do skończenia świata.

Od tych to nieprzyjaciół już za czasów św. Franciszka chwała Jezusa ukrzyżowanego w wielkiem była poniżeniu. Widział to i bolał nad tem św. Franciszek Seraficki, patrzał w duchu na chylący się Kościół Chrystusowy, a gorliwością o chwałę Ukrzyżowanego przejęty, swojemi apostolskiemi pracami go wspierał.

Św. Franciszek wystąpił do walki ze wszystkimi nieprzyjaciołmi Ukrzyżowanego. Rozesłał swych braci po wszystkich ziemiach, żeby prawdziwego Boga, Ewangelię Chrystusową i chwałę Ukrzyżowanego całemu opowiadali światu. Nie przepuścił i tym, którzy swoimi błędami rozrywali Kościół Chrystusowy.

Znalazł między katolikami i bałwochwalstwo, o którem św. Paweł pisze: *Teraz płacząc opowiadam wam, iż są nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego, których koniec zatracenie, których Bóg jest brzuch... którzy ziemskie rzeczy miłują* [12]. Teć to są trzy bożyszcza złych katolików: rozkosze ciała, umiłowanie bogactw i pycha żywota, które gorliwy o chwałę Ukrzyżowanego św. Franciszek pokruszył; pychę żywota przez swoją pokorę, umiłowanie bogactw przez swoje ubóstwo, rozkosz ciała przez swoje umartwienia i cierpliwość przedziwną. I te tajemnice tak skryte przed ludźmi światowymi, że dla chwały Ukrzyżowanego potrzeba jest samego siebie zaprzeć przez wzgardę, nosić krzyż swój przez cierpliwość, i naśladować ubóstwo Chrystusowe,

---

[12]) Fil. III, 18, 19.

tak wielu obojej płci ludziom światowym odkrył, iż wzgardziwszy światem, cisnęli się tłumnie do jego zakonu na pokutę.

To też Bóg nagradzając sługę swego za świętość i prace, które podejmował około zbawienia dusz ludzkich, między innemi łaskami udzielił mu i tej największej, iż dnia pewnego, gdy w bogobojnem rozmyślaniu męki Chrystusowej się zatapiał na górze Alwerni, Pan wyraził na ciele jego blizny czyli znaki męki swojej: ręce i nogi okazały się przebite gwoździmi. Na boku miał również ranę czerwoną jakby od włóczni, a tryskająca często z tej rany krew zwilżała nawet jego suknie.

Ale cóż na to mówi roztropność świata, która o najwyższe zabiega godności, z osiągnionych chełpi się, niższymi gardzi, złem za złe oddaje, nikomu w niczem ustąpić nie chce, chyba gdy nie może? Dlatego św. Grzegorz mówi: Alboż to pojmują światowi mędrkowie, co to jest miłość Ukrzyżowanego, dla którego powinniby być pokorni, i innych nie siebie chwalić, sobą a nie innymi gardzić, darować krzywdy, nieprzyjaciół kochać i onym dobrze czynić? Tajemnica to wielka dla nich jak Księga Objawienia, Ewangelia Chrystusowa, pięciu zmysłami ich ciała zapieczętowana.

Jeżeli wówczas Zbawiciel wyraził rany w ciele św. Franciszka, to dlatego, aby przypomnieć ludowi, który zszedł z drogi cnoty, z drogi prawdy, że za to, co Pan Jezus sam wycierpiał dla odkupienia ludzi, św. Franciszek, żyjąc na tej ziemi z ranami Chrystusa, był widomą skargą do Boga.

Ażeby więc ukrzyżowany Jezus był chwałą naszą, dźwigajmy jarzmo Chrystusowe, naśladujmy Jego cichość i pokorę! A kiedy nie możemy być tak pokorni, jak św. Franciszek, nie bądźmy przynajmniej chełpliwi i pyszni! Nie możemy dźwigać takiego krzyża, który nosił św. Franciszek w przedziwnem udręczeniu swojego ciała, bądźmy przynajmniej cierpliwi w utrapieniu!

Kochajcie ukrzyżowanego Jezusa z całego serca, a kochajcie taką miłością, jakiej po was wymaga i mówi: *Jeśli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje* [13]); miłość bowiem nie w słowach ale w uczynkach okazywać się powinna. Rozmyślajcie

[13]) Jan XIV, 15.

codziennie o męce Ukrzyżowanego i nią sobie wszystkie utrapienia waszego życia osładzajcie! Nakoniec upadnijcie do nóg Najświętszej Bogarodzicy Maryi, a za przyczyną św. Franciszka Serafickiego proście Ją, mówiąc: Święta Maryo, Matko Boska, a szczególna Opiekunko sługi Twojego Franciszka, wyjednaj mi tę łaskę, o którą Cię proszę: wyrwij i wyraź jak najgłębiej Rany ukrzyżowanego Syna Twojego na duszy mojej, na sercu mojem, na ciele mojem, ażebym Jemu stał się podobny w życiu i śmierci, teraz i na wieki! Amen. *(F.)*

Roztropność Pasterska.

Jednym z przymiotów zalecanych gorąco duchowieństwu przez pastoralistów jest mądrość, roztropność pasterska. Naśladują oni w tem przykład największego pastoralisty, jakiego Kościół św. zna i czci, t. j. św. Grzegorza W., którego *regula pastoralis* dla wszystkich duszpasterzy nieocenionej jest wartości. Książka ta prawdziwie „złota" największego męża czasu swego, znakomitego nauczyciela Kościoła i praktycznego na wskroś pasterza dusz, dla powagi swego autora i dla wielkiego znaczenia, jakiego po wszystkie czasy w Kościele św. zażywała, zasługuje i dziś na to, aby znajdowała się w rękach wszystkich kapłanów i służyła im za regułę postępowania i działania pasterskiego. Cesarz grecki Maurycyus tak wysoko ją cenił, że biskupowi Anastazemu z Antyochii na język grecki przetłumaczyć ją polecił. Anglo-saksoński król Alfred W., jeden z najznakomitszych książąt katolickich, przetłumaczył regułę pasterską Grzegorza na język anglo-saksoński, by ją lud mógł czytywać. Św. Leander, najznaczniejszy biskup swego czasu w Hiszpanii, współczesny i przyjaciel Grzegorza św., całował z uszanowaniem to wspaniałe dzieło i we wszystkich hiszpańskich kościołach je rozszerzał. W królestwie Franków już na początku IX-go wieku książka ta znajdowała się w rękach prawie wszystkich biskupów i kapła-

nów. Uważano ją po Piśmie św. i kanonach za najlepszą i najodpowiedniejszą do prowadzenia ludu chrześcijańskiego i zalecano biskupom i kapłanom, aby się uczyli z niej żyć i nad zbawieniem dusz pracować. W tej myśli oświadczały się synody w Moguncyi (813), w Akwizgranie (836), w Tours (813, Chalons (813) i drugi Sobór w Rheims. Za czasu arcybiskupa Hinkmara w Rheims podawał konsekrator biskupowi przy konsekracyi książkę z regułą pasterską Grzegorza św., a biskup zobowiązywał się przed ołtarzem żyć, uczyć i sądzić według niej. Mauryni w swem wydaniu dzieł św. Grzegorza taki o niej sąd wydaje: „W tej prawdziwie złotej książeczce niema nic, coby nie było największym pożytkiem dla biskupów i innych pasterzy dusz i duchownych przełożonych.“ W dziełku tem, z którego przemawiają do nas św. Efrem, św. Grzegorz Nazyanzeński, św. Chryzostom, św. Hieronim i św. Ambroży, gdyż Grzegorz św. z dzieł tych nauczycieli Kościoła korzystał, zalecana jest pomiędzy innemi szczególniej prawdziwa mądrość pasterska.

Roztropność każdemu jest potrzebna, gdyż jest cnotą kardynalną, a nawet pierwsze pomiędzy temi cnotami zajmuje miejsce, jako kierowniczka innych cnót, *auriga virtutum*, jak ją św. Bernard i *directiva virtutum*, jak ją Tomasz św. nazywa. Podaje ona wszystkim innym cnotom normę, regułę, według którejby to dobro, do którego wykonania inne cnoty nas skłaniają, rzeczywiście dobrze, w zupełnej zgodności z prawem Bożem było spełnione. Dlatego roztropność ma zadanie badać i stanowić wobec k o g o, k i e d y, g d z i e, j a k i j a k i m i ś r o d k a m i stwierdzić cnotę czynem należy, aby ten czyn ze względu na wszystkie okoliczności osób, czasu, miejsca i t. d. z wolą i prawem Bożem się zgadzał. Istotę i zadanie chrześcijańskiej roztropności wyjaśni nam następujący przykład. Miłosierdzie czyni człowieka skłonnym do litowania się nad potrzebującym pomocy i do niesienia mu tej pomocy; spełnienie dobrodziejstwa jest więc najbliższym i najwłaściwszym celem, do którego miłosierdzie dąży i do którego serce ludzkie się skłania. Aby jednak pomoc dawać osobom rzeczywiście potrzebującym i godnym i to w właściwej mierze, w stosownym czasie, w najlepszy i najodpowiedniejszy sposób — słowem, aby ta pomoc pod każdym

względem była rozumna, dobra, Boskiej woli odpowiednia, do tego potrzeba roztropności.

Mądrość, bez której żaden człowiek przy swych moralnych uczynkach obejść się nie może, jest szczególniej pasterzowi dusz potrzebna, ona kierować powinna jego działaniem, aby to dobro, co mocą swego urzędu czynić jest obowiązany i co w gorliwości pasterskiej chętnie czynić gotów, także dobrze spełnił, wszystko w właściwym czasie, w stosownem miejscu i właściwymi środkami, aby rzeczywiście wszystko to się obróciło na zbawienie i uświęcenie powierzonych mu dusz od Boga. Roztropność pasterska jest to umiejętność, biegłość lub takt, za pomocą których w pojedynczych przypadkach pasterstwa dusz ze wszystkich dozwolonych środków wybiera się najstosowniejsze do usuwania wszystkiego, coby błogiemu działaniu pasterskiemu stawało na przeszkodzie i niweczyło jego owoce, umie się wszystko oceniać i rozstrzygać według prawdziwego położenia rzeczy, wszędzie i zawsze stosowne słowo, trafny sąd, odpowiednie upomnienie lub ostrzeżenie wypowiedzieć. Jedna jedyna nieroztropność, zbyt porywcze wystąpienie, brak taktu udaremniają najlepsze zamiary, nie rzadko miłości i zaufania pozbawiają, a pasterzowi dusz na wiele lat życie zatruwają i nieraz wszelki błogi wpływ jego działania pasterskiego niweczą.

O konieczności tej cnoty każdy zresztą kapłan jest przekonany. Czyżby to było komu obojętnem, gdyby mu zarzucono, że nie ma roztropności pasterskiej, że w tym lub owym przypadku przeciw tej roztropności zbłądził? Każdy kapłan czułby się mocno zarzutem nieroztropności dotknięty, właśnie dlatego, że zna i przekonany jest o wysokiej wartości tej cnoty.

Lecz mądrość chrześcijańska jest trudną cnotą i to już z tego powodu, że ją nieraz błędnie łączyć można z mądrością świata, która wszystkich chce zadowolić, z pewną przebiegłością, która w wynajdywaniu środków bardzo jest zmyślna, choć nie zawsze sumienna. Św. Franciszek Salezy przyznawał: „Jeśli roztropność miłuję, to tylko z konieczności, gdyż jest ona solą i światłem życia. Piękność prostoty wprawia mnie w zachwyt i oddałbym chętnie sto wężów za jedną gołębicę.“ W słowach tych zawarte usilne napomnienie do ostrożności, aby fałszywej

roztropności nie uznawać za właściwą, prawdziwą mądrość pasterską.

Ponieważ w roztropności pasterskiej nie tylko przyrodzona, ludzka mądrość przebijać się powinna, lecz także światło i siła z góry, jasna stąd rzecz, że nie samemi słowy i teoryami uczyć się jej można. Najstosowniejszymi środkami do jej pozyskania są następujące: 1) pokorna i gorliwa modlitwa o światło i łaskę niebieską, 2) doświadczenie własne, które niekiedy bardzo jest gorzkie, 3) korzystanie z obcego doświadczenia, 4) codzienne rozmyślanie i staranny rachunek sumienia, gdyż przez to dochodzi kapłan nie tylko do poznania siebie, lecz i poznania świata i ludzi, 5) studyum dzieł traktujących o pasterstwie dusz, 6) czytanie żywotów pobożnych i gorliwych kapłanów, 7) badanie siebie i swych czynów po ważniejszych funkcyach urzędowych, 8) cierpienia i smutki, 9) panowanie energiczne nad własnemi namiętnościami.

Główne reguły mądrości pasterskiej ująć można w następujące zdania:

1. Starać się trzeba działać zawsze po spokojnej, dojrzałej rozwadze (an liceat, an deceat, an expediat? Quis? quid? ubi? etc.), w nadzwyczaj ważnych i trudnych przypadkach dopiero po zasięgnieniu rady innych [1]).

2. Do wszystkich spraw i czynności zabierać się należy z całą pokorą i nieufnością w swoje siły, lecz z zupełną ufnością w Bogu, i dlatego zawsze pobożną, chociażby krótką modlitwą je poprzedzić.

3. We wszystkich ważniejszych przypadkach zapytywać siebie: jak dawniej działałem, gdy rzecz dobrze (lub źle) się załatwiła, jakbym sobie życzył działać w godzinę śmierci mojej? jakby sobie postąpili w mojem miejscu roztropni i pobożni pasterze dusz, taki np. św. Wincenty à Paulo, św. Franciszek Ksawery i inni?

4. Co po gorliwej modlitwie i dojrzałej rozwadze uzna

---

[1]) Zwłaszcza, gdy się sprawa ważna piśmiennie ma załatwiać, bacznie rozważyć wszystko należy, zanim się coś napisze, a potem jeszcze 3 i 4 razy odczytać i zastanowić się warto, zanim się to pismo z rąk wyda.

pasterz dusz za konieczne lub pożyteczne, niech się stara gorliwie i odważnie, lecz spokojnie i bez wywoływania wrażenia w czyn wprowadzić; jeśli sposobność chwilowo niepomyślna, przeczekać ją trzeba; to czekanie jest nieraz daleko pożyteczniejsze i mniej szkodliwe, aniżeli pośpiech zbyteczny.

5. Skutek pozostawia się Bogu; powodzenie przypisywać należy Bogu, niepowodzenie sobie, i dla popełnionych może błędów korzyć się przed Bogiem.

6. Nie trzeba szukać własnej chwały, lecz jej unikać w naturalny i prosty sposób.

7. Przedewszystkiem zbadać trzeba gruntownie stosunki i zwyczaje miejscowe; strzedz istniejące, do których lud jest przywiązany, np. niektóre pobożne zwyczaje znosić od razu, usuwać lub ignorować; jeśli są złe, starać się powoli naprowadzać lud na lepsze. Świadczy to niezawodnie o próżności i miłości własnej, chcieć wszystko natychmiast inaczej i lepiej czynić od poprzednika, który przecież miał także rozum i sumienie; jeżeli był kochany, budzi się przez to niechęć w ludzie.

8. Oszczędzać trzeba ile możności słabość ludu i pojedynczych osób, gdzie nie chodzi o grzech lub grzeszne nadużycia; wystrzegać się jednak z nadużyciem usuwać zarazem dobry zwyczaj.

9. Miłość i zaufanie potrafić sobie zjednać, to pierwsza i najważniejsza troska; posłuży do tego nadzwyczaj uprzejmość, grzeczność, popularność i przysługi. Niejedno zrobić trzeba, do czego się nie ma ścisłego obowiązku, i niejedno zaniechać, co nie jest zakazane, lub do czego się ma prawo.

10. Starać się trzeba zjednać sobie ludzi, co największy mają wpływ w parafii; osiągnie się to zwykle przez gorliwą pracę, szczere zajęcie się szczególniej ubogimi i niewykształconymi. Wielkim schlebiać się nie powinno, ale, o ile sumienie pozwala, do nich się stosować.

11. Przeciwko błędom energicznie występować, lecz błądzących oszczędzać należy.

12. Nie wszystko wnosić zaraz na ambonę.

13. Niech opór, szyderstwo i cierpienie nie sprowadza pasterza dusz z właściwej drogi, ani też niepowodzenie zniechęca.

14. Nie trzeba zbytecznie się lękać o wywołanie niechęci lub utratę miłości wiernych — tej strachliwości, niepewności, chwiejności nie lubi zdrowy lud katolicki.

15. Fortiter in re, suaviter in modo — zasada ta przyświecać zawsze powinna, by unikać twardego i odpychającego postępowania. „Noli esse sicut leo in domo tua, evertens domesticos tuos et opprimens subjectos tibi“ [2]).

16. Szczególniej wystrzegać się należy zniesławiania i okrzyczania swej parafii.

17. Ostrożność w mowie i w milczeniu zachować, aby wedle potrzeby umieć i mieć odwagę mówić lub milczeć—zwłaszcza przy tajemnicach sobie powierzonych, i gdzie się radę jaką udzieliło.

18. Wszystkich wiernych, zwłaszcza prawdziwie dobre i gorliwe dusze, budującą pobożnością się zalecające, używać jako apostołów, a pobożne stowarzyszenia jako środki do pozyskania oziębłych i złych katolików i do wykonywania dobrych uczynków.

19. Bez potrzeby lub słusznych powodów niech się nikt nie miesza w sprawy familijne i niech się strzeże wchodzić w związki ściślejsze, które dobrej sławie szkodzić, albo dla cnoty niebezpieczne być mogą.

20. Antypatyi lub tajemnej zawziętości przeciw pojedynczym parafianom wystrzegać się trzeba.

21. Z szczególniejszą miłością, uprzejmością i łagodnością niech się każdy pasterz dusz zajmie dziećmi, tak ze względu na nie same, jako też dlatego, że przez to najłatwiej miłość i zaufanie ich rodziców sobie zjedna.

22. Lepiej jest mniej obiecywać parafii, a więcej dawać, aniżeli najświetniejsze czynić obietnice, a potem niewiele co z tego dotrzymać i urzeczywistnić.

Brakiem mądrości pasterskiej grzeszy ten, co sądzi, że jako pasterz dusz ma obowiązek i zadanie bezustannie strofować, karcić i gromić; lecz także i ten, kto jak ślepy stróż wszystko znajduje w porządku, a jako pies niemy milczy na wszelkie prze-

---

[2]) Ekkli. IV, 35.

wrotności, grzechy, zdrożności. Brak to roztropności, gdy się prace konieczne dla połączonych z niemi trudności odkłada; albo też gdy się wszystko czyni z porywczością, z pośpiechem i bezwzględnością, wszędzie nadużycia się widzi, wszystko natychmiast poprawić, nagiąć, złamać się chce (gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo); gdy kto samemu sobie wystarcza, tak jest zarozumiały, że wszystko wie, wszystko umie, ma przywilej nieomylności, nigdy rady niczyjej nie potrzebuje, wobec zdań przeciwnych, niezgodnych z jego zdaniem, nie podobających mu się przedstawień, natychmiast spokój i umiarkowanie traci; gdy się w punktach nieistotnych i niekoniecznych bezwzględną przeprowadzić usiłuje reformę, chociaż łatwo przewidzieć można, że z tego więcej złego aniżeli dobrego wyniknie; gdy się jest zbytecznie łatwowiernym; gdy się potępia kogoś albo nawet karze bez śledztwa, bez zbadania dokładnego rzeczy, bez obejrzenia corpus delicti; gdy się nazywa przesadną oryginalnością, fałszywą gorliwością to, co jest rzeczywistem wymaganiem Ewangelii i t. d.

Najgłówniejsze poruszyliśmy tu przymioty prawdziwej i fałszywej roztropności pasterskiej, najważniejsze podnieśliśmy jej zalety i błędy; w tych ramach dużo innych objąć można poszczególnych wskazówek i reguł, i na każdy z poruszonych tu tematów obszerne możnaby pisać rozprawy. Wystarczy to jednak dla zrozumienia, jak ważną rzeczą jest ta roztropność, jak się przykładać i uczyć każdy powinien, aby postępowania swego w rządzeniu duszami nigdy żałować nie potrzebował, by mu sumienie nigdy słusznych wyrzutów nie czyniło. Resztę niech dopowie i niech douczy wspomniona złota reguła Grzegorza św., która tak tym, co rządzą duszami po parafiach, jak i tym, co rządzą pasterzami dusz, niepomierne może oddać usługi.

Wiadomości teologiczno-pastoralne.

Wątpliwości i pytania w kwestyi Jubileuszu nadzwyczajnego.

I. Episcopus *Metensis* humiliter a S. V. solutionem implorat sequentis dubii: An in jejunio praescripto pro praesenti jubilaeo consequendo valeat declaratio a S. Poenitentiaria edita die 15 ianuarii 1886, quod nempe in iis locis, ubi cibis esurialibus uti difficile sit, possint Ordinarii indulgere, ut ova et lacticinia adhibeantur, servata in caeteris jejunii ecclesiastici forma? Sacra Poenitentiaria, de mandato Ssmi D. N. Pii Pp. X, declarat *posse Ordinarios etiam in praesenti jubilaeo indulgere, ut in locis, ubi cibis esurialibus uti difficile est, ova et lacticinia adhibeantur, servata in caeteris jejunii ecclesiastici forma.*

Datum Romae in S. Poenitentiaria die 27 februarii 1904.

V. Luchetti *S. P. Sig.*
F. Can. Pascucci *S. F. Subst.*

II. *Wratislaviensis.* Episcopi regni Borussici... sequentia exponunt dubia:

I. Potestne ecclesia respectiva visitari ter uno eodemque die, an debet hoc fieri tribus diversis diebus?

II. Debetne Episcopus in iis locis, in quibus non est ecclesia cathedralis, sed plures sunt ecclesiae parochiales, designare unam ex istis, quae visitetur, an ab omnibus et singulis est visitanda propria ecclesia parochialis?

III. Jejunium et abstinentia praescripta estne jejunium dictum *magro stretto*, an licet saltem apud nos usus ovorum, lacticiniorum, pinguedinis, vel *strutto*, *juris* ex carnibus expressi, qui usus apud nos in diebus jejunii sive cum sive absque abstinentia permissus est?

S. Poenitentiaria perpensis propositis dubiis

Ad I respondet: Visitationes fieri posse pro lubitu fidelium sive tantum uno sive diversis diebus.

Ad II. In casu juxta litteras Apostolicas visitandam esse ecclesiam parochialem propriam uniuscujusque fidelis.

Ad III. Jejunium pro jubilaeo consequendo praescriptum adimpleri non posse, nisi adbibeantur cibi esuriales, vetito usu circa qualitatem ciborum cuiuscumque indulti seu privilegii. In iis vero locis, ubi cibis esurialibus uti difficile sit, Ordinarios posse indulgere, ut ova et lacticinia adhibeantur, servata in caeteris jejunii ecclesiastici forma.

Romae, 13 martii 1904.

B. Pompili, *S. P. Dat.*

III. *Romana.* Cum circa interpretationem Litterarum Apostolicarum de jubilaeo quaedam dubia mota sint, Sacra Poenitentiaria pro declaratione humillime supplicatur.

Dubia autem haec sunt:

I. Edicunt Litterae Apostolicae jejunium peragendum *praeter dies in quadragesimali* **indulto non** *comprehensos*, seu gallice: *hormis les jours* **non** *compris dans l'indult quadragésimal.* Quae tamen verba mendose, ut videtur, in gallicam linguam vertunt Typi Vaticani: *Hors des jours* compris *dans l'indult quadragésimal.* Ne sit igitur ambigendi locus, quaeritur utrum in hac Tolosana dioecesi, ubi diebus quatuor Temporum et Vigiliarum ex indulto licet uti lacticiniis et condimento ex adipe, possit his diebus (dummodo indulti dispensationibus non utantur) peragi jejunium pro jubilaeo?

II. Extant in suburbana regione *(banlieue)* oppida quaedam in municipio Tolosano civiliter comprehensa, quae tamen distinctas efformant paroecias, nec ipsi urbi sunt materialiter continentia. Quaeritur utrum in his oppidis pro jubilaeo visitationes faciendae sint in respectivis ecclesiis parochialibus, an in Ecclesia cathedrali Tolosana?

III. Utrum idem dicendum sit de externis suburbiis urbi adjacentibus et continentibus *(faubourgs)?*

IV. Quaedam parochiae rurales pluribus coalescunt viculis, satis inter se dissitis, quorum quidam capellam, ut ajunt, auxiliarem habent. Quaeritur utrum in his capellis visitationes peragi possint?

V. Et ubi hujusmodi dubia oriuntur, ne frustretur devotio fidelium, utrum jus sit Ordinario authentice determinandi quaenam sit visitanda ecclesia oratoriumve?

VI. Cum Litterae definiunt menses jubilares designandos esse *ante diem VIII decembris*, quaeritur utrum dies illa comprehendi possit intra trimestre?

VII. Facultas eligendi confessarium ex approbatis quadantenus restringitur, ad moniales quod attinet; quaeritur utrum haec restrictio afficiat:

a) Sorores votorum simplicium;

b) Religiosas quorumdam Ordinum, ubi quidem ex primitivis constitutionibus habetur professio solemnis, in Gallia tamen ex mente S. Sedis non emittuntur nisi vota simplicia?

VIII. Quaeritur utrum in hoc jubilaeo possit unus idemque poenitens pluries eligere confessarium, et erga illum confessarius pluries uti facultatibus jubilaei, quamdiu dictus poenitens opera omnia jubilaei nondum perfecerit?

Et Deus.

Sacra Poenitentiaria, mature consideratis expositis, respondet:

Ad I. *Affirmative.*

Ad II. *In praefatis oppidis visitationes faciendas esse in propria ecclesia parochiali uniuscujusque fidelis.*

Ad III. *Negative et visitandam esse ecclesiam cathedralem.*

Ad IV. *Affirmative.*

Ad V. Provisum in praecedentibus.

Ad VI. Comprehendi.

Ad VII. Restrictionem eligendi confessarium tantummodo inter approbatos pro monialibus, afficere eas quae nedum in communitate vivunt, sed habent praeterea confessarium ab Ordinario designatum, qui ad eas accedit, ut earum confessiones unus excipiat.

Ad VIII. Affirmative.

Datum Romae in S. Poenitentiaria die 3 aprilis 1904.

B. Pompili, *S. P. Datarius.*

F. Can. Pascucci, *S. P. Subst.*
